

PRZEDPŁATA „Kraju” wynosi kwartalnie: w Petersburgu rb. 2 k. 50; w Cesarstwie i Królestwie rb. 3; zagranicą rb. 4. W tym samym stosunku półrocznie i rocznicie. Miesięcznie w Petersburgu, Cesarstwie i Królestwie rb. 1. Numer pojedynczy z kartą album. 25 kop. Biura: Redakcji i Administracji: Petersburg, kanał Jekaterynski № 82; Warszaw. oddział: Marszałkowska № 119.

# KRAJ

OGŁOSZENIA: za jednoszp. wiersz drob. pisma (nonpareil) lub jego miejsce: na str. białych 18 k., na 1 str. okładki 50 k., na innych 30 k. W działach: Zaślub. i Zaręcz. 50 k., Nekrolog. 50 k., Doniesienia 50 k., Nadesłane (w tekście) 75 k., Zawiadomienia (w działach ilustr.) 1 rb. za wiersz. Za dołącz. Aneksów 75 rb. opr. opł. poczt. Załączniki—dodatki (razem z tekst.) za każdą kartę (2 str.) po 75 rb., opr. koszt. druku i pap.

Og. zb. № 1080

Petersburg, 14 (27) marca 1903 r.

Rok XXII. № 11

**HOTEL BRISTOL**  
WARSZAWA. (1294)

PENSJONAT  
**WALEWSKIEJ WALERJI.**  
Warszawa, Włodzimierska 1. (1816)

W Berlinie polskie chambres-garnies, Zimmerstr. 97, II piętro, przy Friedrichstrasse. Pokoje dziennie od 2-5 marek na osobę, także na czas dłuższy, z utrzymaniem lub bez. Dzwonek na służbę z ulicy przy wejściu. (4775) Skrzetuska.

Na święta Wielkanocne poleca prawdziwą Starą litewską, wyrzymana przez bardzo długie lata w dębowych beczkach, dom handlowy braci Z. i I. Dowojno w Wilnie. Starą tę, w ilości 50,000 butelek, kupioną przez nas od znanego w kraju obywatela p. Stanisława Montwiłły, sprzedajemy hurtownie i detalicznie po cenie od 4 do 12 rb. za butelkę. Ekspedycja koleją i pocztą za zaliczeniem. Adres: Wilno, dom handlowy Z. i I. Dowojno, S-to Jerski prosp., dom własny. W Petersburgu skład u p. F. Kina, Fonarny zaułek № 9. (5169) Bracia Z. i I. Dowojno.

Młody prawnik, znający dobrze język francuski, po dwuletniej praktyce jako urzędnik (kandydat) Izby Sądowej, pragnie otrzymać posadę doradcy prawnego przy większym majątku ziemskim. Odesa, poste restante, tryzubłówka № 488303. (5160)

Potrzebny pomocnik buchaltera do Zarządu Ordynacji Birżańskiej, pensja 400 rb. rocznie. Adres: Birża, gub. Kowieńska. (5205)

Skład Artykułów Fotograficznych  
**J. & W. KASPRZYCKI**  
Nowy-Swiat 45, w Warszawie.

poleca papiery „N. P. G”, pocztówki, pisze, aparaty i wszelkie przybory. Li-czy najtaniej. (1837)

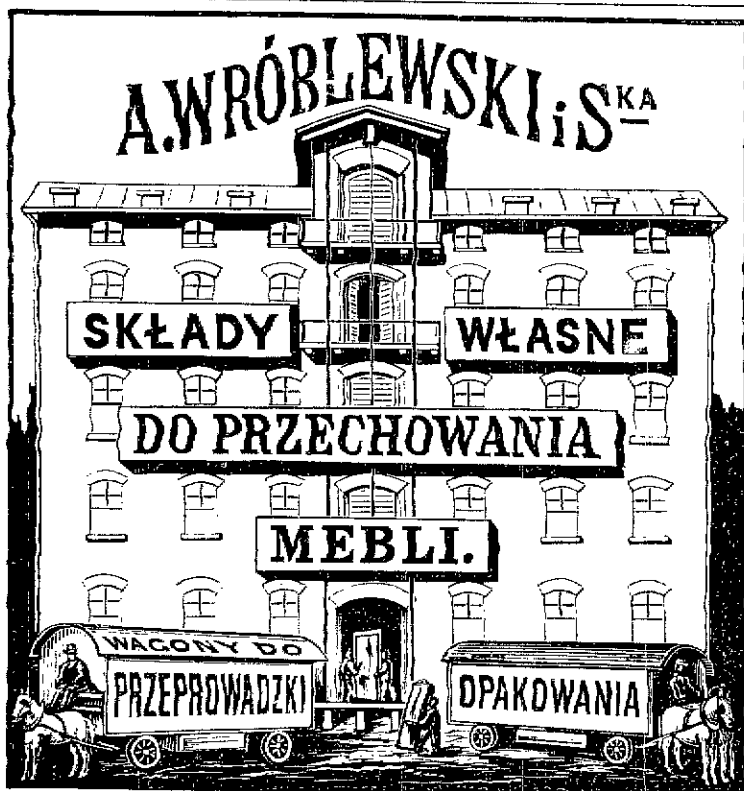
**WDOVA**  
z dzieckiem, bez żadnych środków do życia, prosi o miejsce służącej do wszystkiego. Petersburg, Obwodny kanał 132, m. 7. Weronika Gaidis.

**„SŁOWO”** wielki dziennik polityczny, społeczny, ekonomiczny i literacki, co tydzień daje bezpłatnie wszystkim swoim prenumeratomom:

- 1) Zeszyt „Historji Literatury Polskiej” Stanisława Tar-nowskiego, prof. Wszechnicy Jagiellońskiej. Prenumeratorowie nowi, przybywający od 1 kwietnia, otrzymają początkowe II zeszytów bez żadnej dopłaty.
- 2) Dział Ekonomiczny dający obraz życia ekonomicznego kraju i zagranicy (arkusz druku).
- 3) Dodatek Powieściowy zawierający przekłady najcenniejszych dzieł zagranicznej literatury powieściowej.

Warunki prenumeraty „SŁOWA” wraz z powyższymi 3 dodatkami.  
W WARSZAWIE: Rocznie 9 rb., kwartalnie 2 rb. 25 kop., miesięcznie 75 kop. i 5 kop. miesięcznie za odnośnienia. Z przesyłką pocztową: Rocznie 12 rb., kwar-talnie 3 rb. Za granicą: Rocznie 15 rb., kwartalnie 4 rb. (1826)

Adres „SŁOWA”: Warecka 15, w Warszawie.



WARSZAWA, TRĘBACKA № 13.

BIURO TECHNICZNE  
**OGRODNICZE**  
**S. Karczewski i Sp.,** (1730)  
Warszawa, Jerozolimskie Aleje 37. Plany i Zakładanie Ogrodów.

Akc. Tow. Br. K i A. WÜRGLER w Kijowie.  
**DOSTAWA I SKŁAD**  
wszelkich materiałów i wyrobów technicznych do wszystkich potrzeb.  
**URZĄDZENIA WENTYLACJI i OGRZEWANIA.**  
**SPECJALNOŚĆ: Potrzeby fabryk cukru.** (831)

KRAJOWA WODA STOŁOWA  
**„URSUS”**  
ze źródła w «Oblegórku», majątku Hen-ryka Sienkiewicza. Żądać wszędzie. Sprze-daż hurtowa: Warszawa, Włodzimierska 16 m. 2. (1639)

**Na sprzedaż**  
majątki ziemskie w różnych okolicach w Galicji, zbadane przez naszych facho-wych meźów zaufania.  
Dzierżawy większych i mniejszych folwarków. (5068)  
Poleca

**Izba załatwień**  
we Lwowie, plac Dąbrowskiego 1. 5.

**Wilno, Zakład Ginekologiczny**  
d-rów: Bujalskiego, Kahna, Pie-traszkiewicza i A. Rymasz, przyjmuje osoby, dotknięte cho-robami kobiecymi, oraz spodziewające się słabości, za opłatą 1½ do 3 rb. dzien-nie za całkowite utrzymanie. Wilno ul. Czysta (b. Bogusławska), dom własny. (5120)

**Zakład Hydropatyczny**  
Akc. Tow. Wodolecznictwa i Kąpieli w Odesie (były d-ra Szorszteina). Odesa, ul. Karantynna № 9.  
**Dr. Antoni Hryniewiecki na czele.**  
Kuracja wodą, elektrycznością i światłem. Cierpienia chroniczne żo-ładka, kiszki, wątroby i nerek. Cierpienia nerwowe i kobiece. Osła-bienie. Zakład funkcjonuje bez przerwy i w zimie. Ordynują po polsku. Pensjonat. (5144)

**KOMINY FABRYCZNE**  
Budowa i wszelkie reparacje. Wykonano **PRZESZŁO 1,600 ROBÓT!** Liczne świadectwa i re-ferencje! (1843)  
**J. ZABOKRZECKI i S-ka,**  
Warszawa, Zielna 6.

1870. 1882. 1896.  
**„Ludwig Nobel”,**  
Oddział Warszawski  
Warszawa, ulica Miodowa № 17.  
Skład odśmietankownic «ALFA-LAVAL» separatorów.  
Biuro Mleczarsko - Techniczne.

Skład Warszawski stale zaopatrzonej w części zapasowe do se-paratorów. Na miejscu uskuteczniają się wszelkie reparacje odśmie-tankownic. Na konkursach i wystawach separatory „ALFA-LAVAL” wszę-dzie zostały uznane jako najlepsze i odznaczone przeszło 600 naj-wyższymi nagrodami. Przeszło 350,000 maszyn „ALFA” jest obecnie w uży-ciu, co najlepiej świadczy o ich wypróbowanej dobroci. Szczegółowe informacje, cenniki, etc. wysyłamy na żądanie bezpłatnie i franco. (1750)

**SANATORJUM**  
dla chorych piersiowych  
d-ra K. Dłuskiego w ZAKOPANEM  
otwarte przez cały rok. Prospekty franco. (5088)

**ŁUCKIE TOWARZYSTWO ROLNICZE**

poszukuje osoby odpowiedniej na posadę sekretarza-agronoma, z pensją roczną 1,200 rb. Osoby interesowane proszone są o nadsyłanie dekla-racji pod adresem: Łuck, gub. Wołyńska, Łuckie Towarzystwo Rol-nicze. Uprasza się o wskazanie referencji. Wymaganem jest wyższe wykształcenie fachowe. (5157)

# WIEK

DZIENNIK POLITYCZNY, LITERACKI I SPOŁECZNY

wychodzi 360 razy w roku.

WIEK daje co niedziela Dodatki ilustrowane, stanowiące osobną całość. WIEK daje najzupełniej bezpłatnie, jako premjum, pięciotomowe dzieło, objętości 540 arkuszy druku, zawierające 2,289 ilustracji, wśród których przeszło 600 reprodukcij dzieł Jana Matejki „DZIEJE POLSKI ilustrowane“

przez prof. dr. A. Sokołowskiego. WARTOŚĆ KSIĘGARSKIEJ 39 RUBLI. Z uwagi na ograniczoną liczbę egzemplarzy kosztownego wydawnictwa „DZIEJÓW POLSKI“, przywilej otrzymywania ich jako premjum, mogą uzyskać jedynie ci tylko, którzy do prenumeraty „Wiek“ zgłoszą się

najpóźniej do dnia 1 lipca 1903 roku. Do premjum mają prawo nawet prenumeratorowie miesięczni, rozpoczynający abonament od dnia pierwszego któregokolwiek miesiąca.



WIEK

rozpoczął druk powieści z cyklu napoleońskiego, p. t.: „SZWOLEŻEROWIE GWARDJI“, przez Wacława Gąsiorowskiego, której początek nowi prenumeratorowie otrzymują bezpłatnie. (1819)

PIERWSZORZĘDNE BIURO NAUCZYCIELSKIE  
A. PIASECKIEJ

Z. ROSZKOWSKIEJ

poleca: nauczycielki, nauczycieli,  
bony, sprowadza cudzoziemki.

Warszawa, Krakowskie-Przedmieście  
№ 38. (1509)

TAKŻE ZAGADKA. — Słuchaj, Morye,  
powiedz mi, jakie jest podobieństwo psa  
do dyszcza?

— Ny, czy ja wiem.  
— To ja tobie powiem. Widzysz —  
pies szczeka na dyszczu, a dyszcz szczeka  
do rynne... (Bocian)

Nieustająca

## DZIEJE POROZBIOROWE

Narodu Polskiego

ILUSTROWANE.

z tekstem prof. dr. Augusta Sokołowskiego,

doprowadzone do 1903 roku, t. j. do chwili bieżącej, zawierające około 3,000 ilustracji i rycin koloryzowanych, przedstawiających: portrety, zabytki histor., wojsko i bitwy. Co 10 dni wychodzi zeszyt; — zeszytów wyszło 12-cie. Cena zeszytu kop. 35; — przy zapisaniu płaci się za 1 i trzy ostatnie.

W każdym czasie zapisać się można, a odbierać zeszyty według woli, byleby w porządku kolejnym ich wychodzenia. (1818)

Adres Wydawnictwa: Warszawa, ulica Nowy-Swiat № 61.

Prenumerata.

Wydawnictwo GEBETHNERA i WOLFFA.

WYSZŁA Z DRUKU

## POLSKA w czasie TRZECH ROZBIORÓW

(1772—1799)

J. I. KRASZEWSKIEGO,

z przedmową prof. S. Askenazego.

STUDJA DO HISTORJI DUCHA I OBYCZAJU, Z 292 ILUSTRACJAMI W TEKŚCIE  
ORAZ MAPĄ KOLOROWĄ POLSKI Z CZASÓW STANISŁAWA-AUGUSTA.

3 tomy w formie wielkiej 8-ki.

Cena rb. 12, w ozdobnej oprawie rb. 15. Dla prenumeratorów „Tygodnika Ilustrowanego“ rb. 6, w oprawie rb. 9.

Do nabycia w znaczniejszych księgarniach. (1779)

GRAND PRIX  
PARYŻ 1900.

NOWA

Centryfuga „Perfect“

przewyższa o wiele wszystkie inne

Centryfugi do mleka,

jest bezsprzecznie

Najlepszą Centryfugą

nowego stulecia.

Największa i najlepiej urządzona fabryka centryfug na świecie.

Towarzystwo Akcyjne

BURMEISTER & WAIN.

Kopenhaga, Danja.

Filja w Moskwie: Burmeister & Wain, Pokrowska № 2.

Generalny Reprezentant na Królestwo Polskie (1822)

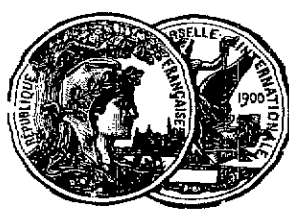
Alfred Grodzki w Warszawie.

TOAST ZARĘCZYNOWY.

(Autentyczny).

Ta filiżanka z buljonem  
Piję zdrowie panny Róży  
Z panem Ljeonem!

(Mucha)



Akcyjne  
ZAKŁADÓW



Towarzystwo  
CERAMICZNYCH

## DZIEWULSKI i LANGE.

Poleca wyroby fabryk w Opocznie, gub. Radomskiej, i w Sławińsku, gub. Charkowskiej.

Posadzki i licówki terrakotowe,

Glinę, zaprawę i cegłę ogniotrwałą, kule i cegietki do młynów, bębnowych i t. p.

Zamówienia przyjmuje Zarząd Towarzystwa:

Warszawa, Włodzimierska № 14.

Katalogi, cenniki i próby na żądanie.

Uprasza się o wczesne zamawianie. (1815)

— ZŁAPAJ KOZAKI TATARZYNA. Do kasy jednego z domów bankierskich zakradł się złodziej; otworzył kasę wytrychami, ale niestety zastaje ją próżną. Na to nadchodzi bankier, a zobaczywszy co się stało, woła do złodzieja:

— Masz tu 25 guldenów za fatygę, ale na miłość Boską — tylko milcz!... (Bocian)

Na ostatnich wystawach maszyna do pisania

### UNDERWOOD

otrzymała najwyższe nagrody. Rozpoznawanie jej dowodzi o uderzających zaletach. Nowa odmienna budowa. Widoczne pismo podczas pisania od pierwszej do ostatniej litery. Wększa szybkość w pisaniu. Proste, łatwe i szybkie czyszczenie liter bez walenia rak i krzywienia drążków. Bezpłatny tabulator do pisania cyfrowych tablic i rachunków. Możliwość litrowania papieru w maszynie. Trwała konstrukcja, doskonały wyrób.

Chlubne świadectwa.

5 ZŁOTYCH MEDALI.

GŁÓWNY PRZEDSTAWICIEL NA CAŁĄ ROSSJĘ

### G. GERLACH

WARSZAWA Czysta 4. PETERSBURG Karawanna 11

(1560)

**JAN REIMANN,**  
Petersburg, Newski № 31.

# MODNA BIZUTERIA.

Cenniki bezpłatnie. Specjalność: czeskie granaty. (5197)

## POWIEKSZANIE PORTRETÓW,

artyście wykonywane za pomocą czarnego włoskiego ołówka z każdej fotografii, w ozdobnych passe-partout, w ramach i bez ram, po niezwykle niskiej cenie.

Dla reklamy tylko do 1 maja 1903 roku.

**Korzystajcie,  
póki tanio.**

Radzimy żądać od nas ilustrowanego cennika, aby przekonać się o taniości naszych cen i urozmaiconym wyborze naszych robót.

Dajemy zupełną gwarancję za dokładne i akuradne wykonanie obstatunków. Cenniki wysyłamy bezpłatnie.

Pracownia Artystyczna  
**ALEKSANDER**  
Petersburg, ul. Kazañska № 9.

P. S. Od d. 1 maja ceny będą podwyższone od 25% do 75%, bez prolongaty. (5207)

## Br. KRON i K<sup>o</sup> na wyspie Maderze.

Niniejszem mamy honor zawiadomić Szanowną Publiczność, iż pragnąc dać naszym klientom zupełną gwarancję co do oryginalnego pochodzenia win naszych, nabywanych u różnych handlujących, opatrzyliśmy wszystkie nasze wyroby w etykiety, aprobowane przez Departament handlu i przemysłu. Oprócz tego przy etykietach są tasienki, które służą do niszczenia takowych przez nabywców, w celu nie dawania możliwości często praktykowanego nalewania w nasze naczynia ze starymi etykietami cudzych wyrobów.

Powyższy sposób niszczenia etykiet uzyskał przywilej Państwa d. 28 grudnia 1895 roku.

Naśladowanie tego patentu prawnie dochodzone będzie. Uprzejmie upraszamy wszystkich kupujących, dla ogólnego pożytku, każdą etykietę po użyciu zniszczyć.

Przytem zwracamy uwagę Szan. Publiczności, iż wino z naszymi etykietami jest nalewane i sprzedawane tylko w całych, a nie w pół-butelkach. Upraszamy o zwracanie się do naszego przedstawiciela J. A. FOCHTS, Petersburg, Piaski, ul. Myt- nińskaja № 11. (5077)

nie traćcie napróżno pieniędzy na tanie zegarki!

## !Najlepiej chodzące zegarki!

Znakomitej fabryki «LONGINES», zupełnie zastępujące kosztowne chronometry.

Zegarek «LONGINES», czarny otwarty męzki Ankler:

o 15 kamieniach, cena . . . . . 14 rb. } Srebrny kryty Remontoir, cena. . . 18 rb.  
Takiż damski " " " " } Takiż otwarty " " " " " 16 "

Pełna gwarancja na 3 lata.

Wysyłamy po otrzymaniu połowy należności, reszta za zaliczeniem.

Specjalny Zakład zegarmistrzowski A. Łopaczyńskiego Petersburg, Zabałkański pr. № 15. Egzystuje od 1879 r. Wystrzegaj się podrabiań. (5146)

PODSTĘPNY. Córka. A czemu tatko wszystkim tym, którzy chcą się o moją rękę oświadczyć, kazał przyjść o jednej i tej samej godzinie?

Bankier. Choć, aby zlicytowali in minus wysokość posagu. (Bocian)



— Gdy tak patrzę na ciebie, Franu- siu, nie mogę wyjść z podziwu, że mogłeś być kiedyś tak rozsądnym, aby się ze mną ożenić!

Zawiadamiamy, iż Pan Cz. Kamiński upo- ważniony jest do przyjmowa- nia w Petersburgu ogło- szeń do «Kraju». (4000)

Administracja „Kraju“.

## LALKA

sprzedaż i reparacja—i sprzedaż

CACEK

Petersburg, Wielka Morska № 30.

Magazyn I. ŁODINGA.

(5212)

## Français, précepteur

avec connaissance parfaite de l'allemand ayant l'expérience de l'enseignement cherche emploi. Agence Internationale, M-me de Sikorska, Cracovie, St. Jean 3. (4851)

## ZEGARKI KIESZONKOWE

wysokiej dobroci, znanej fabryki

## A. LANGE Z SYNAMI

Glasshütte (w Saksonji).

PRZEDSTAWICIELE NA PETERSBURG

Dom Handlowy FRYDERYK WINTER,

Newski prosp. № 78.

Tamże wielki wybór rozmaitego rodzaju zegarów. (5214)

## BIURO MELJORACYJNE

INŻ.-AGRONOMA

## Zygmunta Kotarskiego,

Petersburg, Admiralf. kanał 9. Telefon № 5577.

Wyjednywa pożyczki meljoracyjne w ministerstwie rolnictwa. Ukła- da plany, kosztorysy, wykonywa roboty meljoracyjne i wiertnicze. STUDNIE ARTEZYJSKIE, badania geologiczne, poszukiwania ciał kopalnych i wody. (5213)

## Każdemu,

kto nadesła z prowincji pocztą fotografię (biust), 2 ruble i niniejszy anon, zrobio- ny będzie w ciągu 15 dni duży portret «foto-progress», prawie naturalnej wiel- kości, powiększony za pomocą światłodruku, na białym platyno-bromowym pa- pierze, artystycznie odrobiony i wysłany wraz z przyslaną fotografią pocztą na- szą koszt, bez żadnej dopłaty, podług wskazanego adresu do wszystkich miejsc- wości Rosji Europejskiej (1 strefa).

Taki sam portret, oprawiony w passe-partout i ramę z czarnego ze złoconemi ozdobami drzewa, z opakowaniem i przesyłką 3 rb. 50 kop. Technicznie artystyczne odrobienie portretów po za konkurencją. (5122)

Radzimy skorzystać z nlebywałej niskiej ceny.

Za zalicze- niem nie wysyłamy  
**Ателье СВѢТЛОСКИ**  
Petersburg, Newski 61.

Hustr. cenniki na żądanie wysyłamy za 7-miokop. markę.

PL. WARSZAWSKU. — Chodź, Władku, na dzisiejsze ogólne zebranie człon- ków «Towarzystwa wstrzemięzliwego nabierania bliźnich». — Nie zwracaj głowy! Przecież na zebranie, zwołane w pierwszym termi- nie, żaden szanujący się członek nie przychodzi. (Mucha)

## MODNE UCZESANIE NA ZIMNO.



Siwiejącym, rzadnym i łamiącym się włosom wskutek używania gorących szczypców, powraca si- ła życiowa, naturalny wygląd i miękkość. Przyrząd do fryzowania (4 maszyny z 20 rysunkami modne- go uczesania), służący do uczesania w grube lub cienkie fale, rb. 1 i rb. 1 kop. 30. Onduler do roz- rzuconych fal i rozpuszczonych włosów rb. 1 k. 20. Przyrząd do kędzierzawego uczesania rb. 1. Pa- piloiki do fryzowania krótkich włosów, w duże loki 4 szt. rb. 1, w drobne 6 szt. 60 kop. Necessaire do wszystkich rodzajów uczesania i fryzowania z ry- sunkami rb. 5. Za przesyłkę rekomendowaną do 5 rb. w obrębie Rosji Europ. 30 k., Azjatyckiej rb. 1. «Базаръ Польза и Забава», Г. Гебгардтъ; Симо- новская 5, С.-Петербургъ. (5199)

## Portrety—Nowość!

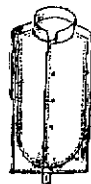
Tylko w celu zapoznania, Pp. zamiejscowym, którzy nadesła do 15 kwietnia b. r. fotografię i 2 rb., wysyłamy w ciągu 10 dni na nasz koszt, bez żadnej dopłaty, przeliczny portret artystyczny. Za za- liczeniem nie wysyłamy. Petersburg, Artystyczne Atelier A. Kirkor, Włodzimierski prosp. № 15, d. bar. Fredericksz. (5209)

## Massaż wibracyjny

za pomocą najnowszego i najlepszego w obecnym czasie aparatu, z pożytkiem wprowadzonego do wszystkich cywilizowanych miejsc- wości. Demonstrowanie aparatu bezpłatnie.

Przyjęcie chorych codziennie od g. 10—2 rano i od 5—9 wiecz. Petersburg, Newski prosp. № 48, III piętro. (1215)

Masażysta FRANNEK.



## KRAWATY, KOSZULE, KOŁNIERZYKI

NAJNOWSZYCH IASONÓW. CENY NIEDROGIE. (5217)

## SINICYN,

Petersburg, 13, ul. Grochowa 13, na rogu W. Morskiej.

MIEDZY PODŁOTKAMI. — Za kogobys, Zosiu, pragnęła wyjść za mąż?  
— Za rolnika.  
— Dlaczego?  
— Bo go najłatwiej wyprowadzić w pole. (Smigus)





# PATENTY

na wynalazki  
wyrabia i użytkownik  
**inż. Kazimierz Ossewski**  
Biuro techniczne międzynarodowe,  
BERLIN, Postdammerstrasse 3  
Przedstawiciel przy Departamencie w Petersburgu, inżynier R. Duin, Woznie-  
sieński prosz. 3. (5031)

PRYWATNY DOM ZDROWIA dla chor. nerw.,  
ze ścisłym internatem. Lublin, Dr. OLECH-  
NOWICZ, Ordyn. oddz. chor. nerw. przy  
szp. św. Wincentego. (4512)

## W KAZIMIERZU

Lubelskim do sprzedania 2 wille. Wia-  
domość osobiście lub listownie na miej-  
scu. Willa Piast. (5178)

## Mieszkania letnie

umeblowane 3-4-5-6 pokoiów, w Kucz-  
kuryżkach, od Wilna 4 1/2, od Wilejki,  
stacji drogi żel., 1 1/2 wiorsty—produkty  
spożywcze na miejscu. Wiadomości szcze-  
gółowe ustnie lub piśmiennie. Adres:  
п.ч. ст. Вилейская, въ Кучуриньки,  
управляющий имением. (5181)

## Administrator dóbr,

wszechstronnie fachowo wykształcony,  
energiczny i doświadczony, poszukuje sa-  
modzielnej administracji za 0% od czy-  
stego dochodu. Zarządzał dużemi dobra-  
mi w północno-zachodnim «Kraju». Re-  
ferencje pierwszorzędne. Wilno, ul. Wiel-  
ka № 45 m. 12. A. M. (5174)

## Ważne dla pracowników!!!

Poważny, niemłody, religijny nauczy-  
ciel rodak, mogący przygotować chłop-  
ców do 1-ej klasy, otrzyma dobrą posa-  
dę, z pensją 400 rubli, przy zwrocie  
kosztów podróży i wszelkich wydatkach  
życia. Mińska gubernia, poczta Użiany,  
dominium Zamość. (5181)  
Aleksander Jelski.

## DZISIEJSZE ZATARGI SERCOWE.

— Cóżżeś taka zasmucona?  
— Bo widzisz, moja kochana, dla  
mnie, jako kobiety światowej, dawno  
już wypadło rozwieść się z mężem, a  
jednak tak go Kocham! (Śmigus)

## Ważne dla posiadaczy Książnic!

Między ziomek, całkiem uczciwy i  
doskonaty Introfikator, zostając bez  
roboty wskutek konkurencji i braku sto-  
sunków, prosi o pracę za skromne wy-  
nagrodzenie. Adres reflektanta: pan No-  
rejko, Mińsk gubernialny, ulica Guber-  
natorska, dom Kotowiczowej. Poreczam  
za niego. Aleksander Jelski. (5189)

## Zakład rękodzielniczy i kursy kulinarne

**P. LIPiŃSKIEJ W WILNIE**  
pomieszczenia się na ul. Witkomirskiej,  
w domu Pachman. W pierwszym ucza:  
kroju i szycia, kwiatów sztucznych i t. d.;  
w drugim sposobów na nauczycielki, eko-  
nomki i kucharki. (5022)

## Przy stacji kolejki koncesjonowanej

**BUSK-KIELCE,**  
rezydencja górską z parkiem i ogrodem  
9 wiosek. Koszary o 2 wiorsty, kapalnica  
wapna i marmuru do sprzedania. Wia-  
domość: Warszawa, Twarda 61/13 lub  
Kielce, Aleksandra № 2, u doktora. (1768)

## Mydło borowo-tymelowe

proviz. G. F. Jurgensa  
przeciwko zbytn. poceniu się, zale-  
ca się również jako pachn. mydło  
toal. w wybor. gat. Dostać można  
w aptek. i wszystkich. znaczn. skład.  
apt. i perfum. mag. w Rosji. Cena  
za kaw. k. 50, pół kawałka k. 30.  
Główny skład na Rosję u G. F.  
Jurgensa, w Moskwie. (5027)

# Hôtel St. Georges. Wilno.

PIERWSZORZĘDNY HOTEL I RESTAURACJA. OŚWIECZENIE ELEKTRYCZNE. (5194)

## Katalog nasion na rok 1903

ZAKŁADU OGRODNICZEGO  
**TUKAŁŁO i PLEBAŃCZYK,**  
WILNO, Wileńska, № 10,  
na żądanie rozsyła się franco. (5154)

# Studja Agronomiczne

przy Uniwersytecie we Wrocławiu.  
Początek letniego semestru 15 kwietnia, początek wykładów  
25 kwietnia. Programy, plan i rozkład wykładów oraz szczegó-  
wych informacji udziela Sekretariat Instytutu agronomicznego przy  
Uniwersytecie we Wrocławiu, Mathiasplatz 5. (5186)

# Towarzystwo Rolnicze

gub. Siedleckiej, posiada do sprzedania w ładunkach wagonowych  
lub mniejszych: łubin, seradellę, wykę, grochy, kartofle różnych  
odmian i inne nasiona. Na żądanie służy odwrotnie ofertami. (5170)

# SUPERFOSFATY

poleca  
TOWARZYSTWO AKCYJNE FABRYKI

# Nawozów Sztucznych

i innych przetworów chemicznych  
w KIELCACH. (5003)

# Lubelskie Towarzystwo Rolnicze

urządza w LUBLINIE, w dniach 16—18 kwietnia st. st. r. b.  
Aukcję bydła rozplodowego i użytkowego.  
Katalogi na żądanie. (5220)

# DUBBELN-MARIENBAD,

Zakład kuracyjno-wodoleczniczy D-ra Nordströma,  
nad brzegiem morza Wschodniego pod Rygą  
(Am Ostsee-strande bei Riga). (5210)  
pod osobistym kierunkiem właściciela D-ra Kitta-Kittel.  
Sezon letni od d. 20 maja do 1 września.—Sezon zimowy od d. 1 września do 20 maja.

Nowourządzone wygodne mieszkania dla rodzin, oraz oddzielne pokoje  
wraz z wiktami tak dla cierpiących i rekonwalescentów, jak i gości kaple-  
lowych.—Ceny wraz z utrzymaniem i kąpielą od 3-ch rubli dziennie. Bli-  
szych szczegółów udziela Lekarz-Właściciel Dr. KITTA-KITTEL w Dubbein.

# DOM UMEBLOWANY

**J. Krukowskiego,**  
Mińsk gub., ul. Kojanowska.  
Ceny od 40 k. do 1 rb. 50 kop. na dobę,  
numery świeżo adrestaurowane, wszelkie  
wygody, obszerne stajnie. (5202)

# BIURO NAUCZYCIELSKIE

**JASIŃSKIEJ,**  
poszukuje nauczycielek, posiad. prakt.  
języki i muzykę. Wilno, Zawalna. (5218)

# Letnie mieszkanie

w m. Mafta, 5 wiorst od st. Antonopol,  
Petersb.-Warsz. kol. żel. (435 w. od Pe-  
tersburga). Ciepły dom mieszkalny, caobno  
w borku sosnowym położony. Pięć po-  
koi, weranda, kuchnia, lodownia. Meble,  
łóżka, naczynie. Dokładniejsze informacje  
i warunki piśmiennie. Witebsk, J. Bud-  
kowska; ustnie—z rządcą majątku. (5172)



— Tatusiu! Co to znaczy: «kapitałne  
głupstwo»?  
— Kapitałne głupstwo?... Hm!... To  
wiesz, kiedy kto komu kapitał pożycz-  
czy bez procentu. (Strekoza)



# MASZYNY PAROWE

I LOKOMOBILE  
do wszelkiego użytku.  
DOM HANDLOWY  
**E. WEYDE i S-KA**

w Moskwie, M. Łubianka, d. Obi-  
dinoj, róg Furkasowsk. zaułka.  
Centralny Skład i wyłączna  
reprezentacja  
słynnej Fabryki Angielskiej  
**ROBEY & Co**  
(TOWARZYSTWO AKCYJNE).  
Globe Works, Lincoln  
(Anglja). (5189)

## Ważne dla pracowników!

Uczciwe, zdrowe, pracowite panny,  
chcące nauczyć się koblecego go-  
spodarstwa, kucharstwa i mleczar-  
stwa, mogą dostać posadę w domu zie-  
miańskim, z utrzymaniem bez pensji,  
gwarantując opiekę macierzyńską wła-  
ściciela i gospodarstwa. Zgłaszać się,  
adresując: Mińska gubernia, poczta Użia-  
ny, dobra Zamość. (5176)  
Aleksander Jelski.

## SKŁAD APTECZNY

i KOSMETYKÓW  
**K. NIWIŃSKIEGO**

w Kijowie, Kreszczatik № 23.  
Poleca wielki wybór perfum, kosme-  
tyków, przyb. toaletow. Szklane wyroby  
Baccara, szczotki, grzebienie, szylkrety,  
Apt. towary, chem. przetw., artykuły  
gospodarcze. (826)



**VIN**  
**St. Raphaël**  
Najlepszy przyjaciel  
żołądka.  
Przepyszne w smaku.  
Ze wszystkich znanych  
win jest ono najwięcej  
wzmacniające, posil-  
ne i toniczne.  
Compagnie du Vin St.  
Raphaël Valence, Drome,  
France. (5080)

Niech będzie pochwalony  
Jezus Chrystus!!  
Za pozwoleniem władzy podnosimy  
całkiem z ruiny kościół parafjalny i bła-  
gamy o wszelką pomoc w pieniądzu i  
sprzętach, gdyż wszystko zniszczone i  
niema gdzie odprawić ofiary Mszy Świę-  
tej. Bóg wynagrodzi Dobroczyńców!  
Gubernia Wileńska, poczta Święcia-  
ny, parafia Kłuszczany. Proboszcz ks.  
Józef Borodziej. (5222)

Artykuły i korespondencje, przeznaczone dla „Kraju”, powinny być pisane czytelnie i po jednej stronie papieru. Rękopisy i fotografie można przesyłać pod opaską rekomendowaną. Drobnymi rękopisów Redakcja nie zwraca; większe po upływie roku bywają niszczone. Rachunki honorarjów regulowane są przez Administrację kwartalnie.

# KRAJ

Biurow Redakcji otwarte (z wyjątkiem niedziel i świąt) od godz. 11 rano do 3 pop.; Biuro informacyjne od godz. 5 do 6 pop. Administracja od g. 11 r. do 5 pop. Wszystkie trzy biura mieszczą się w Petersburgu, w domu № 82 kanał Jekaterynski. Adres dla telegramów: Petersburg, „Kraj”. Warszawski Oddział „Kraju” — Marszałkowska № 119.

Og. zb. № 1080

Petersburg, 14 (27) marca 1903 r.

Rok XXII. No. 11

TREŚĆ N-ru 11.

DZIAŁ GŁÓWNY:

Artykuł wstępny: Samodzielność Galicji, przez N\*.

Artykuły bieżące: Reforma administracji, p. L. P. W przededniu ziemstw. (Opinia o nich komitetów rolnych, p. Z. R. Wpływ ziemstw na rozwój rolnictwa, p. G.). Z rozmów i wrażeń. (Niezbędna instytucja. Rozmowa z p. Rossetem. O niesłowności naszych majstrów. Pogawędka z majstrem cechowym), p. Varsoviensis. Gospodarka miejska w Królestwie, p. Z. R. Nadmiar świąt. (Orzeczenie Rady nadzwyczajnej), p. Sas. Sady i poglądy, p. J.

Listy korespondentów „Kraju”: (Echa zachodnie): Z Berlina, p. Widza. Z Westfalji, p. Bart. Z Krakowa, p. Simplexa. Ze Lwowa, p. Sigmę. Z Wiednia, p. Gordona i t. d. (Z miast i wsi): Z Wina, p. A. R. Z. Z Grodna, p. Helotę. Z Kowna, p. Wawra. Z Kijowa, p. A. O. Z Ukrainy, p. W. B. Z Dmitrjewa, p. Świadka i t. d.

Prasa rosyjska. Wiadomości bieżące: Dworskie, Urzędowe, Ogólne i Petersburskie.

Polityka zagraniczna: Z tygodnia, przez J. Mz. Wiadomości polityczne.

Kronika: Kościół i duchowieństwo. Prawo i sady. Szkoły i młodzież. Osobiste. Ruch kobiecy. Statystyka. Wypadki. Różne. Sport. Nekrologja. Doniesienia.

Ekonomista: Wiadomości ekonomiczne. Kron. giełdowa. Rynki zbożowe. Ogłoszenia.

ŻYCIĘ I SZTUKA

(Pismo dodatkowe).

St. Wyspiańskiego „Wyzwolenie”. (Zagadka w postaci dramatu), p. Wł. Spasowicza. Z wystaw i pracowni, p. R. Fański. W perspektywie dziejowej. (Z przygotowań do koronacji cesarza Pawła), przez Witolda Koszutkiego. W obronie własnej. (Odpowiedź p. Szymonowi Askenazemu), p. Włodzimierza Spasowicza. Z wystaw petersburskich. (Obrazy polskie), p. R. B. Dwór Habsburgów. (II. Życie dworskie), p. S\*. Mars i jego zagadka, p. K. S. Nowe książki. Notatki. Zamiaty Modrzejewskiej, p. K. O rzeźbach Biegasa, przez S. Hojnydar, p. R. B. Międzynarodowy kongres historyczny w Rzymie, p. W. Kronika pośmiertna.

Ilustracje: Dwie ilustracje do artykułu „Z wystaw i pracowni”. Swojskie krajobrazy: Z okolic wileńskich. Rzeźba współczesna: „Andaluzjanka”, posąg I. Reynes'a. Z chwili: Król Aleksander i królowa Draga w podróży do grobu króla Milana. W Paryżu: Sala posiedzeń Senatu francuskiego. Jedna ilustracja do artykułu „Mars i jego zagadka”. Z chwili: Po powrocie w Transwaalu. Portrety: Wacław Pawliszak, Franciszek Żmurko, Zygmunt Andrychiewicz, J. Męcina-Krzesz, G. Schiaparelli, pani Przybyłko-Potocka w „Abaswerze”. Portrety w „Kronice pośmiertnej”: Adam hr. Krasinski, Marja Jokiszówna.

KARTA ALBUMOWA:

Do dzisiejszego N-ru, przy zesłanych egzemplarzach pisma dla prenumeratorów i na sprzedaż numerową, dołączona jest Karta albumowa, odtwarzająca portret Bacciarelego: «Książę Józef Poniatowski».

## Od Administracji.

Wobec kończącego się pierwszego kwartału, upraszamy Sz. prenumeratorów o wczesne odnowienie przedpłaty na kwartał drugi, dla uniknięcia zwłoki i przerw w odbieraniu pisma.

Administracja „Kraju».

## SAMODZIELNOŚĆ GALICJI.

[Do wybilnego publicysty naszego, zajmującego w hierarchji biurokratycznej wiedeńskiej wysokie stanowisko, zwróciłmy się z prośbą o wyrażenie opinii w sprawie, poruszającej dziś żywo wszystkie stronnictwa galicyjskie. Osłona bezimienności daje niniejszym poglądom pożądaną pełność i wyrazistość.]

Zbudzona z trzydziestoletniego letargu przez stronnictwo ludowe, kwestja samodzielności Galicji nie schodzi odtąd z porządku dziennego dyskusji w tym kraju. Tak zwani narodowi demokraci, którzy gwałtownie potrzebują programu na Galicję i w skrzętnej za nim pogoni, zbierają nawet porzucone stare hasła krakowskich stańczyków, wcielili naturalnie samodzielność do swych postulatów politycznych. Krakowski klub konserwatywny przyznał jej l'honneur d'une séance, a z debaty obie strony wyszły oczywiście zwycięzko. Wszystkie tony publicystyczne usłyszeliśmy już w tej sprawie — nie brakło nawet humorystycznego: organ krakowskiej demokracji radykalnej oświadczył, że jego stronnictwo z radością zgodzi się na samodzielność Galicji, ale dopiero, kiedy samo będzie w Galicji rządziło; narazie woli p. Koerbera. Jak zasady, to zasady!

Niewątpliwie problem jest interesujący, a może najbardziej interesującym jest nastrój psychiczny, który go na wierzch wyprowadził.

\*

Trzeba na wstępie przypomnieć, że obecny stosunek Polaków do Austrii zaczął się kształtować dopiero przed czterdziestu laty, a ustalił się

przed laty trzydziestu z górą. Epoka poprzednia zaznaczyła się uciskiem z jednej, walką o prawa polityczne z drugiej strony. Galicja była w opozycji politycznej do państwa. Opuściwszy to stanowisko, zwolna od r. 1861 przeszła do opozycji już tylko przeciw rządowi, a od r. 1879 jej reprezentacja porzuciła i tę opozycję.

Mniej więcej równocześnie z tą ostatnią ewolucją zaczęły na Galicji odbijać się ujemne ekonomiczne skutki wielkiego rolniczego przesilenia europejskiego, zaostrome zupełnym brakiem przemysłu; bieda uczyła zastanawiać się nad ekonomicznymi zagadnieniami, a myślenie to stawało się tembardziej intensywne, im bardziej bladły wspomnienia wielkich walk o prawa polityczne. I wtedy, równoległe niemal z porzuceniem politycznej opozycji przeciw rządowi, Galicja zaczęła odczuwać potrzebę ekonomicznej opozycji przeciw państwu. Symptomaty tej nowej i nowożytnej opozycji krzyżowały nieraz w sposób mocno kłopotliwy politykę rządową Koła polskiego za czasów hr. Taaffego. W miarę zaś, jak z jednej strony świadomość ekonomiczna rosła i obejmowała coraz szersze kręgi społeczne w Galicji, a z drugiej strony w Wiedniu, po upadku hr. Taaffego, rozluźniały się węzły, łączące Koło z rządem, opozycja ekonomiczna Galicji przeciw Austrii poczęła coraz bardziej dominować nad stosunkiem politycznym. Kiedy zaś za rządów p. Koerbera ten stosunek stał się — słusznie, czy niesłusznie — stosunkiem wzajemnej nieufności, opozycja owa doszła do punktu narazie kulminacyjnego, znajdując wyraz w podporządkowaniu całej taktyki Koła polskiego pod t. zw. postulaty ekonomiczne. Znamienne w tej mierze są wypadki najświeższe roku bieżącego, w którym Koło stosunek swój do rządu uczyniło zawisłym raz od wyniku sprawy cukrowej, drugi raz od upaństwowienia kolei Północnej.

Zarodków tej opozycji Galicji przeciw Austrii na polu ekonomicznym

szukać należy jeszcze w XVIII w., w chwili powstania tego «kraju koronnego». Wycięta poprostu bez sensu z dawnej Polski, Galicja przedstawia olbrzymiej długości pas od Zachodu ku Wschodowi, stykający się prawie całą swą granicą z Królestwem Polskiem i Podolem, górami oddzielony od Węgier, a tylko najwęższą swoją ścianką dotykający reszty Austrii. Wszystkimi biegami rzek Galicja ciąży ekonomicznie do Prus, Królestwa i ku morzu Czarnemu; z Austrią mogły ją łączyć tylko drogi sztuczne.

Zdawałoby się, że austriackie rządy od początku będą wyteżały wszystkie siły, aby naprawić to, co natura zepsuła, aby zmienić kierunek ciężenia Galicji, zwrócić go ku sercu monarchji. Postępowały wprost przeciwnie, z początku pod względem i politycznym i ekonomicznym. Kiedy wreszcie skutek osobistej inicjatywy cesarza Franciszka-Józefa, zmieniono metodę na polu politycznym, metoda ekonomiczna pozostała ta sama, a nawet zastrzała się, w miarę rozwoju przemysłu w Austrii zachodniej, który, jak zresztą i biurokracja centralna, uważał Galicję za *Hinterland* ekonomiczny. Jak dalece Austrija nie uczyniła nic, aby Galicję pod względem ekonomicznym do siebie przywiązać, najlepszy dowód w tem, że kraj ten «koronny», nieraz ze sztuczną pomocą taryf kolejowych i nacisku rządowego przy dostawach artykułów dla urzędów galicyjskich, zalewany wprost przez przemysł austriacki, a więc trzymany odeń w niewolniczej zawisłości, z drugiej strony przeszło 90 proc. swego eksportu (drzewo, bydło, mięso i t. d. i t. d.) kieruje do... Niemiec. O eksporcie na Północ i Wschód, jako do krajów o podobnym typie produkcji, nie może Galicja marzyć. Pytamy więc: cóż tę Galicję pod względem ekonomicznym właściwie z Austrią łączy? Nic i gorzej, jak nie, bo niewola.

Ze, odwracając słowa Szekspira, w tej metodzie jest szaleństwo, że jest to ślepe igranie z wielkimi niebezpieczeństwami także pod względem politycznym, nie trzeba tłumaczyć. Ale jest także w tem szaleństwie metoda: jeśli dziś Koło polskie żąda np. upaństwowienia kolei Północnej, a więc zarządzenia, któreby bez przesady zbliżyło taryfowo Galicję o 300 kilom. do Wiednia, to kto temu największe czyni

trudności? kto zakulisowemi intrygami usiłuje obalić sprawę w parlamencie? Naturalnie rząd!

Czy więc można się dziwić, że z owych przeszło stuletnich zarodów opozycja ekonomiczna Galicji, nie już przeciw temu lub owemu rządowi austriackiemu, ale przeciw państwu, urosła tak potężnie, że zaczyna dziś zaciemniać polityczny stosunek Galicji do Austrii? Tym cieniem właśnie jest odrodzona kwestja samodzielnosci Galicji. Rzecz charakterystyczna, że w sposób taki, iż aż w Wiedniu zwróciła uwagę, sprawa ta poruszona została przez ekonomistę i głównie z ekonomicznego punktu widzenia, przez lwowskiego profesora i posła, p. Głabińskiego. Zupełnie naturalnie każdemu przedewszystkiem nasuwa się myśl, że jeśli polityka ekonomiczna państwa wobec Galicji jest dla tej Galicji zła i szkodliwa; jeśli niema żadnej nadziei, iżby się ta polityka mogła zmienić; jeśli przeciw rządowi nie da się użyć parlamentu, bo ten albo śpi, albo, jeśli czuwa, to ma większość galicyjskim interesom ekonomicznym przeciwną, większość, w której niemcy i czesi muszą iść ręką w rękę przeciw polakom — zupełnie naturalnie w takich warunkach każdemu nasuwa się myśl, iż należy dążyć do tego, by kraj choć w pewnym ograniczonym zakresie mógł sam ująć w rękę swoją politykę ekonomiczną, objąć w tym względzie ustawodawstwo i administrację. Tego zaś, bez znacznego rozszerzenia autonomji, uzyskać niemożna. Więc: samodzielnosc Galicji!

Nie przeczę, że oprócz tych ekonomicznych momentów są i polityczne, które wiele umysłów, nawet bardzo poważnych, zwracają w tę stronę. I tak: Galicja może z całej monarchji habsburskiej najbardziej potrzebuje u siebie rządu. Ale ta sama Galicja, która zapewne o własnych siłach mogłaby mieć dużo lepszą administrację, niż ma niestety obecnie, rządu mieć nie może, skoro go i Austrija nie ma od lat sześciu, a tak zwany rząd krajowy znajduje się, wedle ustaw obowiązujących, w zupełnej od wiedeńskiego zawisłości. Żadna agitacja radykalna w kraju nie mogłaby naturalną swą siłą przybrać rozmiarów wprost groźnych dla porządku publicznego, gdyby każda z nich nie liczyła — słusznie lub niestosownie — na cichą sympatję rządu centralnego, albo przynajmniej — i to już z pewnością — na zastraszenie tego

rządu w parlamencie, a więc i na związanie rąk władzom w kraju. U narodowych demokratów są jeszcze po za tem względy, wypływające z ich ogólnego programu politycznego.

Ale mimo to wszystko twierdzą, że tło, na którym wyrosła znów ta kwestja, jest ekonomiczne. Inaczej nie możnaby już było wcale pojąć, dlaczego samodzielnosc Galicji wypisali na swym sztandarze ludowcy, których przecie wszystkie powyższe względy polityczne popychają do obozu centralistów?

\*

A jednak hasło samodzielnosci Galicji jest hasłem złudnym i szkodliwym.

Nie mówię wiele o kwestji jego wykonalności lub nie, bo, jak powiadają austriacy: *bei Gott und in Oesterreich ist Alles möglich*. Chociaż i pod tym względem skostnienie form życia politycznego w Austrii od r. 1867 powinno by mrozić sangwinizm naszych zwolenników tego hasła, od nieszczęsnego kompromisu z Węgrami i od wojny francuzko-niemieckiej cały «rozwój wewnętrzny» monarchji habsburskiej polega na rozluźnianiu się węzła, łączącego Węgry z Austrią, a jako kompensata, na ścieśnianiu się węzła, łączącego «kraje koronne» Austrii. Prąd to zapewne bardzo niesympatyczny, ale tak naturalny, że ulega mu każdy mąż stanu, rządzący Austrią: największy autonomista przed nominacją, po nominacji na prezydenta ministrów staje się centralistą czystej wody. Hr. Taaffe, a nawet hr. Thun rządził tak samo centralistycznie, jak Auersperg!

Ale dajmy na to, że rzecz jest wykonalna. Otóż znowu trzeba przypomnieć, że obecny polityczny stosunek polaków galicyjskich do Austrii nie jest tak dawny, jak się młodym ludziom zdaje, i że może się zmienić łatwiej, niż się zdaje starym. Tymczasem, jak w każdej rzeczy na świecie, tak i w sprawie autonomji, czy samodzielnosci Galicji, nie lub bardzo mało zależy od litery, a wszystko lub przynajmniej bardzo wiele od sposobu, ducha, zamiaru, w jakim się coś czyni. Samodzielnosc Galicji, wprowadzona dla polaków, może mieć wartość, skierowana przeciw nim — musi być zgubną. P. Głabiński wyobraża sobie, że nowy stan rzeczy będzie analogiczny ze stanowiskiem Chorwacji wobec Węgier. *Vestigia terrent*. Prawda, porównanie polaków z chorwa-



tami musi wypaść na korzyść pierwszych. Ale drudzy nie mają u siebie w domu kwestji rusińskiej, kwestji żydowskiej, i socjalnie nie znajdują się w tym stanie przesilenia, co polacy galicyjscy. Ci ostatni nie są znowu tak silni, by mogli znieść ciężar samodzielności, jeśli im ktoś będzie chciał położyć go na piersi! Za tem zaś przemawia bardzo wiele okoliczności. P. Głabiński, jako argument za wykonalnością projektu, zaznacza okoliczność, że podczas, gdy przed laty 35 polacy żądali samodzielności Galicji, teraz nam ją Niemcy Schoenerera chcą sami ofiarować. Czy to jest argument za wykonalnością rzeczy, nie wiem. Ale gdyby był, gdyby Niemcy z pod chorągwi p. Schoenerera zdobyli taki wpływ w Austrii, że przełamałoby mogli naturalny opór korony, biurokracji i armji, to można sobie wyobrazić, w jakim duchu i celu obdarowaliby Polaków samodzielnością!

Biorąc rzecz trzeźwo, trzeba sobie powiedzieć, że stanowisko Polaków w Austrii zależało zawsze i zależy będzie od tego, o ile ich Austrija potrzebować będzie. Na inne liczyć względy i «sympatje» jest dziecinstwem. Otóż Austrija w różnych epokach różnie Polaków potrzebowała, czasem wcale nie, czasem bardzo, czasem mało. Potrzebowała ich na zewnątrz przeciw komuś, albo na wewnątrz dla siebie. I jeśli Polscy politycy w Galicji przed laty 35 występowali z żądaniem wyodrębnienia Galicji, to bardzo dobrze wiedzieli, dlaczego? Dlatego, że Austrija wówczas bardzo mało ich potrzebowała na wewnątrz, a bardzo na zewnątrz. A jeśli dziś te same stronnictwa polskie w Galicji sprawę samodzielności traktują chłodno lub wprost niechętnie, to także doskonale wiedzą, dlaczego? Dlatego, że dziś stosunki zewnętrzne właśnie w tym punkcie, o który wówczas szło, zmieniły się gruntownie, czego właśnie w tej chwili na Bałkanie jesteśmy świadkami; że dalej Polacy oduczyli się roli pionków w czyjekolwiek ręką na polu polityki zagranicznej. A więc ani dziś Austrija Polaków na zewnątrz nie potrzebuje, ani oni jej się użyć nie dadzą. Natomiast od r. 1879, od złamania większości niemieckiej w Izbie, Austrija na wewnątrz bez Polaków obyć się nie może, a potrzebuje ich prosto dlatego, że reprezentują w Izbie poselskiej 65 głosów i są decydującym stronnictwem.

Projekt samodzielności Galicji, redukuje tę liczbę do czwartej części, a i tę czwartą część ogranicza do spraw «wspólnych», odbiera więc Polakom całą dzisiejszą podstawę ich znaczenia w Austrii, czyni z nich *une quantité négligeable* na wewnątrz i zewnątrz.

Cena stanowczo za wysoka za jakiegokolwiek przyszłe, a więc, jak wszystko co przyszłe, niepewne korzyści «wyodrębnienia» Galicji!

Wiedeń.

N\*.

## REFORMA ADMINISTRACJI.

Wyrażona w Najwyższym Manifestie z d. 26 lutego (11 marca) zapowiedź zreformowania administracji miejscowej posiada tak wielką doniosłość, że zmusza do bliższego zastanowienia się nad ścisłym brzmieniem odnośnego ustępu, który tu raz jeszcze przytaczamy:

«Zreformować zarządy gubernialne i powiatowe celem wzmocnienia sposobów bezpośredniego zadośćuczynienia wielorakim potrzebom życia ziemskiego za pomocą pracy ludzi miejscowych, kierowanej przez silną a zgodną z prawami władzę, surowo przed Nami odpowiedzialną».

Duch niewątpliwy tych słów zapowiada rozszerzenie atrybucyj władz miejscowych. Czyżby jednak w wyrazach tego ustępu istotnie widzieć należało zapowiedź reformy w duchu decentralizacji systemu administracyjnego, jak to wnioskuje «Nowoje Wremia»? Decentralizacja jest to przelanie części atrybucyj władz centralnych na władze miejscowe, zarówno w obrębie potrzeb ogólnopństwowych, jak i w zakresie potrzeb miejscowej ludności. Dodać należy, iż na skutek rozszerzenia prowincjonalnej władzy w całym nawet obrębie funkcji, jej powierzonych, staćby się mogła ta władza tylko bardziej kompetentna, lecz nie silniejszą w stosunku do zarządów centralnych.

Otóż dla ścisłego zrozumienia odnośnych słów Manifestu uwzględnić przedewszystkiem należy, iż zapowiada on wyraźnie rozszerzenie kompetencji miejscowej w zakresie potrzeb «życia ziemskiego» (lokalnego), a więc przedewszystkiem w ramach działalności instytucyj ziemskich, których samodzielnej pieczy powierzone są potrzeby owe tam, gdzie ziemstwo istnieje, jak również w obrębie potrzeb ziemskich w innych częściach państwa, gdzie zadośćuczynienie tym potrzebom stanowi dotąd obowiązek miejscowej administracji koronnej.

W tem znaczeniu ścisłym myśl zasadnicza reformy przedstawia się jasno. Sposoby bezpośredniego zadośćuczynienia potrzebom życia ziemskiego miałyby być wzmocnione, to jest w zakresie spraw ziemskich dokonałaby się istotnie pewna decentralizacja. W tych mianowicie sprawach mógłby się rozszerzyć zakres «pracy ludzi miejscowych» i zmniejszyć się potrzeba odwoływania się do władz centralnych.

Lecz równocześnie i właśnie na skutek rozszerzenia działalności ziemskiej, zostałaby ta ostatnia poddana nie tylko już kontroli, lecz kierownictwu «silnej a zgodnej z prawem władzy, surowo przed Monarchą odpowiedzialnej». Miejscowa tedy władza, rzecz prosta, staćby się miała silniejszą wcale nie wobec władz centralnych, lecz właśnie w kierownictwie czynieniem zadość potrzebom życia ziemskiego.

O tem, w jaki właściwie sposób ukształtować się nanowo może system organizacji ziemskiej, niepodobna dzisiaj przesądzać. Mogą instytucje ziemskie zachować swój byt samoistny, z szerszym nawet niż obecnie zakresem działań, lecz w ścisłym niż dotąd związku z organami miejscowej administracji koronnej. Nie jest również wykluczonym przypuszczenie, iż prace około potrzeb gospodarczych powierzone zostaną nadal «miejscowym ludziom» już w znaczeniu członków rad gubernialnych i powiatowych o typie mieszanym, to jest złożonych zarówno z członków obieralnych, jak i urzędników.

Za przykład podobnego ustosunkowania pierwiastków obieralnego i koronnego w miejscowym ustroju posłużyć ostatecznie mogłyby prowincjonalne i powiatowe organy, istniejące w Prusach. W każdym jednak razie, powierzenie spraw ziemskich pracom «ludzi miejscowych, kierowanych przez silną władzę», usunąćby mogło dotychczasowe poważne ograniczenia w organizacji ziemskiej w zastosowaniu do kresów zachodnich państwa.

Skoro miejscowi ludzie, powołani do spraw ziemskich, pracowaćby mieli nadal pod kierownictwem «silnej miejscowej władzy», przestałaby istnieć wszelka podstawa do jakichbądź wyjątków od stosowania do wszystkich części państwa jednolitego systemu organizacji ziemskiej.

L. P.

## W PRZEDEDNIU REFORMY ZIEMSKIEJ.

Opinia o niej komitetów rolniczych.

Poruszona przez rząd sprawa nadania urzędzeń ziemskich krajowi zachodniemu, wywołała cały szereg

dyskusyj i w prasie, i w kołach prywatnych. Nie mogły też sprawy tak pierwszorzędnej wagi pominąć komitety rolnicze.

Inicjatywa wyszła z komitetów powiatowych, a uchwały ich przedyskutowano w komitetach gubernialnych. Uchwały, zarówno powiatowe, jak i gubernialne, są prawie jednobrzmiące. Upatrują one możność współdziałania sił miejscowych tylko w razie nadania samorządu lokalnego, na wzór istniejącego w państwie całym, bez ograniczeń. Niektóre poszły nawet dalej i poruszyły doniosłą dla państwa całego kwestję pierwotnej jednostki ziemskiej—kwestję, nad którą pracują obecnie i ziemstwa, i przedstawiciele nauki.

Zdaniem większości osób, powołanych do komitetów, tylko samorząd, oparty na zasadzie wyborczej, zdolny jest zaspokoić potrzeby miejscowe, a dla prawidłowego funkcjonowania powinien mieć on za fundament komórkę pierwotną, najdrobniejszą, ale żyjącą życiem samoistnym i samorządnym. Ziemstwa obecnie pozbawione są tej komórki, zaczynają się od powiatu, nie mając dolnego pietra. Niżej powiatu istnieje tylko organizacja włościańska, stanowa, pozbawiona możności pełnienia rozmaitych czynności, które na nią wkładają urzędy i ziemstwa, pozbawiona sił materialnych i moralnych do życia samoistnego i przekształcona z biegiem czasu na działkę wyłącznie policyjno-administracyjną. Z tego to powodu komitety powiatowe guberni kijowskiej, a za nimi i komitet gubernialny oświadczył się za koniecznością reorganizacji zarządu gminnego i nadaniem mu cech samorządu.

Jak wiadomo, w obecnej właśnie chwili władze wyższe zajęte są opracowaniem organizacji ziemskiej dla Kraju zachodniego; z tych wiadomości o projektach rządowych, jakie różnymi czasami przedostały się do ogółu, widać jednak, że projekty te dalekie są od samorządu, o jakim marzą komitety. Projektowanym jest utworzenie instytucji mieszanych, z urzędników i przedstawicieli społeczeństwa, przez rząd mianowanych, którzy wspólnie stanowiąc będą o potrzebach miejscowych.

Przy debatowaniu nad temi projektami władze wyższe zapewne liczyć się będą i z opinjami komitetów rolnych, dlatego też uchwały komitetów są bardzo na czasie. Czy zaważą one jednak na szali, czy wpłyną na decyzję?—na te pytania odpowiedzieć dziś trudno.

Ze zaważyć mogą, jeżeli nie dla chwili bieżącej, to dla przyszłości najbliższej, to rzecz pewna, chociażby dlatego, że władze wyższe same uważają projektowaną organizację

tylko za tymczasową, do czasu, kiedy zmienione warunki pozwolą na wprowadzenie i tu urządzeń ziemskich na zasadach ogólnopństwowych.

Musimy tu podnieść jedną uwagę, którą z tego powodu robi «Now. Wrem.»:

„Ludność Kraju zachodniego — pisze to pismo — oddawna wyczekuje praw, z których korzystają już inne, szczęśliwsze miejscowości. Zawiedziona w oczekiwaniach swoich, ludność ta może odstrychnąć się od nowych instytucyj. Wówczas wyniknie potrzeba użycia środków karnych, aby zmusić ludność do uczestnictwa w zarządzie lokalnym, które zamieni się na pomoc, okazaną przymusowo przez ludność administracji miejscowej“.

Nie wydaje się nam, aby ta gorzka przepowiednia mogła być trafną. Lepiej trzymamy o takcie i wyrobieniu ludności Kraju zachodniego. Nawet i w tych ograniczonych ramach, jakie stawia projekt rządowy, otwiera się dla społeczeństwa dotąd wcale prawie niedostępne pole do pracy. Od taktu, umiejętności i gorliwości powołanych w znacznym stopniu zależeć będzie rozszerzenie tego pola, gdyż widząc korzyść rzetelną z uczestnictwa przedstawicieli społeczeństwa, administracja sama starać się będzie jaknajszerzej korzystać z tego udziału, tak, jak korzysta obecnie ze znajomości stosunków i doświadczenia, jakie przynieśli ze sobą przedstawiciele społeczeństwa do komitetów rolniczych. «Wiestn. Jewr.», czyniąc przegląd plonów pracy tych komitetów, robi trafną uwagę, że komitety w guberniach nieziemskich daleko szerzej pojęły swą rolę, daleko rozleglejszy zakres sobie postawiły, niż też komitety w guberniach ziemskich. Świadczy to, zdaniem wytrawnego kronikarza wspomnianego pisma, «że brak samorządu najlepiej wykazuje wartość jego nie tylko w oczach ludności, ale i administracji». Trafna ta uwaga ma znaczenie i przy ocenie znaczenia przedstawicieli społeczeństwa w przyszłych urządzeniach mieszanych ziemskich.

Z. R.

#### Wpływ ziemstw na rozwój rolnictwa.

Wznowienie w wyższych sferach rządowych projektu wprowadzenia urządzeń ziemskich do Kraju zachodniego, czyni aktualnym zapoznanie się z zakresem działalności ziemstw w tych guberniach państwa, gdzie ziemstwa już czas dłuższy istnieją. Ciekawem zwłaszcza jest poznanie czynności ich w zakresie gospodarstwa rolnego, gdyż z natury rzeczy związek ziemstw z rolnictwem powinien być najściślejszy. Właśnie świeżo opuściło prasę wydawnictwo departamentu rolnictwa, poświęcone skreśleniu stosunków, istniejących pod tym względem w ziemstwach rozmaitych guberni Cesarstwa. Podajemy z niego kilka

szczegółów najbardziej charakterystycznych.

W r. 1901 na cele, mające poparcie rolnictwa na względzie, wszystkie ziemstwa w Rosji wydały ogółem 2,534 tys. rubli. Suma ta rozkłada się pomiędzy poszczególne ziemstwa nierównomiernie, bo na przykład ziemstwa: wiackie i połtańskie wydają rocznie przeciętnie po 250 tys. rb., podczas gdy wydatki np. ziemstwa kałuskiego albo penzeńskiego nie przenoszą 7 tys. rb. Działalność agronomiczna ziemstw, ześrodkowuje się w specjalnych organach kolegialnych, zwanych radami rolniczymi, komitetami lub komisjami, o władzy zarówno doradczej, jak i wykonawczej. Organy powyższe biorą na siebie inicjatywę zarządzania rozmaitych środków, pomocnych rolnictwu, opracowują szczegóły praktycznego ich stosowania, wreszcie kierują powołaniami przez nie do życia instytucjami. W 1901 roku podobne organy istniały przy wszystkich prawie, bo przy 27 ziemstwach gubernialnych, oraz przy większości ziemstw powiatowych. Organizacji tej nadaje się, i słusznie, wielkie znaczenie, bo umożliwia ona udział w pracy ziemskiej dla osób ze strony, nieraz z wielką dla istoty rzeczy korzyścią. Nadto w wielu wypadkach owe komitety, czy komisje rolnicze, pełnią z powodzeniem funkcje drobnej jednostki ziemskiej, której brak jest powszechnie w Rosji odczuwany. W ścisłym związku z powyższą organizacją znajduje się instytucja ziemskich agronomów i specjalistów, których zadaniem jest zaznajamiać ludność z praktyczną stroną techniki rolniczej i hodowlanej. W 1901 r. było czynnych 25 agronomów gubernialnych i 153 powiatowych.

Co się tyczy rodzaju i zakresu działalności agronomicznej ziemstw, to zaznaczyć należy, że pierwsze miejsce zajmuje rozpowszechnianie umiejętności rolniczych, na co ziemstwa poświęcają przeszło 25 proc. budżetu agronomicznego. Z początkiem roku sprawozdawczego istniało 40 szkół rolniczych, niższych i średnich, założonych z funduszków ziemskich, a nadto cały szereg innych szkół rolniczych otrzymywał od ziemstw zapomogi. W ostatnich jednak czasach tendencja do zakładania szkół osłabła, gdyż spostrzeżono, że środek ten niezupełnie odpowiadał zadaniom ziemstw—dbałości przedewszystkiem o interesy własnego okręgu. Badania, przeprowadzone co do tego, co się dzieje z wychowancami szkół po jej ukończeniu, wykazują, że w niektórych szkołach, zwłaszcza powiatowych, pozostaje w obrębie powiatu, a więc przynosi mu bezpośrednio korzyść, zaledwie 20 proc. wychowalców. Również rzadkiem zjawiskiem bywa fakt, aby włościanin po ukończeniu szkoły powracał do swojej zagrody.

Wobec tego poczęto w ostatnich czasach stosować inne środki szerzenia umiejętności agronomicznych, przez urządzenie dodatkowych wydziałów rolniczych przy szkołach ludowych, przez organizację kursów praktycznych dla parobczaków, przez odpowiednie fachowe przygotowanie nauczycieli wiejskich, urządzenie odczytów, rozdawanie broszur i t. d.

Teoretyczną stronę powyżej określonej działalności uzupełniają ziemstwa

praktyką, w postaci urządzanych na szeroką skalę wzorowych gospodarstw i pól doświadczalnych. Ta drogą szerzone są wśród ludności okolicznej ulepszone sposoby uprawy ziemi, stosowania nawozów sztucznych, hodowli nasion, naprawy rasy bydła i t. d. Osiąga się ów cel praktycznie w taki sposób, iż wybierają się odpowiednie włościańskie gospodarstwa, i sami ich właściciele, pod kierunkiem agronomów ziemskich i przy pomocy materialnej ziemstw, dokonywują właściwych melioracji, służyć mających za wzór dla sąsiadów.

Następną, bardzo poważną stroną działalności ziemstw, jest utrzymywanie składów rolniczych, w których ludność zaopatruje się w maszyny, narzędzia, nasiona, nawozy sztuczne i t. p. przedmioty użytku gospodarczego. W większości wypadków składki te stanowią już poważne przedsiębiorstwa handlowe, których obroty przenoszą kilkaset tysięcy rubli rocznie. Głównym celem składów jest udostępnienie ludności towarów w najlepszym gatunku, co się właśnie da osiągnąć przez zakup ich w ilościach dużych; dla szerszej rozprzedaży urządzone są oddziały filjalne przy zarządach gminnych, szkołach ludowych i t. d. Dzięki wielkim obrotom, pomimo zadawalniania się bardzo skromnym zyskiem, składki dają dochody znaczne, i np. w jarosławskim ziemstwie z dochodu ze składów utrzymywany jest cały personel agronomiczny.

Do tejsze handlowo-ekonomicznej strony działalności ziemstw, zaliczyć trzeba utrzymywanie stacji reproduktorów, gospodarstw nasiennych, szkółek leśnych, stacji dla oczyszczania ziarna i t. d. Pomoc ziemstw ogranicza się do zakładania tych instytucji, dalsze zaś ich istnienie opiera się na zysku z operacji.

Na wyróżnienie zasługuje wreszcie działalność ziemstw, mająca na celu pomoc ludności rolniczej w postaci kredytu. Narazie kredyt udzielany jest na zakup inwentarza, oraz w postaci pożyczek na zastaw zboża. Niektórym ziemstwom przychodzi w tem z pomocą Bank państwa, otwierając np. ziemstwu moskiewskiemu kredyt do wysokości 200 tys. rubli.

W sprawie organizacji zbytu zboża zasługuje na zaznaczenie działalność elewatora ziemskiego w Jelcu. Jest to jedyny w Rosji elewator, gdzie dokonywa się czyszczenie i klasyfikowanie ziarna, wpływające ogromnie na zwiększenie sprzedażnej wartości zboża.

J. G.

Projekt ministerstwa spraw wewnętrznych, dotyczący ziemstw w Kraju północno-zachodnim, przyjęty został, jak brzmią doszłe do nas wiadomości, z pewnemi zmianami przez Radę państwa. Rada państwa oświadczyła się większością głosów za niezwłocznem wprowadzeniem instytucji ziemskich w trzech guberniach: witebskiej, mińskiej i mohylowskiej. Co zaś do reszty gubernij Kraju północno-zachodniego, J. Eks. minister spraw wewnętrznych wystąpi we właściwym czasie z wnioskami i opinjami, dotyczącymi ewen-

tualnego wprowadzenia instytucji ziemskich w guberniach: wileńskiej, grodzieńskiej i kowieńskiej.

## Z ROZMÓW I WRAŻEŃ.

### NIEZBĘDNA INSTYTUCJA.

Rozmowa z p. A. Rossetem.

Niecały rok temu zorganizował się przy naszym warszawskim oddziale Towarzystwa popierania przemysłu i handlu komitet przemysłowo-fabryczny, instytucja, której brak odczuwano oddawna i dotkliwie w całym naszym świecie przemysłowym i handlowym, przytem instytucja pomyślana szeroko i bogata w działy i zadania. Do kierowania nią powołano ludzi, znanych z wiedzy, energii, z dobrych chęci i z tego najważniejszego talentu praktycznego, który francuzi określają *savoir-faire*. Prezydium złożono: z p. Obrębowicza, jako prezesa, pp. Aleksandra Rosseta i Zielińskiego, jako wice-prezesów, i z p. Reinsteina, jako sekretarza.

Nadzieje na ten komitet wkładano wielkie.

Jakie są jego początki? Co on czyni lub czynić zamierza? W jakiej fazie działalności się znajduje?

Czytelnik, który śledzi czulszem sercem za rozwojem spraw społecznych, radby niewątpliwie coś o tem wiedzieć. Aby tę słuszną ciekawość zaspokoić, udalem się na wywiad do p. Aleksandra Rosseta, inicjatora tego komitetu, prezesa naszej sekcji technicznej. P. Rosset jest jednym z najmłodszych naszych prezesów; godność tę zawdzięcza swojemu bystremu orjentowaniu się w sprawach publicznych, stałej gotowości do usług dla dobra ogólnego, wielkiemu taktowi, równemu usposobieniu i pewnej dozie dobrego humoru, który poważne sprawy czyni przystępniejszemi i lotniejszymi.

P. Rosset na początku postawił aksjomat—prawdę oczywistą, dowodu nie potrzebującą—że dla obrony naszych handlowych, a zwłaszcza przemysłowych interesów jesteśmy zorganizowani «najfatalniej w świecie», mówiąc poprostu: nie jesteśmy zorganizowani wcale.

— Wszystko, mniej więcej, co posiadamy w tej mierze, jest to: reprezentacja naszego komitetu giełdowego w Petersburgu (p. Kamieński) i odpowiednie biuro w Warszawie, które dostarcza tej reprezentacji materiałów (p. Wretowski). Jest to w najwyższym stopniu niedostateczne i niewystarczające, tem bardziej, że nasz komitet giełdowy, według ustawy, niema żadnego poważniejszego źródła dochodów; oparcie zaś akcji na składkach dobrowolnych wymaga ciągłego i bardzo umiejętnego pielegnowania stosunków.

Dowodzić więc naszego stanu stałej niegotowości do obrony przemysłowych interesów naszych, niema potrzeby. Warto ją zilustrować jednak jakim charakterystycznym faktem.

P. Rosset taki fakt podaje:

— Na jednym ze zjazdów przedstawiciele okręgu przemysłowego moskiewskiego wystąpili z wnioskiem, aby stawka taryfowa na maszyny przedziałnicze, z Warszawy do Moskwy idące, była

większa, aniżeli na takie maszyny, wychodzące z Moskwy do Warszawy. Był to pewien przywilej, który sobie panowie fabrykanci moskiewscy wyrabiali. Otóż na tym zjeździe nie było przedstawicieli naszego przemysłu; nie miał kto wysłać, nie było za co ich wysłać. Ot, poprostu, zasypiano gruszki w popiele. I ów wniosek przeszedł. Ciekawą tu rzeczą jest ta okoliczność, iż pomiędzy motywami znajduję i ten, że, ponieważ przedstawiciele przemysłowego okręgu warszawskiego wcale nie występowali przeciwko wnioskowi onemu, najwidoczniej ta sprawa jest im obojętną.

Fakt w istocie wysoce charakterystyczny.

— I maszyny przedziałnicze idą już do nas z Moskwy?—zapytałem.

— Jeszcze nie, ale to wkrótce pewno nastąpi. Zresztą skoro jedna kategoria towaru posiada jakieś udogodnienie, jakiś przywilej, to pod tę kategorię podciąga się cała grupa produktów...

— Czy inne okręgi przemysłowe w państwie posiadają swoje organizacje?

— Posiadają je wszystkie: i okręg petersburski, i moskiewski, i ryzki. Ten ostatni zwłaszcza uzbrojony jest znakomicie. Giełda ryzka rozporządza wielkimi funduszami na cele ogólnoprzemysłowe i gdy na jakim zjeździe wchodzi w sposób bardziej bezpośredni żywotne interesy okręgu ryzkiego, komitet ryzki wysyła na zjazd choćby i dwudziestu przedstawicieli, którzy starają się i przekonać zjazd, i przegadać oponentów.

— Jakże w porównaniu z tem wygląda nasz komitet przemysłowo-fabryczny?

— Przypomnę panu najprzód krótko jego organizację. Posiada więc on dział informacji, do którego należą także i taryfy kolejowe, a ewentualnie: interwencja w sprawie nowozaprojektowanych zmian stawek. Dział ważny i, wobec wewnętrznej polityki przemysłowej państwowej, operującej głównie stawkami różniczkowej taryfy, mający dla naszego przemysłu znaczenie jaknajbardziej pierwszorzędne. Drugi dział—toż samo, a więc informacje, inicjatywę i interwencję w stawkach taryfy celnej. Trzeci dział—to wszystko to, co wchodzi w zakres działalności inspektorów fabrycznych, a więc opieka nad robotnikami, higiena, normowanie pracy. Czwarty dział dotyczy przepisów akcyzowych, podatkowych i t. p. Dalej idzie zorganizowanie porządnego biura statystycznego w rozmaitych celach i rozmaitych zakresach; tu będzie należało opracowanie rozumowego spisu fabryk, rzecz ważna i pilna, a mówiąc nawiasem, wymagająca dużego nakładu pracy; dość panu powiedzieć, że koszt takiego spisu obliczyliśmy na sześć tysięcy rubli, z których zresztą trzy już mamy. Wreszcie ostatni dział—to zjazdy; są one walnym środkiem informacji dla władz decydujących i dlatego powinniśmy dbać o to, aby zawsze, gdy o naszą skórę chodzi, mieć przedstawicieli dostatecznie do roli swojej przygotowanych. Oto w króciutkim rysie nasza organizacja.

— Czy ten komitet przemysłowo-fabryczny istnieje jako projekt, czy też już jako zatwierdzona instytucja?

— Jako instytucja najlegalniej zatwierdzona.

— A środki?



przecież całej roboty nie przerobi; musi czeladź trzymać, a z czeladnikami—kara Boża prawdziwa. *Lekko Duchy, pstro w głowie i sumienia nie mają.* Jak mu tego rubla na gwałt niepotrzeba, to nie przyjdzie do warsztatu. Jednego święta mu w tygodniu zamało, nieraz i dwa święta—jeszcze nie dość. Wyjątkowy to warsztat, w którym się nie poniedziałkuje; po niedzieli to tylko chłopcy stoją przy robocie. I im lepszy rzemieślnik, tem więcej ma fantazji i much w nosie; są tacy, co w piątek przychodzą do pracy. A już zawsze tydzień roboczy, kiedykolwiek bądź się on zaczął: w poniedziałek, środe czy piątek, od tego się zaczyna, że «daj panie majster pół rubla, bo jeść trzeba!» Niech weźmie w sobotę piętnaście rubli nawet—wszystko jedno, gdy do warsztatu się zjawi, grosza przy duszy niema. Rób z nim, co chcesz. Nie dać nie można, bo przecież jak nie zje coś, to robić nie będzie w stanie. A względu na majstra, na warsztat—żadnego. Robota pilna czy nie—co jego to obchodzi. Prosisz, błagasz, przedstawiasz—kłwa głową, przyrzeka nawet; ba! przysięgnie, że w poniedziałek przyjdzie, jeżeli od niego przysięgi zażadasz. Ale to tyle, co byś groch na ścianę rzucił—odskoczy zawsze. Niejeden to może i ma dobre postanowienie w duszy, ale jak bombłować zaczyna, jak się w towarzystwie kolegów znajdzie, jak kolejka pójdzie, dobre postanowienie uleci gdzieś niby niezatkana terpentyna. Ale większość to nawet i dobrego postanowienia niema. A znowu zagroziysz? Nikt sobie nic z tego nie robi. Rzemieślnik, który coś umie, to wielki pan; robotę znajdzie wszędzie; niby «żadna łaska»... powie ci, i to w oczy. Gdy czeladź moja wychodzi na fajerant w sobotę, to ja nigdy nie wiem, kiedy którego z nich zobaczę. Więc co to z takim narodem począć? Jak tu z danego klientowi słowa w terminie się wywiązać?

— I czy robi się cośkolwiek, aby poprawić stosunki?

— Nie się nie robi, bo co tu robić, proszę pana? Jak taki gąłgan zostanie sam majstrem, wtedy dopiero rozumie, wtedy dopiero powiada sobie: «byłem głupi»—i narzeka; ale póki jest czeladnikiem, to nie dba o nic i o nikogo—ani o siebie, ma się rozumieć, bo on pierwszy na takim kramie jest stratny. Nic się nie robi, bo się przyzwyczajono nie sobie z klientem nie czynić. Zwykle to tak bywa: obiecuje się robotę na dany termin, klient na ten termin się zgłasza—«nie gotowe jeszcze». — «Kiedy będzie?» — «W przyszłym tygodniu». — «Czy tylko napewno?» — «O, napewno». — Zjawia się klient drugi raz: «Wykańcza się już—będzie za parę dni». Przychodzi trzeci raz: mówi mu się to i owo. A po jego wyjściu majster decyduje: «trzeba będzie w przyszłym tygodniu wziąć się do jego rzeczy, bo już trzy razy był». Potrzeba więc, żeby klient trzy razy zgłosił się, zanim majster zdecydował się dać jego zamówienie do roboty. Widzi pan, że mówię szczerze, nie oszczędzam nikogo. A w niektórych warsztatach to jeszcze dworują sobie z niecierpliwego klienta: — «Cóż moje książki?» — pyta introligatora. — «Kółko niech się robi» — odpowiadają mu. Kółko niech — to nie znaczy przy nich, ale w bliskości nich...

— I cóż potrzeba na to, aby zło wykorzenić?

— Innych ludzi, proszę pana. Z dzisiejszym pokoleniem nic nie poradzisz, to darmo. Żeby można choć młodsze pokolenie wychować lepiej. Przecież polski rzemieślnik jest bardzo zdatny i pod tym względem żadnemu innemu—chyba może tylko jednemu włoskiemu—ustępuje; są już i tacy, którzy rysunek doskonale znają, i gdyby nie ta chęć udawania panów, a rozbijania się po mieście w świętek i piątek, do ładnego grosza dochodzićby mogli. Ale marnotrawstwo wszystkich ich gubi; przez cztery dni w tygodniu żyją jak nędzarze, aby przez trzy hulać bez upamiętania; kupują palta po 40 rubli i krawaty po parę rubli, a mieszkają w ciasnych i niezdrowych norach, nie kąpią się nigdy, a bielizna ich—aż strach patrzeć...

— Więc majster dlatego jest nieterminowy...?

— Że nigdy na swoich ludzi liczyć nie może, proszę pana.

Rozstawszy się z majsterkiem, myślałem o tem, czemu to nikt u nas tą ważną a bolącą sprawą rzemieślników naszych się na serjo nie zajmie? Przecież już samo zbadanie ścisłe warunków życia rzemieślnika warszawskiego, dokładne a bezstronne, na sposób Le Play'a, oddałoby niemałe usługi tej sprawie. Chcąc zło zwalczyć, należy je przede wszystkim dobrze poznać.

Nasza sekcja rzemieślnicza, zdawałoby się, jest powołana do podobnej roboty...

Ale, niestety, nasza sekcja rzemieślnicza nie ma na to czasu; ona musi uprawiać wysoką politykę obstrukcyjną...

*Varsoviensis.*

Warszawa.

## GOSPODARKA MIEJSKA W KRÓLESTWIE.

Ostatni zeszyt «Sobr. Uzak.» przyniósł oddawna zapowiedziane ulepszenie gospodarki miejskiej w Królestwie Polskiem. Jak wiadomo, w Królestwie miasta rządzone są na zasadzie ustawy z r. 1818 i 1820, ze zmianami, wprowadzonymi w r. 1866 i 1868, wskutek organizacji rządów gubernialnych. Warszawa jedna posiada urządzenie nieco późniejsze, z r. 1870.

Pomijając najważniejszą i zasadniczą kwestję udziału społeczeństwa w gospodarstwie funduszami miejskimi, oddawna już wskazywano na braki dotychczasowego ustroju, krepujące rozwój miast, spowodowane zbyt szczupłą kompetencją władzy miejscowej. Najdrobniejsze tylko sprawy mogły być załatwiane dotąd na miejscu, w każdej zaś sprawie ważniejszej nie wystarczały ani władze gubernialne, ani decyzja generał-gubernatora, niezbadane bowiem było zatwierdzenie ministerstwa spraw wewnętrznych. Przytoczymy tu kilka przykładów: władze miejscowe Królestwa mogły zatwierdzać budżety miejskie naj-

wyżej do sumy 20 tys. rb., powyżej tej sumy potrzebną już była interwencja ministerstwa. Zatwierdzać licytacje na budowę, restaurację, dostawy, dzierżawy majątków miejskich do sumy 5 tys. rb., licząc sumę na cały termin kontraktu, mogły rządy gubernialne, do 10 tys. tylko główny naczelnik kraju, a wyżej—ministerstwo. Rząd gubernialny mógł decydować o sprzedaży ruchomości miejskich najwyżej do sumy 600 rb., nieruchomości do 300 rb. i t. d.

Taki stan rzeczy powodował niezwykłą powolność w załatwianiu spraw miejskich, zgola nieodpowiadającą współczesnemu rozwojowi miast Królestwa. Nowe przepisy, Najwyżej sankcjonowane w d. 27 stycznia r. b., przynoszą w tych sprawach ułatwienie znaczne.

Odtąd budżety wszystkich miast Królestwa, z wyjątkiem Warszawy i Łodzi, zatwierdzone będą przez rządy gubernialne, które też będą miały prawo pokrywać z funduszków zapasowych miejskich deficyty na opłatę wydatków zwyczajnych, o ile deficyt ten nie będzie przenosić  $\frac{1}{10}$  części tych wydatków; ponad tę sumę potrzebną będzie decyzja generał-gubernatora. Dalej rządy gubernialne będą zatwierdzać do sumy 5 tys. rb. transakcje o nabywanie przy regulacji ulic gruntów, o zamianę gruntów miejskich na inne, przy zatwierdzaniu regulacji gruntów miejskich; wydatki z miejskich funduszków leśnych na meljoracje leśne do 5 tys. z jednej kasy leśnej; sprzedaż ruchomości miejskich, decyzje w przedmiotach wydatków kas miejskich na meljoracje po miastach.

Po za tem rządy gubernialne mogą wydawać decyzje ostateczną o aljenacji majątków miejskich ruchomych do 5 tys. rb., a nieruchomości do tysiąca rb., oraz do tejże wysokości zatwierdzać ugody polubowne z osobami prywatnymi, dotyczące majątków miejskich.

We wszystkich tych wypadkach, w których nie będzie dostateczną władza rządu gubernialnego, z wyjątkiem spraw Warszawy i Łodzi, decydować będzie generał-gubernator, przyczem umarzanie niedoborów miejskich powyżej tysiąca i do 10 tys. rb. wymagać będzie porozumienia się z ministerstwem spraw wewnętrznych; od ministra też będzie zależało zatwierdzenie aljenacji nieruchomości miejskich oraz ugód polubownych o tych nieruchomościach, jeżeli szacunek ich jest wyższym nad 5 tys. rb. Decyzja ministra spraw wewnętrznych potrzebną będzie też w tych razach, jeżeli załatwienie sprawy wymagać będzie porozumienia się z innymi ministerstwami.

Etaty roczne m. Warszawy i Łodzi będą zatwierdzone, jak i dotąd, przez ministerstwo. Władza jednak magistratu m. Warszawy zostaje rozszerzoną odpowiednio do władzy, jaką posiadać będą rządy gubernialne względem miast innych.

Bardzo ważnem jest prawo, nadane obecnie magistratom, wykonywania rozmaitych robót miejskich sposobem gospodarczym. Dotąd najdrobniejsze nawet roboty musiały być oddawane z licytacji przedsiębiorcom, co nieraz było dla miast nader niedogodnem. Obecnie magistraty będą same obierały taki sposób wykonania, jaki uznają dla siebie za dogodniejszy, a decyzje ich będą wymagały zatwierdzenia tej władzy, od której zależeć ma asyguowanie kredytu.

Streszczone powyżej przepisy pozwolą miastom nieco szybciej rozwijać gospodarkę swoją. Jak praktyka wskazuje, ludzi posiadających inicjatywę im nie brak, tylko wiele usiłowań rozbijać się musiało o szkopuł—korespondencji z władzą centralną. Obecnie, kiedy przeważna ilość spraw będzie wymagać najwyższej decyzji głównego naczelnika kraju, kiedy więc ułatwionem zostaje zainteresowanym osobiste przedstawienie sprawy—inicjatywie prezydentów otwiera się szersze pole.

Pożądanem jest teraz, aby co rychlej do tych czynników rozwoju miejskiego dodano najważniejszy: inicjatywę i udział społeczeństwa.

Z. R.

## NADMIAR ŚWIĄT.

### Orzeczenie Rady nadzwyczajnej.

Rada nadzwyczajna rolnicza poświęciła dwa ostatnie posiedzenia sprawie nadmiernej ilości dni świątecznych w Rosji, podczas których roboty w polu są zawieszane. Memorjał, przedstawiony w tej sprawie przez ministerstwo rolnictwa, stwierdza, iż w niektórych miejscowościach ilość dni świątecznych dochodzi 140 na rok, z których większość przypada właśnie na najgorętszy okres robót w polu, od kwietnia do września. Łatwo zrozumieć, jak wielka wynika ztąd szkoda dla rolnictwa, nie tylko ze względu na zmniejszoną intensywność pracy, ale również z powodu przerw w robotach, które, zwłaszcza podczas sprzętu zboża, stają się niejednokrotnie przyczyną zupełnej utraty zbiorów.

Na szkodliwość tego nadmiernego świętowania, nieusprawiedliwionego bynajmniej wymaganiami kościelnymi, gdyż znaczna część świąt po wsiach rosyjskich ma cechy tylko obyczajowe i lokalne, zwracano już uwagę oddawna, a świeżo sprawie tej poświęciły również uwagę miejscowe komitety rolnicze. Zbadanie przyczyn, powodujących rozpowszechnienie i trwałość tego obyczaju, wykazuje, że opiera się on z jednej strony na warunkach wewnętrznego by-

tu ludności, a z drugiej—znajduje poparcie ze strony przedstawicieli miejscowych władz administracyjnych, w osobach urzędników policji wiejskiej i starszyny gromadzkiej. Mylnie komentując odnośne ustępy prawa, władze wiejskie żądają ścisłego przestrzegania świąt i pod tym względem nie robią żadnej różnicy pomiędzy świętami kościelnymi, a czysto zwyczajowymi.

Rada nadzwyczajna, po rozpatrzeniu poruszonej sprawy we wszystkich szczegółach, przysłała do przekonania: 1) że niejakiej podstawy do zajęcia wymienionego stanowiska przez niższe organy wykonawcze dostarcza niezupełnie jasne sformułowanie niektórych artykułów obowiązującego prawodawstwa, i 2) że do utrwalenia wśród ludności należytego poglądu na stosunek kościoła do świąt obyczajowych, stanowiących często reminiscencje z czasów pogańskich i będących dziś wyłącznie pretekstem do hulanki, najbardziej powołanem jest duchowieństwo. Na zasadzie tego Rada uznała za pożądane:

1) Wnieść z Najwyższego zezwolenia do Rady państwa projekt odpowiednich wyjaśnień artykułów prawa, traktujących o święceniu dni świątecznych, i dla wygotowania tego projektu, wysadzić pod przewodnictwem tow. ministra spraw wewnętrznych, r. t. Stiszyńskiego, osobną komisję;

2) Za pośrednictwem nadprokuratora Synodu zwrócić się do Synodu z prośbą o polecenie władzom duchownym, aby wpływały w pożądanym kierunku na ludność, zalecając im zmniejszenie ilości dni świętowanych;

3) Po wydaniu w drodze prawodawczej odpowiednich wyjaśnień prawnych, za pośrednictwem ministra spraw wewnętrznych polecić gubernatorom, aby zapoznali z niemi niższe organy administracyjne.

Sas.

## SĄDY I POGLĄDY.

### II.

P. Sergjusz Mikołajewicz Syromiatnikow jest w chwili obecnej jednym z najwybitniejszych petersburskich publicystów rosyjskich. Wszelkstronnie wykształcony, w pełni sił, obyty z kulturą zachodnią, wśród której środowisk czuje się jak w domu, obyty z obszarami Wschodu, które przepodróżował od Japonji do Arabji, obyty ze sprawami społeczno-narodowo-państwowymi, którym przyglądał się z bliska nie tylko w podróżach, ale i na misjach (np. biorąc udział w poselstwie ks. Uchtomskiego do Pekinu lub delegowany do Korei, a potem nad zatokę Perską), umysł bystry, napiętnowany z lekka wspomnieniami młodocianych porywów uniwersyteckich, stylista wyborny, przepiękający z wirtuozowską swobodą refleksje filozoficzne na barwne i misternie zbudowane okresy — p. Syromiatnikow jest od lat jakichś ośmiu, dziewięciu jednym z naczeln-

nych współpracowników «Now. Wremieni», gdzie pseudonimem *Sigma* podznacza esencjonalne lub błyskotliwe feljetony.

O czem pisuje p. Sigma? O tem zazwyczaj, co da się wyprowadzić na szersze bądź polityczne, bądź historjograficzne, bądź abstrakcyjno-filozoficzne horyzonty. Lubi sprawę—dużę; pasję ma poruszać je bez pedantyzmu, nie po akademicku, ale przeciwnie, ostrą stalówką, a z możliwą swobodą słowa. Poglądy p. Sigmy wielce kolejdoskopowe, często paradoksalne, niemniej często sofistyką zaprawione—ale interesujące zawsze. Mój Boże! to tak cenny przymiot—i tak suggestywny—że nie wahamy się twierdzić, iż taką to a taką dozę swej poczytności zawdzięcza «Now. Wremia» właśnie feljetonom zachodnio-narodowo-filozoficzno nastrojonego p. Sigmy. Feljetony te, jak ułat dla najpoczytniejszego pisma. Wszystko w nich jest i niczego w nich niema—as you like it. Oburzasz się? —daj pokój! zestaw pojedyncze ustępy i rozjaśni ci się twarz. Zachwycasz się?—daj pokój! doczytaj do końca, a przede wszystkim wobec takiego szermierza nie bądź naiwnym. Jest w p. Sigmie—rasa; głęboko w nim tkwi, pod rozmaitemi powłokami, ale jest. Jakże to tam radzi Sully Prudhomme? *N'y touchez pas! Otóż: Ne grattez pas!* P. Sigma jest polyglotta, p. Sigma, jak nieprzymierzając Odysseusz syn Learta, «zwidził ziemie mnogie i wielu ludów poznał obyczaje». Porozumieć się z nim łatwo; zgodzić się tylko trudno; ale to ostatnie nie jest obowiązujące. I skoro się stanie z nim na stopie takiego stosunku, nic już nie stoi na zawadzie delektowaniu się jego interesującymi feljetonami, których wpływ... Wiemy, dobrze wiemy, że feljetony p. Sigmy wywierają szeroki wpływ. Jest to nawet jednym z głównych powodów naszego interesowania się tem, co pisze wyborny publicysta petersburski.

Otóż w jednym z ostatnich feljetonów swoich, noszących wspólny tytuł «W domu» (t. j. u siebie — *At-home*), p. Sigma, potraciwszy o różne sprawy «na dobie» i zaznaczywszy humanitarne zachowywanie się Rosjan względem obcoziemców, czego śladów dopatruje nawet w pieśniach i eposie ludowym, rozumuje tak w dalszym ciągu:

„Istnieje bardzo mądre przysłowie, że przemocą miłości ku sobie obudzić niemożna; to też w najwyższym stopniu naiwnością byłoby mniemać, iżbyśmy mogli obcoziemców zmusić do kochania nas za dobrodziejstwa, jakie wyświadczaliśmy im, niekiedy wbrew naszym rosyjskim interesom. Powinniśmy kontynuować twórczą swą robotę, nie zwracając uwagi ani na pochlebstwa i chwalby, ani na wymysły lub nienawiść. Silni nie powinni wahać się, o ile działają zgodnie z sumieniem. A



iz mówca polski, roztrzaskając te fatalne stosunki, z trudnością może się oprzeć oburzeniu i gniewowi. To, czego w prasie powiedzieć nie można, trybuna parlamentarna wygłosić pozwala. Pamiętaj jednak należy, iż z trybuny sejmowej głos nie rozchodzi się na cały świat, ale tylko na Niemcy, i że obelżywe słowa nawet tych niemców, którzy nie godzą się z teraźniejszą polityką rządu, sympatycznie dla ludności polskiej usposobić nie mogą.

W ostatniem, wczorajszem swem przemówieniu p. Głębocki nazwał politykę pruską «niesprawiedliwością, połączoną z głupotą». Przypomniał zgromadzeniu, że w ukochanym przez cesarza Wilhelma Malborku popełniano najwyższe niemoralności i zbrodnie, że niegdyś już ci polacy, którzy znaleźli się pod panowaniem zakonu krzyżackiego, na kolanach błagali króla polskiego, by ich z tej niewoli wybawił. Zaznaczył, że sam Fryderyk W. o wybrykach, popełnionych w Polsce przez pułk huzarów pruskich, tak się wyraził: «Pułk ten nie innego nie potrafił, jak rabować i wstyd armji pruskiej przynosić; to nie pułk huzarów, ale cyganów».

Tego rodzaju reminiscencje, właściwie z obecnymi stosunkami nie wspólnego nie mające, a obliczone tylko na podrażnienie pruskich członków sejmu, nie zawiodły oczekiwania. Minister skarbu, Rheinbaben, z trudno tajoną złością stanął w obronie ojczyzny pruskiej, «jako prusak i jako minister pruski». I nawet dziwić się jego nerwowości niepodobna, boć niepodobna odmawiać prusakom prawa do miłości własnej ojczyzny i własnych dziejów. P. Rheinbaben bił w stół pięścią, gdy odpierał wywody p. Głębockiego i nawzajem przypomniał słowa innego króla, tym razem polskiego, Stanisława Leszczyńskiego: «Jedyny kraj, w którym masy ludu pozbawione są wszelkich praw ludzkich, jest — Polska»...

Przeciw wartości tych wszystkich cytata, wyrwanych dowolnie, wiele dałoby się powiedzieć. To pewna jednak, że podobne akademickie dyskusje mało przyczyniają się do wyjaśnienia kwestji. Z jednej i z drugiej strony, z polskiej i z niemieckiej, potęgują ferment. Wśród niemców szerzą przekonanie, iż polacy są tym wrogiem, którego dla spokoju niemieczyzny zgnieść potrzeba. Wśród ludności polskiej wzmagają rozdrażnienie, kiedy właśnie do walki z możliwym przeciwnikiem potrzeba najwięcej spokoju, zimnej krwi i roztropności.

Widz.

#### Z WESTFALJI, 20 marca.

[Polscy wyborcy w Westfalji].

△ Kampanja przedwyborcza rozpoczyna się w Niemczech na dobre. W stosunku do polaków widocznem jest, iż zachęty cesarskie do wspólnego działania niemców przeciw kandydatom polskim nie pozostały bez skutku. Hakata nie szczędzi pogroźek centrum, gdyby to stronnictwo utrzymało dawny sojusz wyborczy. Z wszelką pewnością dziś już można powiedzieć, że społeczność polska pod berłem pruskim jeszcze nigdy nie spotkała się z atakiem równie zawziętym, jak ten, który gotują na czerwiec hufce krzyżackie.

Choć główna walka toczyć się będzie w W. Ks. Poznańskim i w Prusach zachodnich, to i na skrzydłach bój będzie zacięty—z jednej strony na Górnym Szlązku, z drugiej—w Westfalji. Na Górnym Szlązku, niestety! dotychczas nie przyszło do skutku porozumienie między wpływowym «Katolikiem» a młodem lecz ruchliwym i coraz większy mir sobie jednajacem polskim «Towarzystwem wyborczem», to ostatnie nie odmawiało znacznych ustępstw ze swego pierwotnego programu. Najnowsza odezwa Towarzystwa zarzuca p. Napieralskiemu, redaktorowi «Katolika», że osłabił siły ludu, nie przyłączając się doń. Pismo tak poważne, jak «Dziennik Poznański», którego przecie o warcholstwo posądzić nie można, przyznaje zupełną słuszość tej skardze, a tem samem wydaje niezmiernie surowy wyrok na «Katolika». Należy mieć nadzieję, iż maż tak wypróbowanej miłości i poświęcenia dla sprawy odrodzenia narodowego Szlązka, jak p. Napieralski, nie pominie lekceważeniem tych głosów i da się nakłonić do zgody. Potrzebna ona niezbędnie, bo «Katolik», łącząc się z polskim «Tow. wyborczem», umiałby niechybnie opanować górujące w nim dzisiaj żywioły, niewątpliwie ożywione najszlachetniejszym duchem, ale w krewkości młodzieńczej zbyt często siły liczące na zamiary.

Na drugiem, bardziej oddalonem skrzydle, które objęło kawał ziemi czysto niemieckiej, wyborcy polscy stanowią korpus rezerwowy, który, acz o samodzielnem zwycięztwie myśleć nie może, siłą swą przeważy szalę zwycięztwa na korzyść centrum lub frakcyj postępowych. Wychodźstwo polskie w czterech okręgach westfalskich rozstrzyga o losie wyborów: w Essen, w Duisburg - Mühlheim - Ruhrort, w Bochum - Gelsenkirchen - Hattingen i w Dortmund - Hörde. Stronnictwa katolików niemieckich i frakcyj postępowych rozporządzają tam równemi niemal siłami. Od wyborców polskich zależeć będzie wyłącznie, komu zapewnić tryumf. Fakt ten stwierdza miejscowa prasa niemiecka.

Wyborcy polscy gotowi są utrzymać dotychczasowe przymierze z centrum; nauczeni wszakże doświadczeniem, nie zadawalniają się słodkimi, lecz powierzchownemi obietnicami. Stawiają wyraźne warunki, mocą których centrum może sobie zapewnić sojusznika. Warunki te reasumuje bochumski «Wiarus Polski» w następujących czterech punktach:

- 1) Centrum zapewnia polakom stałe duszpasterstwo w języku polskim;
- 2) Centrum postara się, aby w W. Ks. Poznańskim katolicy niemieccy głosowali na kandydatów polskich;
- 3) Centrum zrzeka się na Górnym Szlązku własnych kandydatów i zobowiązuje się popierać kandydatów polskiego «Towarzystwa wyborczego»;
- 4) Centrum zobowiązuje się popierać polaków w walce przeciwko wrogiem im polityce nie tylko słowem, ale i czynem.

Z tych czterech punktów trzeci wydaje się na pierwszy rzut oka niewykonalnym. Niepodobniestwem jest żądać od centrum, iżby dobrowolnie zgodziło się na utratę mandatów szlązkich. Wogóle zbyt śmiałym to jest może krokiem polskich wychodźców w Westfalji, iż mieszają się bezpośrednio do wyborów

w Poznańskim i na Górnym Szlązku. Załatwienie tych kwestyj należałoby raczej zostawić miejscowym komitetom wyborczym.

Natomiast nie można odmówić całkowitej słuszości punktom pierwszemu i czwartemu, a zwłaszcza pierwszemu, jako obchodzącemu najbliższej polaków westfalskich. Do służby Bożej w języku polskim mają oni przyrodzone prawo, które naruszył pruski patryjotyzm pewnych niemieckich dostojników kościelnych, a w którego obronie centrum nie okazało należnej sprzymierzeńcom pomocy. Słusznem całkowicie jest również, iż polacy westfalscy domagają się żywszego poparcia centrum przeciw zakusom hakatystycznej polityki rządu pruskiego, skoro dają temuż centrum cztery mandaty poselskie.

Warunki, postawione przez «Wiarusa», zaniepokoiły miarodajnych kierowników niemieckiego stronnictwa katolickiego. «Koelnische Volksztg» polemizuje z wywodami orgauu polaków i grozi, że w razie, gdyby polacy nie głosowali na centrowców, między Kołem polskiem a centrum musiałoby nastąpić znaczne oziębienie stosunków, a nawet w łonie centrum musiałoby wywołać sympatje dla hakatyzmu. Za ewentualne skutki «Koeln. Volksztg» czyni odpowiedzialnymi przywódców polskich, t. j. posłów wielkopolskich.

Takie postawienie kwestji nie jest bardzo logicznem, Koło polskie bowiem działaniem swoim obejmuje tylko W. Ks. Poznańskie i Prusy zachodnie, do spraw wyborczych westfalskich nie miesza się wcale i bezpośredniego wpływn na tamtejszych polaków nie posiada.

Niepodobna ludzi się, iżby Koło polskie miało zmienić swe postępowanie w tym względzie. W najlepszym razie może ono wystąpić do wyborców polskich w Westfalji z radą, nigdy jednak z jakimikolwiek wyraźnemi wskazówkami — tak samo, jak nie może mieszać się do spraw wyborczych szlązkich. W żadnym tedy razie centrum nie może czynić odpowiedzialnymi członków Koła polskiego za to, co się dzieje lub co się dziać będzie w Westfalji.

Jeśli centrum nie chce utracić swych czterech mandatów poselskich, musi porozumieć się wprost z wyborcami polskimi w Westfalji, w pierwszym rzędzie z p. Brejskim, redaktorem «Wiarusa», który zdobył sobie wpływ niezaprzeczoony. Musi uwzględnić słusne żądania tamtejszych polaków. Z drugiej strony i naszym wychodźcom życzyć należy, by w ważnej tej sprawie kierowali się trzeźwym poglądem i roztropnością, albowiem zerwanie stosunków z centrum i wzbogacenie nienawidzących nas narodowych liberałów o cztery mandaty byłoby zaiste Pyrrusowem zwycięztwem.

Bart.

△ Poznań. Dotychczasowy prezes komisji kolonizacyjnej w W. Ks. Poznańskim i Prusach Zachodnich, dr. Wittenburg, ustępuje z d. 2 kwietnia r. b. ze swego stanowiska. Następca dotąd nie został mianowany. Dopóki nominacja ta nie nastąpi, sprawami komisji zarządzać będzie radca rejencyjny, Humpferdingh. Dr. Wittenburg był podobno gorącym zwolennikiem podziału komisji na poznańską i zachodnio-pruską, i w odrzuceniu projektu tego podziału upatrują główną przyczynę ustąpienia dotych-



czasowego prezesa. Komisja budżetowa sejmiku pruskiego uchwaliła kredyt 50 tys. marek na prace przedwstępne do budowy zamku królewskiego w Poznaniu. Ze strony rządu tak motywowano potrzebę tej budowy: Budowa zamku przyczyni się niewątpliwie do wzmocnienia niemieczyny. Nie można naturalnie wymagać, aby korona własnym kosztem stawiała zamek, ponieważ ponosi i tak już pewnego rodzaju ofiarę, że w Poznaniu i w prowincji poznańskiej przez pewien czas będzie przebywała. Sprawę budowy zamku obmyślano tak, że państwo dołoży 2 do 3 milj. marek, a zamek zbudują królewscy budowniczy. Na odnośne zapytanie odpowiedział minister, że narazie nie postanowiono jeszcze, kto będzie właścicielem zamku: fiskus czy korona? Zwracano też w komisji uwagę na wielką odpowiedzialność finansową przez uchwalenie kwoty na prace przedwstępne budowy zamku. Większość komisji uchwaliła jednak żądać kwotę. Ta sama komisja uchwaliła fundusze na zniesienie wałów w Poznaniu, na utworzenie garnizonów we Wrześni i w Śreńcu i na dodatki pensyjne dla urzędników (naturalnie niemieckich) w dzielnicach polskich.

**KRAKÓW, 23 marca.**

[Ofiara p. Lazarusa. Sprawa teatralna. Sztuka graficzna. Ważny odczyt. Biuro pracy. Wystawa wyrobów metalowych. Ś. p. dr. Konj.]

△ Po długiej dyskusji, w której antysemitki «Głos Narodu» tutejszy wystąpił z ciekawą paralełą między znakomitym filantropem b. p. Wawelbergiem a p. Lazarusem, przyznając obu jaknajszlachetniejsze zamiary, ale zarazem odmawiając im prawa wznoszenia pomników narodowych własnymi sumptami, komitet dla budowy pomnika Kościuszki załatwił sprawę po gruntownym namyśle w ten sposób, że złożył p. Lazarusowi najgorętsze podziękowanie za jego gotowość wzniesienia pomnika swoim wyłącznie kosztem, a zarazem zaznaczył, że ofiarę tę przyjąłby z gorącą wdzięcznością, gdyby nie był wykonawcą woli społeczeństwa polskiego, pragnącego z własnych składek wzniesić pomnik swemu bohaterowi. Komitet jednak, ceniąc ofiarność p. Lazarusa, pragnie umożliwić mu bezpośrednie współdziałanie w sprawie pomnika i w tym celu uchwalił zaprosić go na członka komitetu budowy.

Dyskusja teatralna w radzie miejskiej, po wielu starciach mniej i więcej komicznych, jakie wyniknąć musiały z powodu biegunowo różnych zapatrywań na działalność dyrektorską p. Kotarbińskiego, zakończyła się wreszcie pomyślnie dla niego, ponieważ rada uchwaliła znizzyć mu opłatę za światło elektryczne. Polska sztuka graficzna święciła pierwszy swój tryumf z powodu wystawienia w Sukiennicach pierwszej «Teki», zawierającej dzieła graficzne Malezewskiego, Chelmońskiego, Wyczółkowskiego, Czajkowskiego i wielu innych. Ogółem w skład «Teki», której wydawnictwem zajął się niezmordowany p. Feliks Jasieński, weszło 23 dzieł. Obok wspaniałych dzieł Willuta'ów, Besnardów, Rodinów i innych, które równocześnie wystawiono, «Teką» naszych artystów przedstawia się wcale okazale. Ślicznie wydana «Teką» pojawiła się tylko w stu kilkudziesięciu egzemplarzach, z których jeno siedm pozostało jeszcze do zakupu z dniem wystawienia jej na widok publiczny.

Świeżo osiadły w Krakowie profesor tutejszego uniwersytetu, J. Łoś, wygłosił w tych dniach w «Klubie słowiańskim» odczyt o historii rozbudzenia się ducha narodowego wśród litwinów. Nad odczytem przeprowadzono następnie bardzo ciekawą dyskusję.

Projektowane utworzenie w Krakowie biura pośrednictwa pracy, na wzór innych większych miast europejskich, nie doszło do skutku. Narazie ograniczono się do wydania certyfikatów wszystkim poszukującym pracy, na podstawie których znajdują oni stały zarobek w zarządzie miasta.

Towarzystwo obrony polskiego przemysłu i handlu «O własnych siłach» urządza tu wystawę wyrobów metalowych, celem zaznajomienia jaknajszerszych warstw społeczeństwa naszego z produkcją wyrobów metalowych i artykułów technicznych, wykonywanych w kraju, a zarazem dania sposobności producentom do nawiązania stosunków ze sferami handlowymi, krajowymi i pozakrajowymi.

Tutejsze grono lekarskie poniosło dotkliwą stratę przez śmierć powszechnie cenionego i szanowanego ś. p. d-ra Stanisława Koya, lekarza miejskiego. Zmarły odznaczał się nie tylko głęboką wiedzą fachową, ale także szczerą miłością dla cierpiących i ubogich, którym niósł zawsze na pomoc swą pracę i pociechę.

*Simplex.*

**LWÓW, 22 marca.**

[Rozstrzygnięcie konkursu architektonicznego. Wiec narodowy. Sprawa teatralna. Trudności z tramwajem. Sprawy społeczne. Nowy dramat Rydla.]

△ Konkurs na plan kościoła pod wezwaniem św. Elżbiety, który ma stanąć niebawem we Lwowie dla dzielnicy grodeckiej, rozstrzygnięto przed pięciu dniami. Plan konkursowy był nad wszelkie oczekiwania wspaniały. Do apelu stanęło dziewiętnastu wyłącznie polskich architektów, którzy nadesłali prace prawie bez wyjątku bardzo dobre. Nic więc dziwnego, że komisja konkursowa miała niemało miłego kłopotu, zanim po całonocnych naradach zdecydowała się przyznać dwie pierwsze nagrody po 3,500 koron projektom, oznaczonym godłami «Trio» i czerwonym krzyżem w kole. Autorem pierwszego projektu jest profesor Teodor Talowski, drugiego zaś prof. Sławomir Odrzywolski. Prof. Talowski zaprojektował budowlę w przeszlicznym angielskim gotyku, dwuwieżową, trójnawową, z ciosowego kamienia i surowej cegły. Projekt prof. Odrzywolskiego utrzymany jest w stylu przejściowo-romańskim, a odznacza się śmiałością rzutu, aczkolwiek pod względem piękności i wdzięku architektonicznego ustępuje pierwszemu projektowi.

Laureat konkursu, p. Teodor Talowski, od roku profesor rysunku odręcznego na tutejszej politechnice, zdobył już sobie w dziejach architektury naszej zaszczytne miejsce. Przypomnę tylko szereg kamienic jego pomysłu w Krakowie i kościół «Ossarium» na Morawach. Z początku wielki talent Talowskiego zdradzał pewną chimeryczność, jak o tem świadczą, między innymi, wyszłe oryginalne jego domy «Pod Pająkiem» przy ulicy Batorego i «Pod Żabą» przy ul. Retoryka w Krakowie. Z czasem jednak twórczość znakomitego architekta

zrównoważyła się i dziś stawia go niezaprzeczenie w rzędzie pierwszych naszych twórców-architektów. Drugi laureat konkursu, prof. Odrzywolski, jest nadto znany, jako pierwszorzędnny znawca naszej starej architektury, aby potrzeba było wysilać się na określenia. Obecnie prof. Odrzywolski kieruje najważniejszą pracą architektoniczną—odnowieniem katedry wawelskiej.

Komitet wykonawczy «Wiecu Narodowego» po dłuższej dyskusji uchwalił naznaczyć termin tego ostatniego na Zielone Świątki r. b. Nadto wybrał jeszcze kilka komisji, jak: redakcyjną, gospodarczą i t. p. Termin nadsyłania referatów i wniosków upływa z d. 15 kwietnia, poczem nastąpi ułożenie programu, którego obfitość już dzisiaj imponuje, tak przynajmniej twierdzą wtajemniczeni.

Sprawę teatralną załatwiła rada miejska w ten sposób, że nad znaną ofertą dzierżawną p. Hellera przeszła wszystkimi głosami przeciw jednemu do dziennego porządku, proponowane zaś przez komisję teatralną ulgi dla dyr. Pawlikowskiego, aczkolwiek w zasadzie przyjęła, to jednak ostateczne ich uchwalenie odroczyła do d. 1 maja.

W teatrze wystawiono po raz pierwszy czteroaktowy dramat Lucjana Rydla p. t.: «Na zawsze». Utwór, osnuty na tle wypadków smutnej popowstaniowej epoki, jest historją nieszczęsnego serca kobiety, która poślubiła zanego, ale niekochanego człowieka w przekonaniu, że wybrał się jej zginąć niepowrotnie w okropnej zawierusze. Lecz oto wówczas, kiedy się najmniej go spodziewa, ten wybrał się jej staje przed nią z kijem żebra-czym w ręku. Od tej chwili rozpoczyna się dramat, który utalentowany poeta skreślił bardzo żywo w szeregu pięknych scenicznych obrazów na tle kolizji uczuć w duszy bohaterki: poczucia obowiązku i wybuchającej z nową siłą miłości do odzyskanego. Ostatecznie dramat kończy się tem, że mąż bohaterki zezwala jej na połączenie się z ukochanym, przy-czem jednak ponosi taką ofiarę, że Marynia—imię bohaterki—powraca doń i postanawia żyć z nim nadal w imię «wyższego obowiązku». Publiczność i krytyka przyjęły nowy ten utwór autora «Zaczarowanego koła» z wielką życzliwością i uznaniem.

*Sigma.*

△ **Ruś halicka.** Idea „wyodrębnienia Galicji“ na wzór Węgier w łonie monarchji Habsburgów zwróciła na siebie uwagę „Mosk. Wied.“. Rozprawiając o tej idei, podniesionej przez prof. Głabińskiego w znanej jego broszurze, organ moskiewski, wierny swym zwyczajom, ocenił ją, jako wytwór polskiej intrygi, mającej na celu zgubę Rusi halickiej. „Tak jest—wołają „Mosk. Wied.“—Polska idzie na Ruś świętą i grozi poważnymi nieszczęściami religijnej prawosławnej i narodowości rosyjskiej w obrębie jej odwiecznego osiedlenia, i za pomocą stronnictwa wszechpolskiego, najostrzejszego tonu, dąży do odbudowania polskiego państwa przez kolonizację Rusi halickiej i wyodrębnienie jej z łona Austrii w charakterze jądra przyszłej Polski“. Dziennik p. Gringmutha posuwa się jeszcze dalej w tem śledztwie karno-politycznym i zapisuje do swego protokołu: „Ruś halicka znajduje się w bezkontrolnej władzy polaków i stanowi ognisko wszelakich polskich agitacji, obserwowanych w ostatnich czasach w zachodnich i południowych guber-

niach Rosji (?). Czas wielki, aby poskromiono owe wprost niewiarogodne zamachy polityków polskich na odwieczne dziedzictwo świętej Rusi! Tak malują sobie „Mosk. Wied.” owo wyodrębnienie Galicji.

WIEDEŃ, 20 marca.

[Sprawa kolei Północnej].

△ Upaństwowienie kolei Północnej od przyszłego Nowego Roku staje się prawdopodobnym. Energia i stanowczość Koła polskiego zwycięży i w tym wypadku, mimo oporu rządu. Na ostatnim posiedzeniu parlamentarnej komisji kolejowej uchwała w tym duchu przyjęta została dość znaczną większością głosów. Charakterystycznym faktem jest, że upaństwowienie kolei Północnej skupiło znów dawnych sojuszników, przypomniawszy czasy «pierścienia żelaznego». Polacy, czesi i klerykali niemieccy stanęli znów pod wspólnym sztandarem obrony przeciw wszystkim innym frakcyjom niemieckim.

P. Wittekowi, ministrowi dróg żelaznych, a jednocześnie mężowi najbardziej zezowatemu, jakiego świat widział, z pomocą przyszedł poseł Steinwender. Rezolucja jego domaga się od rządu bacznej uwagi, by przez upaństwowienie kolei Północnej finanse państwowe nie zostały zbyt obciążone, albo też ażeby to niebezpieczeństwo usunięte zostało przez racjonalne podwyższenie taryf.

Ten ostatni środek byłby bardzo na rękę p. ministrowi, łatwo jednak przewidzieć, że spotka się on z zawziętym oporem interesowanych sfer handlowych, przemysłowych i rolnych, którym chodzi o niskie stawki przewozowe, nie zaś o wyjmowanie z pieca gorących kasztanów dla rządu.

Zdaje się tedy, iż w krótkim, bo zaledwie kilkotygodniowym terminie, Koło polskie w Wiedniu będzie święciło drugi realny tryumf. Któżby się nie radował! Lecz okoliczności, w których rozwijała się i prowadziła walka, zasługują na podkreślenie.

Jaknajrychlejsze upaństwowienie kolei Północnej jest ze wszech miar pożądanem dla Galicji. Opinia publiczna polska miała prawo żądać od swych posłów, by okazali w obronie narodowego interesu ekonomicznego należyłą energję. Byłoby jednak obrazą dla posłów polskich, a zatem i dla ich wyborców, t. j. dla całego kraju, sądzić, iż Koło polskie na chwilę zapomniało o swoich obowiązkach.

Tak wszakże mogłoby się wydawać, zważywszy na olbrzymi nacisk, jaki był i jest wywierany wciąż na Koło polskie ze strony—jeśli nie całej opinii publicznej galicyjskiej—to przynajmniej ze strony jej najbardziej ruchliwego odłamu. W czasopiśmie sypią się gwałtowne artykuły, pomawiające już to prezesa Jaworskiego, już poszczególnych posłów, raz o miękkość wobec p. Koerbera, to znów o obojętność wobec dobra kraju, to nawet o zdradę interesów krajowych dla osobistych korzyści. P. Jaworski i pojedynczy posłowie otrzymują wciąż długie telegramy od najprzeróżniejszych instytucji galicyjskich, od stowarzyszeń, od studentów, od osób prywatnych—telegramy, zaklinające na wszystkie świętości, by Koło polskie dało się raczej porąbać w kawały, niż ustąpić.

Takie zainteresowanie się ogółu spra-

wą publiczną byłoby bardzo chwalebne, gdyby nie łączył się z niem pewien brak ufności do własnej reprezentacji parlamentarnej. Wielką politykę łatwo jest prowadzić za stołem kawiarni we Lwowie lub Jaśle. — Nie dać się, panie dobrodzieju; ostro na nich, a szelmy niemcy drapną w krzaki! Takie aforyzmy i hasła łatwo jest wygłaszać za stołem kawiarnianym we Lwowie lub Jaśle... Lecz gdyby Koło polskie chciało z równą prostotą traktować swoje zadania, lokalni politycy przekonaliby się prędko na własnej skórze o fatalnych skutkach takiego postępowania.

Zainteresowanie się ogółu sprawą publiczną jest chwalebne i dowodzi dojrzałości politycznej, o ile nie jest czynem mieszanym się niepowołanych do polityki. Czyż atoli tej dojrzałości politycznej dowodziły nader ostre i stronne krytyki, wymierzone już to przeciw Kołu, już przeciw pojedynczym jego członkom wtedy, gdy kampanja była w toku? Sprawy polityczne nie rozgrywają się, jak partje szachów, publicznie, na stole. Większość posunięć, i to najważniejszych, trzeba dokonywać w tajemnicy. Ogół, ani nawet najczujniejsi jego informatorzy dziennikarscy, nie powinni i nie mogą znać wszystkich sekretów taktyki. Gdyby te sekrety przejęli, obowiązkiem ich jest dochować tajemnicy. Prowadzenie kampanji trzeba zostawić tym, którym odnośny mandat udzieliła ufność wyborców.

Lecz jak w Warszawie niema człowieka, któryby nie znał się na teatrze i nie czuł w sobie zdolności do pisania krytyk dramatycznych, tak w Galicji każdy obywatel od czternastego roku życia «zna się na polityce». Zapewne, krytyka Koła polskiego w gronie rówieśników łatwiejszą jest, niż gramatyka grecka. Działalność Koła polskiego, na którego barkach apoczywa los i przyszłość kraju, nierównie jest trudniejsza. Działalność ta jest publiczna i podlega kontroli i krytyce. Jest-że to jednak właściwa pora stosować je tak energicznie wtedy, gdy sztab wysłańców poselskich znajduje się w ogniu wojennym, gdy bitwa jeszcze nie skończona, a walczący swych planów przed nieprzyjacielem odstąpić nie mogą?

Gordon.

## Z MIAST I WSI.

WILNO, 9 marca.

(Pozwolenie starozakonnym osiedlać się w podmiejskich osadach. Posiedzenie Tow. rolniczego. Mosty i drogi).

□ Do dnia dzisiejszego pokutują w magistracie m. Wilna i policyjnym zarządzie zawile dochodzenia przeciw starozakonnym, zamieszkującym podmiejskie osady i przedmieścia, z powodu nierozstrzygniętego dokładnie pytania: co nazywać granicą osiadłości żydowskiej? Bywały wypadki, że letników, przenoszących się na lato w okolice «Żelaznej Chatki», nagabywano o przekroczenie pasu osiadłości. W tych dniach p. jenerał-gubernator, po porozumieniu się z p. ministrem spraw wewnętrznych, zawiadomił władze administracyjne, że w celu bardziej równomiernego rozsiedlenia ży-

dów na terytorjum ich osiadłości, pozwala się im zamieszkiwać przedmieścia: Kominy, Nowy Świat, Lipówkę, Nowogród, Belmont i Pośpieszkę, jako osady, położone na gruntach miejskich. Jednocześnie prawie dla osób, podlegających ograniczeniom przy nabywaniu ziemi, staje się dostępnem 170 dziesięcin ziemi w Zwierzyńcu i dwa razy tyle w innych stronach miasta.

Posiedzenia Towarzystwa rolniczego, zakończone 2 marca, zaznaczyły się kilku doniosłymi uchwałami. Przyjęto rezolucję, aby podjąć starania o rozszerzenie na osoby wszelkiego pochodzenia operacyi Banku szlacheckiego, udzielającego taniego kredytu tylko rosjanom, bądź założyć Bank ziemski kredytu wzajemnego. Do czynności w tej sprawie wybrani zostali: p. Korwin-Milewski, hr. Józef Tyszkiewicz i Bohdanowicz.

Druga uchwała tyczy się projektu założenia stadniny ziemiańskiej z 55 punktami, na których ma być po 3—4 reproduktorów. Narazie wahano się z przyjęciem tego projektu, ze względu, że opiera się on na wniosku opodatkowania koni włościańskich po 30 k. i obywatelskich po 40 k. od sztuki. Mówiono, iż Towarzystwo nie ma prawa opodatkowywać włościan, lecz projektodawcy cytowali przykład gub. mohylowskiej, gdzie podobny podatek ustanowiony był przez wyższą administrację za zgodą samych włościan, uznających korzyść organizacji stadnin ziemiańskich. Przedewszystkiem chodzi tu o samychże włościan, gdyż ma się na widoku stworzyć typ konia roboczego.

Oprócz wymienionych spraw, rozpatrywano podanie ziemian dzisiejskich o założenie filji Towarzystwa w m. Głębokiem, na co zgromadzenie chętnie przystało. Poruszano też sprawę urządzenia suszarni zboża, dla intendencji dostarczanego, przyczem się wyjaśniło, że ani intendentura, ani Towarzystwo rolnicze nie mają zamiaru podejmować się budowania tego zakładu, pozostawiając to związkowi dostawców zboża. Spodziewano się, że podniesioną zostanie sprawa b. pilna uporządkowania dróg, gdyż zapowiadane przez administrację rozwiązanie tej sprawy za pomocą zamiany szarwarku (czyli powinności w naturze) na pieniężną, nastąpić może po upływie dłuższego czasu, w ciągu którego drogi, niereparowane przez nikogo, w oczekiwaniu «prędkiej» reformy, dojdą do stanu zupełnego zrujnowania. Jednak sprawy tej, tak palącej, tym razem nie podnoszono, a szkoda!

A. R. Z.

□ Wilno. Gubernator wileński, hr. Pahlen wyjeżdżał do Dziśny, celem organizacji pomocy ubogiej ludności włościańskiej, oraz zaopatrzenia ją w zboże nasienne. W akcji ratunkowej przyjmują też udział: marszałek szlachty, 15 obywateli miejscowych, oraz komisarze do spraw włościańskich.— Niejaki p. S. w liście do redakcji „Wil. Wiestn.” uskarża się, iż 4 marca poszedł do łaźni „Djana” i znalazł ją zamkniętą z powodu święta św. Kazimierza. P. S. wyraża z tego powodu wielkie zdumienie i przekonanie, że „łaźnia może być zamkniętą tylko w rosyjskie uroczyste dni i święta panującej cerkwi prawosławnej”.

□ Wilno. Pierwsze doroczne posiedzenie Pogotowia ratunkowego w Wilnie odbyło się 15 lutego. Z odczytanego na niem sprawozdania okazuje się, że Towarzystwo

od chwili powstania w r. 1899 do 1 stycznia 1903 r. posiada funduszu 7,300 rb., z których na urządzenie wydano 3,900 rb., a na rok przyszły pozostało 3,600 rb. Towarzystwo korzysta z bezpłatnego lokalu w gmachu zarządu miejskiego, koni straży ogniowej i woźnic. Na członków honorowych Towarzystwa obrano: generał-gubernatora ks. Świętopełk-Mirskiego, gubernatora hr. Pahlana i Benedykta (ojca) hr. Tyszkiewicza. Wychodzących z kolei członków zarządu: Wł. hr. Tyszkiewicza, A. hr. Platera, d-ra T. Dembowskiego i M. Węławskiego obrano ponownie. Do komisji rewizyjnej powołano pp. H. Bernatowicza, Br. Umiastowskiego i S. Palczyka.

□ **Mińsk.** P. Hryniewicz - Moczulski przedstawił — jak donosi „Siew. Zap. Kraj” — Towarzystwu rolniczemu projekt utworzenia spółki udziałowej dla pobudowania hotelu na placach, będących własnością Towarzystwa. Projekt ów będzie debatowany na najbliższym zebraniu.

□ **Mińsk.** Od 12 stycznia funkcjonuje w Mińsku tania kuchnia dla ubogich, bez różnicy wyznania. W ciągu pierwszego miesiąca wydano 986 obiadów, kosztem 48 rb. Niski koszt tłumaczy się tem, iż część prowiantów garkuchnia otrzymuje po cenie niższej, część zaś zupełnie bezpłatnie.

□ **Z Dźwińska** piszą do nas: Postanowienie komitetu, urządzającego rolniczo-przemysłową wystawę witebskiego Towarzystwa rolniczego, zostało odwołane. Wystawa urządzona będzie nie w Pohulance, ale w samym mieście Dźwińsku, na placu, zajmowanym dawniej przez obóz wojskowy, ku czemu już porobiono plany na rozlokowanie pawilonów i najrozmaitszych innych urządzeń wystawowych. Komitet ma nielada trudności w urządzeniu wszelkich udogodnień dla przyjezdnych gości z powodu bardzo niesprzyjających pod tym względem warunków miasta Dźwińska i dlatego prawdopodobnie zmuszonym będzie urządzać pobyt dla swoich gości w takim miejscu, jakim jest Pohulanka, gdzie wśród malowniczego otoczenia i wygody się znajdują. Tam też projektują się główne zebrania towarzyskie, jak również i zabawy. Ostateczna decyzja i szczegóły wiadome będą wkrótce. Wiosna szybkimi krokami zbliża się i do nas. Dźwińska już od trzech tygodni pozbyła się swej szaty lodowej i bardzo spokojnie przechodzi swój kryzys wiosenny, nie czyniąc mieszkańcom przybrzeżnym, co się często przytrafiało, wielkich krzywd i niespodzianek. Drogi, o! te nasze drogi!.. Ale nie psujemy sobie wiosennego nastroju... *Pismit.*

#### GRODNO, 10 marca.

[Echo pogrzebu d-ra Bienieckiego. Porada prawna i sądy pokoju. Apteki. Cudowne ocalenie].

□ **Odmowa kościelnego pogrzebu** zwłoka ś. p. d-ra Bienieckiego zasmuciła wielu naszych mieszkańców. Zmarły należał do rzędu tych nielicznych ludzi, którzy przez poświęcenie i miłość dla bliźnich, urzeczywistniają w czynie wzniosły ideał chrześcijański. Echo tego wypadku odbiło się na szpaltach pism warszawskich, które umieściły protest miejscowych lekarzy przeciw zarządzeniu duchowieństwa i jego zachowaniu się przy lożu umierającego. Sumę czterysta rubli, przeznaczoną na pogrzeb kościelny, rozdano na cele filantropijne, mianowicie: 100 rb. Tow. dobroczynności, 200 rb. na ręce lekarzy-polaków do rozdania ubogim i wreszcie 100 rb. na dobroczynne instytucje żydowskie. Ta ostatnia suma ma być zwiększona drogą składek pomiędzy żydami dla ufundowania wieczystego funduszu imienia zmarłego.

Od czasu wprowadzenia nowych ustaw

sądowych, datuje się kwestja utworzenia gabinetu porad prawnych dla niezamożnej ludności i włościan, celem przeciwdziałania pokątnym doradcom i faktorom. Sprawę podnoszono nieraz, lecz zaledwie obecnie znalazła się na drodze ku urzeczywistnieniu. Młode siły adwokackie dały inicjatywę i, pomimo opozycji, wystosowały zbiorowe podanie do prezesa sądu o otwarcie rzeczzonego gabinetu. Rada miejska uchwaliła podjąć starania u władzy wyższej, aby instytucja sądowniczej pomocy, najzupełniej odpowiadająca potrzebom miejscowym, utrzymana została przy wprowadzeniu nowego urzędu naczelników ziemskich.

Trzy apteki w mieście i jedna na przedmieściu, oraz siedm składów aptecznych, gdzie w niektórych, dla braku dozoru, także przyrządzają się lekarstwa, wytworzyły taką konkurencję wzajemną, że lekarstwa sprzedają się ze znacznym ustępstwem od taksy, a okrzyczane zyski aptekarskie nieraz nie wystarczają nawet na skromne utrzymanie. Niezależnie od tego Towarzystwo dobroczynności, gdzie my, niestety, usuwając się dobrowolnie od udziału, straciliśmy wszelki wpływ, zamierza otworzyć własną aptekę i rozpoczęło już budowę odpowiedniego gmachu, niszcząc ładny stary ogród. Ubodzy mieszkańcy miasta znajdą tam bezpłatną pomoc lekarską i bezpłatne lekarstwa.

*Helota.*

□ **Białystok.** Jak urzędowo ogłoszono w miejscowym „Więstniku“, za udział w nieporządkach, jakie zaszły 16 lutego w teatrze „Harmonja“, skazani zostają: na areszt trzymiesięczny—1 żyd i 3 żydówki, dwumiesięczny—18 żydów i 3 żydówki, i miesięczny—5 żydów i 1 żydówka.

□ **Kamieniec litewski.** W miasteczku tem, guberni grodzieńskiej, w sąsiedztwie puszczy Białowieżkiej, znajduje się — jak twierdzą „Mosk. Wied.“ — cerkiew prawosławna, bardzo starożytna. Jest ona obecnie bardzo nadniszczona i gazeta moskiewska nawołuje do ofiar na jej restaurację. Byłoby to w porządku rzeczy, gdyby nie oryginalne, a średnimi wiekami tracące argumenty, któremi „Mosk. Wied.“ uzasadniają konieczność tej restauracji: „Nasza walka z Polską nie ukończona. Nasi przodkowie nie wiedzieli, co cięższe: niewola tatarska, czy polsko-żydowska. Podczas gdy pierwszą znamy tylko z tradycji, drugiej Ruś zachodnia dotąd nie zrzuciła całkowicie“. Niewoli tatarskiej nie znamy nawet z tradycji, ale czasy inkwizycji znamy z historii i mniemamy, że przeminęły na zawsze. A „Mosk. Wiedom.“ chciałyby do nich powrócić. Osobliwsze upodobanie!

#### KOWNO, w marcu.

[Ogólne zebranie Tow. rolniczego].

□ **W d. 28 lutego** odbyło się ogólne zebranie Tow. rolniczego, podczas którego dokonano wyborów nowych członków zarządu, a mianowicie pp.: St. Gawrońskiego, Just. Strumiły i K. Świąteckiego, wzamian ustępujących: hr. Ludwika Zyberk-Platera, P. Puzyny i teraźniejszego grodzieńskiego marszałka gubernialnego, p. Wierowkina.

Najbardziej ożywione dyskusje wywołała kwestja kasy emerytalnej dla pracowników wiejskich, gdyż obecnie przedstawiono aż trzy projekty, z tych dwa, opracowane przez osobne komisje, a trzeci przez p. Fryka. Komisje przyjęły dwie wręcz przeciwne zasady: jedna uzna-

wała potrzebę udziału robotników w zbieraniu oszczędności i tworzeniu emerytury, druga zaś, wzorując się na ustawie kurlandzkiej, udział ten usuwała. Po długich rozprawach, jeden z projektodawców drugiej ustawy, p. St. Gawroński, zrobił częściowe ustępstwo na korzyść pierwszej, przyjmując uczestnictwo robotników w składkach na emeryturę, lecz usuwając paragraf o składkach oszczędnościowych z tego powodu, że państwowe kasy oszczędnościowe dają lepsze warunki lokaty kapitałów. Po przemówieniu wice-prezesa p. A. Meysztowicza, popierającego drugi projekt, i po dyskusjach prezesów obu komisji, pierwszy projekt upadł, co do drugiego zaś, ponieważ za i przeciw niemu wypadła równa ilość głosów — zostanie on powtórnie wniesiony na jedno z przyszłych zebrań.

Do pocieszających objawów działalności rolników zaliczyć wypada rozwój komitetu wilkomierskiego, pracującego nad próbami rolnymi, gdyż liczba jego członków i podnoszonych kwestyj wciąż wzrasta.

Komitet wystawy w Poniewieżu przedstawił sprawozdanie z wystawy przeszłorocznej i wykazał, że otrzymany dochód amortyzuje dług, zaciągnięty poprzednio na budynki; przytem omawiano szczegółowo warunki, w jakich nasze wystawy mogą być najbardziej użyteczne; p. Czechowicz przeczytał obszerny referat, w którym kładł nacisk na potrzebę teoretycznych objaśnień, udzielanych przez specjalistów w różnych działach wystawy, na wzór poglądowych demonstracji, stosowanych przez Tow. «Biruta». Nadmieniał przytem o potrzebie opracowania przepisów ekspertyzy; pierwszy krok ku temu w ekspertyzie bydła uczyniony został przez litewsko-baltyckie Towarzystwo, hodujące rasę bydła holenderskiego. Przy tej okoliczności nadmienić musimy, że pożądanem byłoby usunięcie przy ekspertyzie koni niektórych niedogodności, które zachodziły w roku zeszłym, gdy ekspertyza przedstawiciela stadnin rządowych była wyznaczona przez ich zarząd na ostatni dzień wystawy, komitet zaś, uwzględniając prośby wystawców, a w szczególności włościan, wyznaczył nagrody swego Towarzystwa i innych pierwszego dnia, mając na względzie to, że konie nagrodzone łatwiej znajdują nabywców. Wobec tego właściwszem byłoby, aby obie ekspertyzy wypadły jednocześnie.

Niejednokrotnie poruszana kwestja budowy kanału Windawskiego odżyła w propozycji p. Fryka, który zaprojektował utworzenie komisji, mającej za zadanie opracowanie materiałów dla udowodnienia, jak wielkie straty ponoszą ziemianie przez zamknięcie drogi wodnej. Komisję tę wybrano. Komisja, naznaczona dla opracowania kwestji handlu zbożowego, prac swoich nie przedstawiła, jeden tylko jej członek, p. B. Nieławicki, odczytał szczegółowy referat w tej kwestji; sądzymy, że handel zbożowy można zorganizować na wzór spółki mlecznej «Biruty».

Wice-prezes, p. Meysztowicz, zakomunikował zebraniu o wyznaczeniu przez ministra rolnictwa subsydjum w ilości 400 rb., mającego na celu podtrzymanie rozwoju ogrodnictwa: powyższa kwota zostanie zapewne użyta na organizację

instruktorstwa ogrodniczego. Co się tyczy posady instruktora, dającego wskazówki przy organizacji gospodarstw, to zarząd czyni starania o jej utworzenie, poszukując tymczasem zarówno odpowiedniej osoby, jak i środków na jej wynagrodzenie. Następnie przez p. Meysztowicza odczytane zostały jeszcze przepisy organizacji akcji rolniczej, które ogólne zebranie przyjęło.

Wawer.

□ Z Poniewieża piszą do nas: Dwa-dziesiąt dwa lata pożytecznej działalności zamknęło w d. 16 lutego ogólnem zgromadzeniem członków poniewieżkie Towarzystwo kredytu wzajemnego. Jest to jedna z pierwszych instytucji kredytowych na Litwie, na wzajemności opartych, i w dodatku takich, które działalnością swoją zasłużyły na uznanie ogółu. Dzięki temu uznaniu instytucja zgromadziła znaczne kapitały, pochodzące zarówno od ludzi zamożnych, jako też od drobnych kapitalistów. Z grona założycieli i pierwszych kierowników instytucji jeden tylko p. Nikodem Butrym pracował przez całe lat 22 w charakterze członka komisji rewizyjnej, prezesa zarządu, wreszcie prezesa rady, to też zgromadzenie wyraziło mu swoją wdzięczność i wybrało ponownie na prezesa rady. Na zgromadzeniu było obecnych 141 członków. Sprawozdanie za r. 1902, oraz wnioski co do podziału zysków i dywidendy zatwierdzono jednogłośnie. Obroty Towarzystwa za r. 1902 wynosiły 8,308,387 rb., zaś zysk czysty 16,548 rb. Postanowiono wydzielić: 12 proc. na dywidendę, 200 rb. na rzecz Towarzystwa pomocy niezamożnym uczniom poniewieżkiej szkoły realnej, 200 rb. dla Towarzystwa ochrony dzieci niezamożnych izraelitów, 400 rb. na kupno domu dla przytułku żydowskiemu i 400 rb. na organizację chrześcijańskiego Towarzystwa dobroczynności. Oprócz tego, jako nagrodę, wydano 2-miesięczną pensję urzędnikom Towarzystwa. Przyjęto projekt etatu na r. 1903 z podwyższeniem płac dla zarządu, rady i urzędników, wreszcie przeznaczono 250 rb. na rzecz poniewieżkiej wystawy rolniczej, mającej się odbyć w maju. Do rady wybrano ponownie Nikodema Butryma, hon. sędziego pokoju, i N. Frydmana, adwokata przysięgłego, i do zarządu ponownie p. J. Bregowskiego. Agr.

□ Z Rygi piszą do nas: D. 23 lutego odbyło się ogólne zgromadzenie litewskiego Towarzystwa pomocy wzajemnej. Liczące dopiero lat kilka istnienia, Towarzystwo posiada obecnie kapitał w kwocie 13 tys. rb., zaś rok ubiegły zamknięty został zyskiem, wynoszącym 2 tys. rb. Członków Towarzystwa liczy 500, pomimo że w Rydze ogólna liczba litwinów wynosi około 30 tys. Wogóle jednak liczba członków z roku na rok wzrasta. Wzrost ów nieco zatamowało przed dwoma laty zaszłe nieporozumienie z powodu książek do nabożeństwa, drukowanych łacińskimi czcionkami. Obecnie wszystko się wyjaśni i żadnych powodów do nieporozumienia niema. Uznając pożyteczność zadań Towarzystwa, niebogaty litwin szuka w nim opory moralnej i materialnej, tak pożądanej na obczyźnie. Prezesem Towarzystwa na rok przyszły obrany został inż. A. Maciejewski. Gl.

KIJÓW, 4 marca.

[Köniec kontraktów i wyniki. Jak się zaprezentowało na kontraktach ziemianie. Kwestja przyszłej kolei. Żytomierz rywalem Kijowa].

□ Kontrakty dobiegają kresu. Rzedną tłumy kontraktowiczów i z dniem każdym zmniejsza się publiczność na sali kontraktowej, na Kreszczatiku, w modnych restauracjach i klubach. Natomiast na dworcu kolejowym ścisk i gwar ogromny. Panowie kontraktowicze tłumnie opuszczają Kijów, unosząc ze sobą

jedni zadowolenie, inni znowu żal i rozczarowanie. Powróciwszy pod strzechę własną, niejedni mile wspomni stolicę naddnieprzańską, gdzie i czas doskonale spędził i interesik upiekł; ów drugi kład będzie nie w gruncie niewinne miasto, że dużo wydał, a mało, albo nie zarobił. Odwieczna to historia. W rzeczy samej rozrywki kijowskie i nimfy olimpijskie (z Olimpu), sprawunki i drożyzna miejska podczas kontraktów, zabrały z naszych gości-kontraktowiczów sporo grosza. Ale najwięcej pochłonęło go pole zielone. Nasi ziemianie tak się już zżyli z niwą zieloną wśród swoich posiadłości, że po przyjeździe do Kijowa wnet poczuli szukać pola zielonego, chociażby na horyzoncie klubowym. Dla wielu pole to klubowe nie urodziło wcale i niejedni wieśniak z tego powodu opuścił Kijów z pustką w kieszeni.

Głos ogólny twierdzi, że kontrakty tegoroczne odznaczały się ogromnem ożywieniem, jakiego oddawna nie było. Pomimo to, większych transakcyj i znaczniejszych wypadków w dziedzinie ekonomicznej nie zaszło. Przedsiębiorstw nowych nie zainicjowano, nowych towarzystw akcyjnych nie utworzono, sprzedaży i kupna większych posiadłości nie zarejestrowano. Rezultaty kontraktów ograniczyły się przeważnie transakcjami dzierżawnymi, sprzedażą zboża przyszłego urodzaju i umowami cukrowni z obywatelami ziemskimi o dostawę buraków. Osobliwie dawał się zauważyć wielki popyt na dzierżawy. Zyczących wziąć dzierżawy było więcej niż samych dzierżaw, skutkiem czego proponowano znaczne sumy odstępnego za umowy dzierżawne.

Do objawów rzadkich i dodatnich zaliczyć wypada fakt, że kantory techniczne, składy narzędzi rolniczych i nasion, dające zwykle większym posiadaczom ziemskim, tudzież cukrowniom, towar na kredyt, podczas kontraktów otrzymały całą należność, bez odwoływania się dłużników do dalszych, jak bywało za lat przeszłych, prolongatyw. Zanotowano również znaczny popyt na narzędzia rolnicze i nasiona. Wogóle stan ziemiański mniej narzekał w tym roku. Dowodem lepszych interesów służy tegoroczny nieznaczny popyt na pożyczki pieniężne i stosunkowo niewielka liczba umów na sprzedaż zboża przyszłego urodzaju.

Kwestja linii kolejowej, mającej połączyć Petersburg z Odessa, zajmuje nieustannie uwagę tutejszych sfer handlowych i przemysłowych, oraz właścicielstwa miejskiego. Interesom Kijowa dogodziłaby wielce nowa linja, to też rzecznicy tych interesów wystawiają cały szereg przekonujących dowodów, jak na przykład, że Kijów leży na samej drodze nowej linii, więc kierunek ten nie będzie wymagał zboczeń i przez to winien być uważany za najdogodniejszy. Żytomierz, jak wiadomo, usiłuje wydrzeć Kijowowi naszą kolej. Niedawno zabierała głos w tej sprawie gaz. «Nowoje Wremia» i wypowiedziała się stanowczo za kierunkiem na Żytomierz. Artykuł organu petersburskiego wywarł w Kijowie silne wrażenie oraz wywołał zaniepokojenie. Kilka pism podało wiadomość, iż pomimo wszelkich zdań, Kijów wygrał sprawę. Mogę świadczyć na zasadzie informacji z najpoważniejszego źródła, że dotąd kierunek przyszłej kolei

nie został ostatecznie wytknięty, i że Żytomierz w każdym razie posiada znaczne szanse. Może więc nowa kolej stolicy Wołynia nie ominie.

A. O.

□ Kijów. Zdaniem „Kijowsk. Gaz.“, podczas debat w komitetach rolniczych „ujawniona została szczerza opinja mieszkańców wsi o szkółkach cerkiewno-parafjalnych“. Kiedy na stół dobito sprawę szerzenia wśród włościan elementarnej wiedzy rolniczej, wszystkie komitety stwierdziły, iż lud nie jest przygotowany do jakiegobądź popularyzacji początków agronomji, ze względu na niski poziom umysłowego rozwoju swego i prawie zupełną niepiśmiennosc. Stwierdzenie tego pismo kijowskie uważa poniekąd za wyrok, potępiający organizację wiejskiego szkolnictwa. Poruszywszy dalej sprawę nauki obowiązkowej, komitety uznały, iż „obecność we wsi szkoły parafjalnej stanowi prawie niezwalczoną przeszkodę otwarciu tamże szkoły świeckiej, bardziej doskonałego typu, co hamuje szerzenie oświaty wśród ludu“. Komitet braćlawski wprost oświadczył, iż „konieczne trzeba dążyć do nauki obowiązkowej, ale nie przy pomocy nader niezadawalniająco uorganizowanych szkół parafjalnych“.

□ Kijów. Ze sprawozdania Banku ziemskiego widać, iż w roku ubiegłym, z powodu niedoszłych licytacji, pozostało na własność banku 17 kijowskich nieruchomości, z długiem na sumę przeszło 750 tys. rubli. Prócz tego z r. 1901 pozostawało 9 nieruchomości, obciążonych sumą około 600 tys. rb. Z tej ogólnej liczby 12 nieruchomości bank sprzedał z wolnej ręki. Niepomyślnie wyniki licytacji na domy są następstwem spekulacyjnej gorączki budowlanej w Kijowie, jaka panowała lat kilka, do roku 1900 włącznie.

□ Żytomierz. Na posiedzeniu sekcji ekonomicznej Towarzystwa badaczy Wołynia debatowano — jak donosi telegram „Ros. Ag. Tel.“ — nad tem, co przedsięwziąć wypada, by projektowana nowa linja kolejowa z Petersburga na południe nie ominęła Żytomierza i wogóle guberni wołyńskiej. Postanowiono poczynić odpowiednie przedstawienia pp. ministrom i wysłać w tym celu deputację do Petersburga. W skład deputacji wybrano: „głową miasta“ Dawidowskiego, przewodniczącego sekcji ekonomicznej Staroświeckiego, obywateli: hr. Grocholskiego i Murawjewa, wreszcie przedstawicieli miejscowych sfer finansowo-kupieckich pp.: Rudienko, Sztulkerca i Gottesmana.

□ Z Żytomierza piszą do nas: Dla pomników, stawianych w naszym kraju, sprowadzamy kamienie z zagranicy. Lepiej byłoby, gdyby dla tych pomników używano kamieni krajowych. Granity, sjenity, labradory i t. p. znajdują się u nas na Wołyniu w znacznej ilości. W niektórych miejscowościach można otrzymywać monolity granitowe kilkudziesięciu długości, o czem nie powinniśmy zapominać stawiając pomniki lub kolumny. Wprawdzie obrabianie kamieni datuje u nas od niedawna. Najstarsza fabryka wyrobów z labradoru jest Siwickiego w Kamiennym-Brodzie, o 30 wiorst od Żytomierza. Przed kilku latami zaczęli trudnić się obrabianiem i polerowaniem labradoru: Oleszkiewicz w Żytomierzu, Salis w Hołowinie i Leśniowski w Ślepczycach (w okolicy Żytomierza). Zaczynają już od nas sprowadzać labrador do Czech i Austrii. Można mieć nadzieję, że coraz ładniejsze pokłady będziemy u siebie odkrywali. Granity nasze są po większej części szare, ale są i różowe i szaro-błękitne. Mamy piaskowiec kwarcytowy czerwonawy jak lak i tylko w płytach, ten jest najtwardszy. Są piękne sjenity i porfiry. Około Równego jest bazalt, którego kształt jak zwykle słupów sześciocennych, nadaje się do kolumn lub pomników na cmentarzach. Jest gat.

nek gabrów, dotychczas nie użytkowany, zupełnie czarny jak bazalt, daje się dobrze obrabiać i polerować. Nie wymieniam innych pokładów, jak jaspisy, kryształ górny i inne, które również kiedyś znajdują zastosowanie. Dotychczas brak dróg stał rozrabianiu kamieniołomów na przeszkodzie, lecz z chwilą przeprowadzenia kolei Kijowsko-Kowelskiej i ta przeszkoda ustaje. Oprócz labradoru i granitu, innych kamieni dotąd nie obrabiamy, a wstyd byłoby naszym fabrykantom, żeby nas Niemcy i pod tym względem ubiegli. *B. B.*

### Z UKRAINY, w marcu.

[Cukier a przeobrażenia społeczne].

□ Ukraina i Podole są śpichlerzem cukrowym dla całego państwa, a wraz z Zadnieprzem i Królestwem stanowią ogromny okręg, w którym cukier jest źródłem utrzymania dla kilkuset tysięcy pracowników z rodzinami. Oprócz oficjalistów cukrowni, z cukru się żywią liczni obywatele ziemscy, plantujący buraki, i spekulanci, zarabiający na operacjach z cukrem czasem ładny grosz. Nasz kraj liczy około półtorej setki cukrowni, Zadnieprze około stu, Królestwo około półsetki. A zatem Ukraina, Wołyń, Podole są istnem królestwem cukru, produkują bowiem około 80 proc. całego cukru w państwie.

W cukrowniach jest spora ilość polaków na lepszych stanowiskach, a bardzo wielka na niższych, nawet w czysto rosyjskich fabrykach. Trzeba przyznać, że polscy pracownicy cukrowi stoją przeważnie na wysokości zadania, albowiem posiadają najczęściej i wykształcenie zawodowe i kulturę towarzyską.

Cukier odegrał rolę czynnika demokratycznego. Wywarł on wpływ na rozwój rolnictwa, a zarazem i na zmianę pojęć społecznych w sferze ziemiańskiej. Przed trzynastu laty rolnik-ziemianin był niejako naturalnem centrum, około którego wszystko się obracało. Dziś o znaczenie konkuruje z nim cukrownik polski. Ten sam obywatel ziemski, który przed trzydziestu laty zaledwie raczył odkłonić się dyrektorowi cukrowni, dziś marzy o takim stanowisku bodaj dla rodzzonego syna.

Dzięki związkom małżeńskim córek ziemiańskich z inżynierami i ludźmi wolnych fachów, rozluźniły się dawne więzy stanowe i synowie ziemiańscy dziś kierują się na technologów, agronomów, lekarzy i adwokatów, pragnąc zdobyć sobie wykształcenie i niezależne stanowisko materialne. Typ polaka-komisjонера, agenta, nawet kupca staje się coraz częstszy w naszych stosunkach, i to wychodzi społeczeństwu na dobre, bo wyrabia w nas pewną obrotność i samodzielność życiową. Niejeden faktyczny posiadacz ziemi pracuje w cukrowni lub wolnym zawedzie, a zdobywane w ten sposób dochody obraca na oczyszczenie ojcowizny z długów i podniesienie jej wydajności.

Gdy świat nasz widzi dyrektora cukrowni, żyjącego nieraz wygodniej i wystawniej od sąsiada-ziemianina, zaczyna wówczas oceniać i rozumieć doniosłość pracy zawodowej na wszystkich polach. O dawnej potędze kastowości słychać już coraz mniej. Starsze pokolenie wymiera, schodzą do grobu typowe «marszałkowe», podtrzymujące dawne tradycje. Cukier przyczynił i uczynił przewrót w umysłach i nawet w sercach. Świat się zmienił i stał się jakby jaśniejszy, choć walka o

dobrobyt cięższa. Praca osobista zyskała większe znaczenie, niż tytuł dziedzictwa—i w tem leży nadzieja lepszej dla nas przyszłości.

*W. B.*

DMITRJEW (gub. kurskiej), 5 marca.

[Z dziejów małej miejsciny. Zaslugi względem niej rodaka naszego].

□ Wypadkiem dnia jest tu, nietylko dla naszej bardzo nielicznej garstki rodaków, ale i dla całego miasta, wiadomość p. gubernatora kurskiego, iż Najjaśniejszy Pan, na przedstawienie p. ministra spraw wewnętrznych, najmiłościwiej zezwolił raczył na nadanie godności obywatela honorowego miasta Dmitrjewa Kazimierzowi Abramowiczowi. P. Abramowicz w ciągu lat ośmiu pełnił tu urząd sędziego śledczego, a niedawno przeniesiony został na wyższe stanowisko sędziego śledczego do spraw ważniejszych do Kurska. W ciągu pobytu swego w Dmitrjewie zaskarbił on od razu wyjątkową ogólną sympatię i szacunek. Korespondent miejscowej «Gaz. Kurskiej» oświadcza np. wprost—i słusznie—iż p. A. «zupełnie przekształcił nasze miasto», to jest, że z zapadłego kąta wytworzył żywe ognisko życia towarzyskiego i umysłowego. Zapoczątkował więc straż ochotniczą, a także kółko muzyczno-dramatyczne, które wystawiło między innymi kilka sztuk polskich w tłumaczeniu rosyjskiem («Klub kawalerów» Bałuckiego i inne). Poza to, jako kurator podmiejskiej szkółki ludowej, nadzwyczaj troskliwie opiekował się wszelkimi jej potrzebami.

Dzięki jego energii, znaczne dochody z widowisk i koncertów amatorskich wspierały nietylko ubogich miejscowych, ale wysyłane bywały jako zapomoga dla ubogich studentów uniwersytetów moskiewskiego i kijowskiego, dopomagały rozwojowi kolonji kurskiej dla nieletnich przestępców i t. p.

To też z ogólnym, nieklamany żalem, serdecznie i owacyjnie żegnało miasto nasze p. A., zaś obecnie—jak zaznaczają miejscowe «Gub. Wied.»—«może być ono dumnem, mając w gronie swych obywateli tak humanitarną, w najwyższym stopniu pożyteczną osobistość».

*Świadek.*

□ Tyflis. «Warsz. Dniwn.» podaje za gazetą «Kaukaz» komunikat urzędowy o rozruchach w Tyflisie, które zaszły w niedzielę 23 lutego (8 marca) na Gołowińskim prospekcie. Obok soboru wojskowego i na przyległych ulicach robotnicy fabryczni i z kolei Zakaukaskiej, około 70 osób, zauważywszy pogrzeb obywatela ziemskiego Paławandowa, skręcili z ul. Puszkińskiej na bazar Ormiański i, otoczywszy orszak pogrzebowy, wywołali ścisł, krzyżując «hura». Jeden z manifestantów dał 4 strzały z rewolweru, a pozostali zaczęli bić obecnych na ulicy. Dwaj oficerowie, którzy w charakterze znajomych towarzyszyli zwłokom Paławandowa, zostali poranieni. Policja przy pomocy kozaków w ciągu kilku minut rozproszyła manifestantów. Strzelający z rewolweru, pomimo usiłowań oswobodzenia go przez współników, został zatrzymany razem z innymi przywódcami rozruchów. Z ogólnej liczby aresztowanych 24 osoby, niezależnie od odpowiedzialności za poranienia, zostały skazane przez gubernatora tyfliskiego, w zależności od stopnia ich winy, na areszt od tygodnia do trzech miesięcy.

## PRASA ROSYJSKA.

### Dwa zdania.

Co nam dały nasze komitety, debatujące nad sprawami rolnictwa?—zapytują «Mosk. Wied.»—i same sobie odpowiadają: «Nic nowego nam nie dały!»

„Niechaj wskażą nam choćby jedną ideę, wszystko jedno: pożyteczną, czy bezużyteczną, ogłoszoną w komitetach, która nie byłaby wcześniej omówiona w prasie? W pismach poważnych Nadzwyczajna Rada rolnicza znajduje poważne i trafne odpowiedzi na postawione pytania, w „pustodźwięcznych“ zaś wydawnictwach może ona znaleźć te puste i bezsensowne odpowiedzi, które w komitetach wygłaszali najbardziej postępowi ich członkowie“.

Słowem komitety odegrały «tragicomedję» i nic więcej. I to rzecz naturalna. Liberali, zdaniem p. Gringmutha, idei własnych nie mają, a czerpią je z «Ruskich» lub «Pietersb. Wied.», z «Rus. Myśli» lub «Wiestn. Jewropy», i t. p. czasopism «też lekkiomyślniej marki». Tym sposobem organizowanie komitetów miało taki,

„zapewne nieoczekiwany dla rządu, rezultat: Wszystkie te bezsensowne teorie, które wygłaszali w pismach liberalnych nieuczciwi stosunkowo, specjalnie do tego używani publicyści, mogły nagle z hukiem i trzaskiem wydobyć się z ust „ludzi miejscowych“ i figurować w ułożonych przez nich referatach, zyskując przez to aureolę jakgdyby „opinji publicznej“. A agitatorzy liberalni nie omieszkają oczywiście skorzystać z tej papierowej aureoli: Rząd, powiedzą oni, może ignorować zdanie tego lub owego pisma, lecz liczyć się musi z opinją publiczną.“

„Jeżeli pomyśleć—konkludują „Mosk. Wied.“—iż minie niemało czasu, zanim Rada Nadzwyczajna zdoła rozejrzeć się w tej lawinie sprzecznego materiału papierowego, który z całej Rosji spadnie na jej głowę, i że dopiero po tej beznadziejnej (?) pracy Rada Nadzwyczajna będzie mogła przystąpić do roboty jako tako produkcyjnej, której rezultaty nie prędko dojdą do naszego rolnictwa—to ostatecznie w całej tej „awanturze“ (?) nie nawet komiczności nie znajdziemy“.

Wprost przeciwne zdanie o doniosłości pracy komitetów rolniczych wyrażają moskiewskie «Rus. Wied.» w artykule, omawiającym przytoczone wnioski «Mosk. Wied.»:

„Prace te—twierdzą „Rus. Wiedom.“—ujawniły doniosły i zuamienny fakt: niewątpliwą dążność społeczeństwa prowincjonalnego do samodzielnej działalności, do czynnego i wpływowego udziału w sprawie zaspakajania potrzeb miejscowych.“

„Niepodobna oczywiście utożsamiać opinji komitetów rolniczych z opinją publiczną Rosji; komitety, jako całość, nie mogą być uznane za rzeczowników opinji społecznej już ze względu na zależność od swoich prezesów. Skład każdego komitetu, z wyjątkiem nielicznych jednostek, zasiadających w nim *ex officio*, całkowicie zależał od marszałka szlachty lub gubernatora, którzy mieli możność ograniczać go lub rozszerzać. Od prezesów komitetów zależało również ustanowienie programu zajęć: wielu niedopuszczało do debatowania nad takimi sprawami, które znowuż gdzieindziej roztrząsano bez przeszkód“.

W dalszym ciągu «Rus. Wied.», oczywiście bez szczególnego trudu

obalają wywody «Mosk. Wiedomosti», odznaczających się fanatyczną niechęcią do wszelkich objawów opinji zbiorowej.

### Druki litewskie.

W sprawie druków litewskich znajdujemy w prasie rosyjskiej—mianowicie w «Piet. Wied.»—nowy głos, p. O. Bohuszewicza, litwina. P. B. przeczy stanowczo, iżby niechęć litwinów do słowiańskiej cyrylicy wytworzyć się miała pod wpływem księży, dążących do spolszczenia litwinów. Już dawniej księży pochodzenia litewskiego oskarżano raczej o litwomanię, chłopomanię (np. biskupa Wołoczewskiego), niż o chęć wynaradawiania litewskich włościan.

„Obecnie zaś na Litwie prawie wszyscy bez wyjątku księża pochodzą ze sfery litewskiej włościańskiej; co najmniej połowa ich to zaciekli zwolennicy rozwoju literatury litewskiej; druga połowa zachowuje się jednakowo względem zarówno litewskiego, jak i polskiego języka. I ci, i tamci w żadnym razie ani myślą o spolszczaniu rodzonych swych braci-litwinów, z pośród których wyszli sami, których spowiadają po litewsku, którym głoszą kazania litewskie, z którymi modlą się w kościele (z wyjątkiem mszy i nieszporów) również po litewsku, językiem, który wzięli w siebie z mlekiem matki“.

Zresztą—zaznacza dalej p. B.—wśród litwinów wielu jest reformatorów, których liczbę zwiększył na Litwie książę Radziwiłł Czarny. Ci już w żadnym razie pod wpływ księży nie podpadają, a jednak tak samo uchylają się od używania cyrylicy.

„Litwin widzi, jak najbliżsi jego sąsiedzi: Łotysze, estowie, czytają z książek, drukowanych ich ojczystym gotykiem (co nietylko nie niemieczy ich, ale odwrotnie: rozwój literatury ojczystej coraz bardziej oddala ich od Niemców); litwin widzi, iż sąsiednie, drobniejsze nawet plemiona, z przeszłością bezporównania mniej świetną, niż przeszłość jego ludu, korzystają swobodnie z owoców ojczystego swego piśmiennictwa, i goręco przepelnia jego duszę“.

Pozwolenie drukowania litewskich książek pismem łacińskim—konkluduje p. B.—stałoby się stanowczym ciosem dla wpływu zagranicznego na litwinów, i walka z tym wpływem raz na zawsze zostałaby ukończoną“.

### Wycieńczenie «kresów».

«Now. Wr.» zwraca uwagę na fakt, niejednokrotnie podnoszony i w «Kraju», iż wbrew prawu, zakazującemu drobnienia jednostki gospodarczej włościańskiej poniżej 6 morgów gruntu, drobnienie to w dalszym ciągu dokonywa się, i np. w guberni kieleckiej, w ciągu ostatnich 30 lat, ilość gospodarstw włościańskich wzrosła, poniekąd właśnie dzięki temu, o 23 procent.

„Zakaz drobnienia gospodarstw poniżej 6 morgów ustanowiony jest już około 40 lat temu—pisze p. Rowinskij w „Now. Wr.“—i zdawałoby się, że to przeciąg czasu do-

stateczny, by ludność ocenić mogła właściwość wymagania prawa i zastosowała się do niego. Lecz u włościan tamtejszych gruntów mało, ludność zaś coraz bardziej się powiększa. Z nabywaniem gruntów przy pomocy banku włościańskiego sprawa bardzo ciężka, wobec drożyzny ziemi. Starsi członkowie rodziny nie zawsze mogą spłacić młodszych gotówką. W takich warunkach rzecz zrozumiała, dlaczego ilość bezrolnych—wedle danych z r. 1891—wzrosła w guberniach „nadwiślańskich“ do 850 tysięcy dusz. Okoliczność ta, łącznie z zarządzeniem środków przeciwko emigracji do Brazylii, wywołała właśnie w Królestwie Polskiem drobnienie gospodarstw włościańskich przy ich spadkobraniu. Rodzice nie są w stanie pogodzić się z tem, iż starsi członkowie rodziny będą rolnikami, młodszy zaś—większym proletarjatem—i oto powód niepoddawania się prawu. Wobec podobnego drobnienia, powstają tak małe działki, iż można na nich uprawiać tylko kartofle. Ludność tutejsza już oddawna żywi się przeważnie kartoflami, co wywołuje u ludu wycieńczenie i podatność do wszelkich chorób. Gubernie „nadwiślańskie“ pod względem śmiertelności zajmują dziś w Cesarstwie pierwsze miejsce.

„Aby zapobiedz zaznaczonemu drobnieniu ziemi włościańskiej, należałoby zarządzić środki, celem wysiedlenia lub rozsiadlenia nadmiaru ludności włościańskiej. Następnie konieczną jest zorganizowanie wiejsko-rolniczego kredytu. Kredyt hipoteczny, celem nabywania ziemi przez młodszych członków rodziny, możnaby połączyć z ubezpieczeniem życia dłużników. W tych warunkach, w razie śmierci właściciela gruntu, ten ostatni, t. j. grunt, przechodziłby do spadkobierców, nie obciążony starymi długami.

„Takie połączenie kredytu hipotecznego z operacją ubezpieczenia życia istnieje na Zachodzie, zwłaszcza w Belgji“.

Trafne te uwagi są tylko parafrazą tego, co prasa polska zaznaczyła już oddawna. Wobec tego kłóść nacisk, jak to «Now. Wr.» od paru lat czyni, na zubożenie wyłącznie guberni centralnych—twierdzić, jakoby one jedynie miały prawo domagać się opieki rządowej—choćby z uszczerbkiem dla kresów, np. w postaci różniczkowych taryf i t. p.—zdawałoby się, nie jest rzeczą słuszną.

## W FINLANDJI.

Dalsze przekształcenia w Finlandji następują po sobie w dość szybkim tempie. Ostatnio ogłosiła «Finlandzkaja Gaz.», że na podstawie najpoddańszego sprawozdania finlandzkiego generał-gubernatora, Najjaśniejszy Pan raczył d. 13 (26) z. m. Najwyżej zezwolić, aby przy mianowaniu i uwalnianiu ze służby koronnych fogtów i lensmanów stosowano prawa, ustanowione w tym względzie dla władz policyjnych.

Helsingforska gazeta rosyjska w ten sposób wyjaśnia znaczenie tego Najwyższego zezwolenia:

„Obowiązki koronnych fogtów i lensmanów odpowiadają zakresowi działania powiatowych sprawników i obwodowych komisarzy. Podobnie jak ci ostatni, tak również fogtowie i lensmanowie mają, obok czysto policyjnych obowiązków, także obowiązki administracyjne; niemniej jednak cała ich działalność ma charakter przeważnie policyjny, wskutek czego zaliczenie ich

do władz policyjnych jest zupełnie uzasadnione“.

Na mocy obowiązującej w Finlandji ustawy o powinności wojskowej, komisje poborowe składają się, pod przewodnictwem okręgowego naczelnika wojskowego, z następujących osób: jednego oficera, jednej osoby, mianowanej przez gubernatora z pośród prezesów, albo członków zarządów gminnych, oraz z referenta. Nadto podczas samej czynności poboru wchodzi do składu komisji: jeden urzędnik policyjny i po trzech członków obieralnych z każdej gminy. «Finl. Gaz.» donosi, że wskutek agitacji stronnictwa rewolucyjnego, magistraty i gminy odmawiają wybierania członków do komisji poborowych. W celu więc przeprowadzenia poboru, Najwyżej rozkazano tymczasowo uznać, iż do uprawomocnienia czynności komisji poborowych wystarczy obecność czterech osób: przewodniczącego, dwóch statych członków i lekarza. Tym sposobem pobór będzie dokonany bez udziału przedstawicieli miejscowej ludności.

O stanie prawosławia w Finlandji podaje «Praw. Wiest.» następujące szczegóły: Ogólna ilość prawosławnych w tym kraju (bez wojsk) wynosiła z początkiem 1902 roku 51,257 osób, czyli od roku 1890 wzrosła o 3,871 osób. Najznaczniejszą ilość prawosławnych posiada gub. wyborska. Liczy ona 37,123 prawosławnych, zamieszkałych w 17 parafjach, a oprócz tego posiada klasztor męzki w Walaamie (375 mnichów), klasztor koniewski (89 mnichów) i żeński klasztor w Lintule (33 mniszki). W gub. kuopioskiej jest 10,038 prawosławnych i dwie parafje. W gub. helsingforskiej jest ich 1,783 osób. Najmniej prawosławnych, bo tylko 456 osób, liczy parafja w Nikolajstadzie, obejmująca gubernie wazaską i uleaborską.

W «Finl. Gaz.» ogłoszono w tych dniach Najwyższe postanowienie, nakazujące do wykładów religji w szkołach ludowych dopuszczać duchowieństwo prawosławne, dotąd bowiem wykładać religję uczniom prawosławnym mogli tylko nauczyciele świeccy. Jenerał-gubernator finlandzki wyjednał to Najwyższe zezwolenie ze względu na prawosławnych uczniów szkół ludowych, których «liczba znaczną jest zwłaszcza w odwiecznie rosyjskiej gub. wyborskiej». Niedopuszczanie duchowieństwa prawosławnego do wykładów religji «Finl. Gaz.» tłumaczy kazuistycznymi wykrętami krajowych władz finlandzkich.

## WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

### Dworskie.

× W dniu 8 b. m. wystawę historyczną kostjumów w dworcu Taurydzkim zwiedzić raczyli Najjaśniejsi Państwo, oraz J. Ces. Wys. Wielka Księżna Ksienia Aleksandrówna i J. Ces. Wys. Wielki Książę Sergjusz Michałowicz. Najjaśniejsi Państwo raczyli przybyć na wystawę o godz. 2<sup>3/4</sup> i najprzód udali się do rosyjskiego oddziału historyczne-

go, gdzie dawał Ich Cesarskim Mościom objaśnienia jeneralny komisarz wystawy p. Ostrogradskij. Poczem Najjaśniejsi Państwo raczyli udać się do oddziału historycznego polskiego, gdzie Najjaśniejszych Państwa spotkał zawiadujący oddziałem polskim na wystawie rz. r. st. p. Henryk Święcicki, który miał szczęście oprowadzić po wydziale i dawać Ich Cesarskim Mościom objaśnienia. Najjaśniejsi Państwo spędzili w oddziale polskim około 15 minut, a odchodząc, raczyli zaszczyścić p. Święcickiego podziękowaniem. W oddziałach: etnograficznym, oraz zagranicznych przyjmowali Najjaśniejsi Państwo objaśnienia od posłów odpowiednich państw. Wespół z upominkami, które Najjaśniejsi Państwo raczyli przyjąć od różnych eksponentów, złożone zostały katalogi oddziału polskiego.

× Ich Cesarskie Moście, Najjaśniejszy Pan i Najjaśniejsza Pani, Cesarzowa Aleksandra Teodorówna, z Najdosłojniejszemi Dziećmi 9 marca wyjechać raczyli z Petersburga do Carskiego Sioła.

### Urzędowe.

× Naczelnik głównego sztabu marynarki, wice-admirał *Awelan*, mianowany został zarządzającym ministerstwem marynarki. Wice-admirał F. K. Awelan, nowy zarządzający marynarką rosyjską, pochodzi z rodziny finlandzkiej. Urodził się w r. 1839. W r. 1893 dowodził flotą na morzu Śródziemnym, która w Tulonie odwzajemniła się Francji za kronsztańskie odwiedziny. Kontr-admirałem mianowany został w 1891 r., a w kilka lat potem objął stanowisko szefa marynarskiego sztabu.

× Posiedzenia zwyczajnej Rady rolniczej przy ministerstwie rolnictwa rozpoczęły się 5 (18) marca. Skład tegorocznej Rady, jako przedstawiciele rolnictwa, stanowią: koniuszy Dworu Mikołaj Bałaszew, marszałek szlachty Czemodurow, b. dyrektor departamentu roln. Chomiakow, r. st. Eustachy Dobiecki, prezes Tow. roln. kieleckiego, marszałek szlachty ks. Drucki-Sokolnicki, Hieronim ks. Drucki-Lubecki (na miejsce b. marszałka szlachty kowieńskiej Stotyńska); marszałkowie szlachty: Dubieński, Jewreinow, Poliwanow, von Rebinder, Szatilow, Brodskij; r. t. Zwiegincow, rz. r. st. Polenow i bar. Meydel; zaś jako przedstawiciele innych ministerstw rz. r. st. Zinowjew, tow. ministra spraw wewnętrznych, i rz. r. st. Timiriaziew, tow. ministra skarbu. Barona Meydla, który w skutek ciężkiej choroby nie przyjechał, zastępuje bar. Pilar von Pichlau. Program Rady obejmuje: 1) związki towarzystw rolniczych; 2) normalną ustawę dla drobnych tow. rolniczych; 3) walkę ze szkodnikami rolnictwa; 4) ochronę robotników rolnych od kaleczenia; 5) uporządkowanie handlu nasionami i nawozami sztucznymi; 6) polepszenie gospodarstwa mlecznego i ułatwienie zbytu jego produktów; 7) organizację bezpośredniej dostawy produktów rolnych na potrzeby władz skarbowych i 8) wytworzenie Związku rolników rosyjskich. Posiedzenia Rady zagał mową p. mini-

ster rolnictwa, wskazując na jej główne zadania. Posiedzenia Rady odbywają się w ten sposób, że wszystkie przedmioty idą najpierw pod obrady komisji, złożonej wyłącznie z samych tylko właścicieli ziemskich, a następnie dopiero wnioski onych idą pod obrady ogólnego zebrania Rady. W komisji przyjęto już projekty, dotyczące: związków rolniczych, normalnej ustawy dla małych towarzystw rolniczych, oraz «ochrony» robotników od nieszczęśliwych wypadków. Wczorajsze (czwartkowe) zebranie pełnej Rady przystąpiło do rozpatrywania rzeczonych wniosków.

× Naczelnik miasta Odessy, jenerał-major hr. *Szuwałow* zwolniony został z tego stanowiska i mianowany jenerałem do szczególnych poleceń przy ministrze spraw wewnętrznych. Na jego miejsce naczelnikiem miasta Odessy mianowany został dotychczasowy gubernator permski, jenerał-lejt. *Arsienjew*.

### Ogólne.

× Zatwierdzone zostały przepisy tymczasowe robotniczych kas pomocy dla pracujących w różnych zakładach metalurgicznych i górniczych Królestwa Polskiego.

× Tymczasowy zakaz wywozu koni z guberni besarabskiej, wołyńskiej, kijowskiej, podolskiej, połtawskiej, jekaterynosławskiej i chersońskiej, wydany w r. z., został obecnie cofnięty.

× Na mocy Najwyższej w d. 4 lutego (st. st.) 1903 r. zatwierdzonych «zasad dokonywania próbných mobilizacyj», corocznie w kilku powiatach państwa będą odbywane próby rzeczywistego powołania na służbę żołnierzy zapasowych, dostarczania dla wojska koni według spisu wojskowo-konńskiego, oraz furmanek i uprzęży.

× W zarządzie kas oszczędnościowych rozpatrywaną jest kwestja zaprowadzenia w tych kasach ubezpieczenia życia. Na początek projektowanym jest ubezpieczenie wyłącznie osób, będących na służbie koronnej.

× Departament lekarski rozesał do gubernatorów okólnik w sprawie zapobiegania fałszowaniu napojów owocowych sacharyną, szkodliwie wpływającemu na zdrowie ludności. Aptekom odtąd wolno sprowadzać sacharynę tylko w małych ilościach i sprzedawać tylko za receptami lekarzy.

× Przepisy wstępowania oficerów w związki małżeńskie zostały zmienione w ten sposób, iż oficerowie mogą żenić się w wieku najmniej 23 lat, ci zaś, którzy nie ukończyli 28 lat, muszą przedstawić wymagane i dotąd zabezpieczenie materialne. Oficerowie okręgu wojennego nadamurskiego oraz kwanauńskiego mogą czynić starania o zwolnienie od tego obowiązku. Dla małżeństw z córkami oficerów oraz lekarzy wojskowych zabezpieczenie zmniejsza się o połowę.

### W Petersburgu.

× JE. biskup Szembek, po miesięcznym pobycie nad Newą, opuścił dnia 9 marca Petersburg, udając się do swojej płockiej stolicy.

× Nabożeństwo żałobne za duszę s. p. metropolity Kłopotowskiego będzie odprawione jutro, w sobotę o godz. 11 rano w kaplicy przytułku dla chłopców, pozostającego pod kierunkiem ks. Maleckiego (ul. Kiriłowska Nr. 19).

× Bawią w Petersburgu: r. st. Eustachy Dobiecki, Jerzy hr. Moszyński z Łoniowa, Feliks hr. Plater z Belmontu, kamerjunker Dworu Stanisław Skarżyński, koniuszy Dworu Władysław hr. Wielopolski.

× Jubileusz A. Pypina. Dn. 25 b. m. zasłużony historyk literatur rosyjskiej i słowiańskich kończy 70 rok życia, latem zaś b. r. upływa pół wieku jego działalności na polu literacko-naukowym. Akademią nauk, której A. Pypin jest członkiem, zamierza uczcić go uroczystością jubileuszową.

× Teatr polski. W ubiegłym tygodniu trupa łódzka zakończyła cykl dwunastu przedstawień. Na trzy ostatnie widowiska złożyły się: „Rezerwista“, zręczna farsa z francuzkiego, „Grube ryby“ Bałuckiego, oraz dwie komedje Gawalewicza: „Stare długie“ i „Babunia“. W przedstawionych na benefis dyrektora trupy H. Grubińskiego „Grubych rybach“ przyjął udział sam benefisant, świetnie, z dyskretnym humorem odtwarzając rolę kapitalisty Wistowskiego. Artystę i dyrektora publiczność uczciła gorącymi oklaskami i pięknym darem pamiątkowym. Długotrwałe oklaski na ostatniem przedstawieniu następnego dnia, kosze kwiatów, któremi obdarzono wybitniejsze artystki, oraz pamiątkowe żetony, doręczone artystom, dowodziły, że pomiędzy łódzką trupą a publicznością petersburską nawiązały się węzły serdeczne, były wyrazem uznania widzów dla artystycznej gromadki, obfitującej w ludzi talentu i sumiennej pracy scenicznej, a zarazem oznaką wdzięczności za dostarczone przyjemne i pożyteczne wrażenia.

× Na kolonje letnie. D. 25 b. m. odbędzie się, jak w roku ubiegłym, „Poranek dla dzieci“, uorganizowany na rzecz kolonij letnich tutejszych. Dziesięć pierwszych rządów siedzeń zajmie wyłącznie działwa, która w antraktach panie opiekunki ugaszczą będą przekąską i smakołykami. Na widowski złożą się: bajka uscenizowana p. t.: „Tomcio Pałuch“, obrazek historyczny Zielińskiej p. t.: „Śluby Haimburskie“, oraz komedjka Łopuszyńskiej p. t.: „Zawczasnie kwiatku!“ Po widowisku nastąpi kulik w różnorodnych kostjumach, a w ślad za nim tańce pod kierownictwem p. Łobojki, choreografa opery Cesarskiej. Bilety na „Poranek“ do nabycia w księgarni K. Grendy-szyńskiego.

× Duse. Znana tragiczka, Eleonora Duse, przybywa do Petersburga na szereg gościnnych występów, które rozpocznie d. 7 kwietnia. Repertuar jest następujący: 7 kwietnia „Casa paterna“ (Ojczyzna) Sudermanna, 8 kwietnia „L'altro pericolo“ (Inne niebezpieczeństwo), najnowszy utwór Maurycego Donnay, 9 kwietnia „Franceska da Rimini“ Gabriela d'Annunzio, 11 kwietnia „Hedda Gabler“ Ibsena, 12 kwietnia „La seconda moglie“ (Druga żona) Pinera, 13 kwietnia „La principessa Giorgio“ Al. Dumasa, 15 kwietnia „La citta morte“ (Umieranie miasta) Gabriela d'Annunzio i 16 kwietnia, jako pożegnalne przedstawienie „Hedda Gabler“. Sprzedaż biletów rozpoczyna się 13 marca. Przedstawienia odbywać się będą w teatrze Panajewskim.

× Koncert Józefa Hofmana na rzecz Kółka pomocy uczącej się młodzieży przy katolickim Towarzystwie dobroczynności odbędzie się we wtorek przyszłego tygodnia w sali klubu Szlacheckiego. Bilety w sklepie Johansena, Newski Prosp. 50.

× Wystawa wszechsłowiańska jest od czasu do czasu przedmiotem rozpraw w prasie petersburskiej. Niedawno „Piet. Wied.“ zalecały, aby tę wystawę urządzo-no nie w Petersburgu, ale w Warszawie,

jako miejsce środkowem dla całej słowiańszczyzny, do którego łatwy jest dojazd z zachodu i wschodu. Zarazem „Pietierb. Wied.“ radziły otworzyć wystawę w roku 1906, po starannych przygotowaniach i odebraniu jej wszelkiego charakteru politycznego. Obecnie „Now. Wr.“ donosi, że wystawą tą, która ma się odbyć w Petersburgu w 1904 r., interesują się bardzo czesi, którzy przeznaczili na urządzenie swego działu około 1. milj. koron.

## POLITYKA ZAGRANICZNA.

### Z TYGODNIA.

Petersburg, 12 marca.

«Bryla» stronnictwa rządowego w parlamencie francuzkim święciła wielkie zwycięstwa. Pokonała nietylko już zasadę wolności stowarzyszeń, ale także zasadę wolności nauczania. Stosując się do uchwał lipcowych Izby posłów i Senatu, sto kilkadziesiąt zgromadzeń zakonnych złożyło przed ustawodawcami francuzkimi szereg podań o upoważnienie do dalszego istnienia i dalszej zgodnej z celami i charakterem poszczególnych zakonów działalności. Prefekci opatrzyli podania swojemi uwagami, w niektórych razach przychylnemi dla zakonów, rząd wszakże zajął stanowisko bezwzględne i wniósł odrzucenie orędownictw zakonnych. Dzielnego sprzymierzeńca znalazł rząd w komisji parlamentarnej do spraw kongregacyjnych, której raport, przez p. Rabier ułożony, nie zawiera już żadnego przychylnego dla zakonów wyrazu i domaga się ryczałtowego odrzucenia wszystkich naraz. podań, bez wglądania w ich treść i argumentację. Przedstawiciele «bryli» deklamowali w ciągu paru dni na temat «przesądów wyznaniowych», powoływali się na odwołanie edyktu nantejskiego, na inkwizycję, na noc św. Bartłomieja, dworowali z wiary w cudowną interwencję św. Antoniego Padewskiego w odnajdywaniu rzeczy zgubionych, narzekali na głoszenie przez zakonników zasad przeciwwrepublikańskich i dochodzili do wniosku, że zakony istnieć nie powinny, ani tembardziej uczyć dzieci swoich doktryn przewrotowych. Bo wiara religijna—to w oczach dzisiejszego rządu Rzeczypospolitej francuzkiej zbiór idei przewrotowych, a przeciw takim idejom «broni się» zawsze każde państwo.

Panowie od «bryli» dużo mówili o konieczności wytworzenia i utrzymania «jedności moralnej» narodu, która zakłóca ich zdaniem udzielane w szkołach zakonnych nauczanie. Trzeba, ażeby wszyscy myśleli jednako, mieli te same zdania o wszystkim i jednostajne poglądy, naturalnie takie, jakie wyznaje «bryla». Jeszcze jedna iluzja, którą gonią wszystkie państwa i rządy, ale która jest pustą fata-morgana. Wszak sama «bryla», przy bliższem przyjrzeniu się jej składowi, zdradza niesłychaną roz-

maitość poglądów i dążeń, od umiarkowanego radykalizmu do socjalizmu najskrajniejszego. Jedność moralna nie istnieje nawet pomiędzy pp. Jaurésem a Millerandem, nawet w żadnym pojedynczym umyśle ludzkim, a cóż dopiero w narodzie, który czuje i myśli «jak jeden mąż» tylko w chwilach wyjątkowych niebezpieczeństw, zagrażających jego istnieniu, lub w chwilach wielkich tryumfów i świąt.

P. Chamberlain wrócił z Afryki. Tam zaprzyjaźnił się z jen. Delareyem i doszedł do przekonania, że ta przyjaźń wódza boerskiego nie ukrywa w sobie najmniejszego ziarna nieufności ani podstępów. W ogólności o boerach p. Chamberlain odzywa się w sposób najsympatyczniejszy; twierdzi nawet, że murzynom nie było znów pod panowaniem boerskiem tak bardzo źle, jakkolwiek obecnie lepiej jest niż było.

Przyszłość Afryki południowej zależeć będzie, zdaniem ministra kolonij, pod względem moralnym od tego, jak prędko i głęboko wejdzie tam w życie zasada angielska równouprawnienia ras, zamiast holenderskiej zasady panowania, pod względem zaś materialnym od wzrostu i rozwoju górnictwa. Chodzi tu przede wszystkim o robotnika, i p. Chamberlain znajduje, że należy go werbować w północnej Rodezji, bez pogwałcenia jego wolności osobistej. W ogólności minister jest usposobiony dość optymistycznie. Zrozumiałe to w człowieku, któremu wszystko się uśmiecha. Witano go w Southampton jak króla, a gdy wszedł po raz pierwszy po powrocie do parlamentu, sala trzęsła się długo od oklasków i okrzyków radosnych. Z tem wszystkiem gabinet, mający w swoim składzie taką jednostkę popularną, tracić się zdaje z wolna sympatje narodu. Dwa z rzędu wybory uzupełniające do Izby gmin były klęskami dla kandydatów rządowych.

Strój często zdobi człowieka, urząd także. Jednym z tych szczęśliwych wybrańców losu jest kanclerz Rzeszy niemieckiej, czy cesarstwa, hr. Bülow. Kanclerstwo dało mu niepospolity urok i wymowę. Przed kilku dniami wobec parlamentu Rzeszy wystąpił kanclerz z dłuższą mową, w której poruszył ważniejsze zagadnienia welt-polityki niemieckiej. O awanturze wenezuelańskiej mówił krótko i skromnie. Niemcy szczęśliwie uniknęły zatargu, jaki wywołać chcieli ich podstępni nieprzyjaciele, i nie żądają nawet od Wenezueli zwrotu kosztów wyprawy, bo to biedne państwo znajduje się w krytycznym stanie finansowym, a Niemcy mają czułe serce. Dłużej i podniosłej przemawiał hr. Bülow w sprawie trójprzymierza śródeuropejskiego. Przyznał wprawdzie, że wznowienie przymierza napotkało na bardzo poważne trudności, ale zapewnił, że trwa ono niezmiennie, ponieważ odpowiada nie chwilowej potrzebie, ale wymaganiu równowagi europejskiej, którą utrzymuje doskonale, co uznaje nawet «szanow-

ny kolega», p. Delcassé. W sprawie macedońskiej Niemcy — twierdził p. Bülow — nie prowadzą polityki czynnej i w zupełności solidaryzują się z rosyjsko-austrjackim programem reform. Ale Niemcy nie chcą nikomu kasztanów z ognia wyjmować i żyją z Turcją, jak dwa gołąbki, «na trwałej podstawie wzajemnego zaufania» i szacunku. Dobrana para.

Parlament Rzeszy odmówił 15-miljonowego kredytu na utrzymanie wojsk niemieckich w Chinach. Obniżono tę sumę do 3 milionów tylko. Wywoła to zapewne jakiś «coup de théâtre», ale dotąd rzeczy idą spokojnie swoim trybem. Co do Chin, ucichły potrosze pogłoski o nowym ruchu pięściowców, którzy mieliby zamiar powtórzyć w ulepszonej edycji dzieje 1900 roku, i słychać tylko o targach co do wypłat mocarstwu odszkodowania wojennego, oraz o gospodarce japońskiej w Korei. Stali się oni już podobno panami kraju i wywierają wpływ przeważny na bieg życia ekonomicznego i politycznego w tym kraju. Małżeństwo następcy tronu koreańskiego z księżniczką japońską, uroczą Cunenomją, ma jeszcze bardziej spotęgować i utrwalić wpływ japoński w krainie wschodu słońca.

J. Ms.

### WIADOMOŚCI POLITYCZNE.

Niemcy. Prasa katolicka zajmuje się kwestją jezuitów. „Koelnische Volkszeitung“ oświadcza, że w razie gdyby rada związkowa nie zgodziła się, wedle zapowiedzi kanclerza Bülowa, na zniesienie § 2 ustawy przeciw jezuitom, centrum katolickie żądać zniesienia całej ustawy postawi na czele swego programu wyborczego. — Wiceprezydent pruskiej Izby deputowanych, jeden z przywódców centrum katolickiego, Heeremann, zakończył życie w Berlinie.

Francja. Podczas rozpraw nad budżetem spraw zagranicznych w senacie Clémenceau postawił wniosek zniesienia poselstwa przy Watykanie. Minister Delcassé oświadczył, że nie widzi po temu żadnych powodów. Wniosek odrzucono.

Anglja. Król Edward wkrótce wyjedzie do Lizbony. Objazd swój instalacyjny król rozpoczyna od Portugalji, celem zmanifestowania ścisłego sojuszu Anglii z tem państwem. W ciągu lata król zamierza odwiedzić razem z małżonką Danję, oraz dwór cesarstwa niemieckiego.

Turcja. „Koelnische Ztg.“ donosi z Macedonii: Powtarzające się okrucieństwa oddziałów powstańczych rodzą konieczność przyznania Turcji zupełnej swobody ich ukrócenia. Wszystkie rządy, a w ich liczbie Rosja, trzymają się jednego punktu widzenia. Odmienne zapatrują się tylko wpływowe organy prasy francuzkiej, które nieprzerwanie szcują przeciwko Turcji i wykazują niedostateczność proponowanych przez Anglję i Rosję reform. Francja dała odpowiedź odmowną na życzenia sułtana, aby oficerów francuzkich delegowano do Macedonii. Król szwedzki oświadczył, że zgodnie z życzeniem sułtana, gotów jest przysłać tutaj oficerów, celem reorganizacji policji i żandarmerji, ale z zastrzeżeniem, że zgodzą się na to Izby. Z Jerolimy donoszą, że proces mnichów greckich, którzy w kościele Grobu Chrystusa napadli na mnichów katolickich i wielu z nich ranili, zakończył się w drugiej instancji na ich niekorzyść.



**Portugalia.** Dzienniki paryżkie otrzymały niepokojące wieści z Lizbony. Podobno mnożą się objawy blizkiego wybuchu rewolucji. Rozjątrzenie panuje wielkie. Podczas ostatnich zaburzeń zginęło wiele osób.

**Venezuela.** Prezydent Castro złożył swój urząd, kongres jednak odrzucił dymisję. Sprawa pozostaje dotąd w zawieszonym.

**Japonja.** Pomiędzy Anglią i Japonją stała się umowa, że celem zjednoczenia flot tych dwóch połączonych sojuszem państw, oficerowie angielscy służyć będą we flocie japońskiej, zaś japońscy w marynarce angielskiej.

**Marokko.** Wedle najnowszych wiadomości, położenie rzeczy nie zmieniło się na lepsze. Powstanie rozszerza się, pretendent Buhamara prowadzi akcję zaczepną.

## KRONIKA.

### Kościół i duchowieństwo.

\* Z Watykanu donoszą, że wielki konsystorz odbędzie się stanowczo w pierwszych dniach czerwca. Życzeniem Ojca Św. jest, aby zgromadzili się wszyscy kardynałowie. Na tym konsystorzu, z początku tajnym, a potem jawnym, nastąpią prekonizacje nowych biskupów w różnych krajach oraz udzielenie nowych kapeluszy kardynałskich.

\* Najwyższym orderem papieżkim, bo orderem Chrystusa, odznaczony został przez Ojca Świętego Leona XIII, austriacki następca tronu, arcyksiążę Franciszek-Ferdynand.

\* Ze źródła najwiarogodniejszego otrzymujemy wiadomość, że sygnalizowany w artykule „Czasu”: „Po śmierci metropolity Kłopotowskiego” oraz w innych zakordonowanych czasopiśmie polskich, zamiar rządu rosyjskiego zniesienia arcybiskupstwa warszawskiego i poddania wszystkich diecezji rzymsko-katolickich w Cesarstwie i Królestwie władzy „metropolity petersburskiego”—nie istnieje. Wiadomość pozbawiona wszelkiej podstawy.

\* Uniwersytet Jagielloński z powodu jubileuszu wysłał do Ojca Św. telegram, wyrażający gorące życzenia i uznanie dla światłej pracy Ojca Św., na co kardynał Rampolla nadesłał telegram treści następującej: „Ojciec Św. przychylnie i radośnie wysłuchał subtelnych słów oraz życzeń Wszecchnicy, i udziela jej z serca apostołskiego błogosławieństwa”.

\* Według *directorium diecezji wileńskiej*, ilość wiernych w całej diecezji (w gub. wileńskiej i grodzieńskiej o 23 dekanatach) wynosi 1,369,431, zaś ilość kościołów: w gub. wileńskiej: parafjalnych 152, nieparafjalnych 8, filjalnych z parafjami 13, bez parafji 17; w gub. grodzieńskiej: parafjalnych 83, nieparafjalnych 2, filjalnych z parafjami 5, bez parafji 3; kaplic w diecezji (nie rachując kościelnych) 162. Dekanat wileński (Wilno z okolicami) ma 116,844 wiernych. Dekanat grodzieński (same Grodno posiada 15,149 wiernych) ma 67,886 parafjan; najwięcej z dekanatów parafjan liczy białostocki—98,160. Z parafjalnych świątyn w Wilnie najwięcej liczy wiernych kościół W.W. Świętych (po-Karmelicki) 16,185, najmniej—Św. Anny 998.

\* W diecezji wileńskiej mianowani: ks. Jerzy Zimkus—wikariuszem w Ejszyszkach; ks. Bolesław Wołajko—wikariuszem przy kościele św. Piotra w Wilnie; ks. Bolesław Osiecki—miejscowym w Ławaryszkach; ks. Edward Gajewski—filjalistą w Rykontach; ks. Piotr Czeikis—proboszczem w Weronowie; ks. Mieczysław Tanajewski—proboszczem w Hermaniszkach; ks. Jan Nowicki—giedrojkim dziekanem; ks. kanonik Wincenty Kluczyński, prałat Jego Święto-

ściwości — prałatem kapituły wileńskiej. W tejże diecezji: ks. Kazimierz Klepacki zwolniony z klasztoru w Grodnie; Na miejsce ś. p. Gabrijeli Houwaltówny, przełożonej klasztoru Benedyktynek w Wilnie, obrana przełożoną siostra Albina Grekowiczówna. Ks. Mojżesz Jusiewicz, proboszcz i dziekan święciański, zmarł d. 20 lutego, w wieku lat 72.

\* W zeszłym tygodniu kapelan kaplicy w Gaczinie, ks. L. Borkowski, opuścił to stanowisko. Szczipła garstka miejscowych katolików doręczyła mu adresy dziękczynne. Na miejsce ks. L. Borkowskiego mianowano kanonika W. Mikołajewskiego, asesora kolegium rzymsko-katolickiego.

\* JE. biskup płocki, hr. J. Szembek udzielił w niedzielę, 9 marca, w prokatedralnym kościele święceń kapłańskich klerykom mohylowskiej archidiecezji—akademikom—J. Borowikowi i Z. Dobrskiemu. Jednocześnie zostali na kapłanów wyświęceni alumni seminarjum tutejszego: K. Buto, W. Dejnis, książe E. Światopełk-Mirski, W. Urbel, A. Urbsz, J. Szukiel, L. Szczerbo, B. Skrynda i A. Sienkiewicz. W tymże dniu przyjęło 22 kleryków cztery mniejsze święcenia.

\* W niedalekiej przyszłości w Bośni założona zostanie szkółka dla dzieci-polaków. Szkołkę zakładają siostry Felicjanki, rozwijające działalność swoją w Galicji i Ameryce.

\* Nowy arcybiskup koloński Fischer, podczas przyjęcia w pałacu arcybiskupim, wznosił następujący toast za ces. Wilhelma: „Posiadamy cesarza, jakiego cały świat nam zazdrości. Jego imię jest obok imienia Papieża najwięcej znane i najpopularniejsze na całym świecie. To też w dniu tym, tak dla mnie uroczystym, łączę we wspólnym toastie imiona obu wielkich władców i życzenia dla podwójnego majestatu: dla imponującego majestatu naszego cesarskiego pana i wysokiego majestatu Ojca Św. Obaj są nierozłączni i nie chcą być rozłączeni. Wznoszę toast za cesarza i Papieża”. W ten sposób arcybiskup oddał Papieżowi, co papieżkie, a cesarzowi, co cesarskie. Toast ten zapewne wywołany został dyplomatycznymi względami.

### Prawo i sądy.

\*\* Kozłowska wytoczyła przed sądem proces o wykup majątku rodowego, sprzedanego w obce ręce. Izba sądowa wileńska z uwagi, że prawo grudiowe zabrania osobom pochodzenia polskiego nabywać posiadłość ziemską w Kraju zachodnim inaczej, jak w drodze spadku prawnego, powództwo to uchylili. Od wyroku tego Kozłowska odwołała się do Senatu, dowodząc, że prawo wykupu ściśle połączonym jest z prawem spadkowym i nie może być uważane za samodzielny sposób nabywania własności. Dowodzenia te przed Senatem obszernie uzasadniał adw. przys. Bol. Olszowski, wykazując, że prawo z d. 10 grudnia 1865 r., które powinno być interpretowane ściśle, nie mówi nic o prawie wykupu; ilekroć zachodziła potrzeba rozszerzenia tego prawa, następowało to w drodze ustawodawczej, nie zaś w drodze interpretacji sądowej. Pomimo masy argumentów, przytoczonych przez kasatorów, Senat, zgodnie z wnioskami naczelnego prokuratora, skargę kasacyjną Kozłowskiej odrzucił, uznając w ten sposób słuszność poglądu Izby sądowej wileńskiej.

\*\* Głośna sprawa o spadek po Wiktorji Czarneckiej doczekała się zakończenia. Jak wiadomo, sąd okręgowy w drodze postępowania incydentalnego uznał za spadkobiercą mienia macierzyńskiego Czarneckiej, oraz nabytego osobiście przez nią, p. Ignacego Mosakowskiego, prawo zaś do majątków Czarneckiej po ojcu przyznał rodzinie Korwickich; inne pretensje zostały odrzucone. Wyrok ten Izba sądowa petersburska uchylili co do praw Mosakowskiego i Ko-

rewickich, uznając, że powinni oni byli wytoczyć akcję główną, a nie incydentalną; w pozostałej zaś części wyrok sądu zatwierdziła. Na skutek skarg Mosakowskiego i Korwickich, Senat wyrok powyższy skasował. Przy powtórnym rozpoznawaniu sprawy, Izba sądowa, z uwagi, że inni pretendenci do spadku nie zaskarżyli poprzedniego wyroku Izby, który im wszelkich praw do sukcesji odmawiał, że przeto wyrok ten jest dla nich prawomocny, a więc nie mogą oni obecnie w drodze incydentalnej rościć pretensji do spadku po Czarneckiej, postanowiła: nie rozpoznawać wcale skarg apelacyjnych nieuznanych przez sąd pretendentów do spadku. W ten sposób wyrok sądu okręgowego co do Korwickich i Mosakowskiego został przez Izbę potwierdzony. Od wyroku tego jeden z pretendentów do spadku, p. St. Czarnecki, znów odwołał się do Senatu, twierdząc, że pierwszy wyrok Izby sądowej, jako unieważniony przez Senat, nie może mieć dla niego mocy obowiązującej i że dlatego przy ponownym słuchaniu sprawy Izba powinna była skargę jego apelacyjną rozpoznać. W Senacie, w obronie interesów Korwickich i Mosakowskiego przemawiali pp. Bol. Olszowski i Winawer, i Senat, zgodnie z ich wnioskami, do których przyłączył się prokurator, odrzucił skargę Czarneckiego.

\*\* W tych dniach w Łodzi zakończył się proces o sfalszowanie frachtów w agencji łódzkiej spółki transportowej „Nadzieжда”. W r. 1900 spaliły się składy firmy „Nadzieжда” w Łodzi, poczem kilka firm miejscowych zażądało odszkodowania za towary, oddane agencji. Przy sprawdzeniu strat i pretensji, delegat dyrekcji oświadczył, że w agencji popełniane były nadużycia, i że niektóre pretensje o odszkodowanie są fikcyjne. Między innymi firma komisyjna „Wisel” sama cofnęła pretensję swoją, złożony na piśmie deklarację, że suma pretensji była przesadzona i że rachunki, przedstawione dla potwierdzenia pretensji, były sfabrykowane ad hoc. Śledztwo wykryło znowu urzędników agencji i właścicieli kilku firm i dało podstawę do oskarżenia 17 osób o współudział w fałszerstwie dokumentów, w celu wyzyskania kompanji „Nadzieжда”. Po przesłuchaniu świadków, rzeczoznawców i stron, sąd okręgowy piotrkowski wszystkich oskarżonych uwolnił od odpowiedzialności.

\*\* W sprawie Piotrowskiego monasteru Senat wyjaśnił, że właściciel nieruchomości, który na swoim gruncie przeprowadza roboty ziemne, jest odpowiedzialnym za szkody, spowodowane na placu sąsiednim, wskutek niezachowania należytej ostrożności przy prowadzeniu robót. Sprawa wynikła z tego powodu, że wskutek kopania piwnic w monasterze, pękła ściana domu sąsiedniego, którego właściciele żądali odszkodowania. Monaster bronił się zasadą: „qui jure suo ubitur neminem laedit”. Izba sądowa powództwo odrzuciła, ale Senat wyrok ten skasował.

\*\* D. 7 marca przed sądem w Petersburgu stanął syn duchownego Aleksy Konstański, oskarżony o kradzież brylantów i ozdób cennych z cudotwórczej ikony w soborze Izaaka. Konstański, wybiwszy szybę w oknie, w nocy wlał do cerkwi, rozbił szkło w ramie obrazu i wydarł z oprawy kosztowności, wartujące 70 tysięcy rubli. Policja niebawem jednak natrafiła na jego trop i aresztowała go; Konstański przyznał się do winy i wskazał miejsce, w którym ukrył swój łup. Sprawa ta przez niesłychaną śmiałość wykonania wzbudziła powszechne zainteresowanie. Obrona usiłowała dowieść, że oskarżony jest niepoczytalnym i istotnie złożył masę dowodów, świadczących, że rodzina Konstańskich jest zupełnie zwyrodniałą: ojciec oskarżonego i on sam byli natogowymi pijakami, oskarżony i siostra jego miewają ataki epileptyczne, jeden z braci był samobójcą, siostra usiłowała zabić męża, którego kocha bardzo.

Przysięgli jednak uznali winę oskarżonego i sąd skazał go na 6 lat do ciężkich robót.

\*\* Senat wyjaśnił, iż rady obrończe mogą określać maximum wynagrodzenia adwokatów za prowadzenie spraw pewnej kategorii i że uchwała taka rady obowiązuje wszystkich adwokatów okręgu.

\*\* W sprawie Powołołockich Senat uznał, że przy powtórnej licytacji na nieruchomości, wystawioną na sprzedaż przez bank miejski, nie jest wymagane oddzielne ogłoszenie w pismach o tej licytacji i wystarcza, jeżeli w ogłoszeniu pierwotnym była wzmianka o warunkach, w których nastąpić ma licytacja.

\*\* W sprawie spadkobierców Daniłowa Senat wyjaśnił, że zrobienie w testamentie zapisu na rzecz jakiegobądź «rodziny» bez bliższego określenia członków tej rodziny, nie sprzeciwia się prawu, jeżeli z treści testamentu wyraźnym jest, kogo miał na myśli spadkodawca.

\*\* W sprawie cerkwi wsi Opczewa, Senat wyjaśnił, że obrońca prywatny, wnoszący apelację do Izby sądowej, powinien posiadać świadectwo do prowadzenia spraw w Izbie sądowej, w przeciwnym razie Izba ma skargę apelacyjną uznać za niebyłą.

\*\* W sprawie Połowcewa Senat wyjaśnił, że w razie ustanowienia kurateli nad osobą dłużnika protest wekslu przeciw samemu dłużnikowi, a nie przeciw opiece nad jego osobą, zachowuje moc swoją.

\*\* W ustawie budowlanej istnieje zakaz tynkowania zewnętrznego murów wcześniej, niż w rok po wybudowaniu. Zakaz ten, datujący się z r. 1835, nie odpowiada technice współczesnej, przy użyciu bowiem cementu tynkowanie nie przeszkadza wyschnięciu murów. Taki pogląd wypowiedział i komitet techniczny-budowlany w r. 1894, dlatego też przy wielu budowach zakaz ten nie był przestrzegany. Jednak w tych dniach Senat, rozpoznając sprawę o przekroczeniu tego przepisu, zatwierdził wyrok zjazdu, który skazał na grzywnę właściciela domu za otynkowanie ścian przed terminem rocznym, potwierdzając w ten sposób przepis ustawy budowlanej. Zniesienie tego zakazu, wobec kategorycznego brzmienia odnośnego artykułu ustawy, może nastąpić tylko w drodze ustawodawczej.

\*\* Sprawa b. profesora Zienca znów stała na wokandy Izby sądowej w Warszawie, została jednak odroczonej wskutek choroby Zienca.

\*\* Do „Hacofe“ piszą, że w mieście P. (gub. kielecka), wskutek zatargu, pobito tak rabina w bóżnicy, że ten zachorował niebezpiecznie. Powstała ogólna bijatyka i w sprawę wdała się policja. Skazano 2 członków zarządu bóżnicznego na dwa tygodnie aresztu, 20 osób—na 10 dni i 8—na 7 dni aresztu.

\*\* Jeden z kupców warszawskich, spotkawszy swojego konkurenta, pokazał mu język—to dało powód do wytoczenia sprawy o obrazę symboliczną. Pozwany tłumaczył się, że nie miał na myśli obrazić przeciwnika i że wysuwanie języka—to złe jego przyzwyczajenie, którego pozbyć się nie może. Sędziego nie zadowolono to tłumaczenie i skazał oskarżonego na 25 rb. grzywny.

## Szkoły i młodzież.

\*\* Ministerstwo oświaty odpowiedziało na zapytanie warszawskiego okręgu naukowego, iż nie zgadza się na przyznanie studentom warszawskiego uniwersytetu tytułu nauczycieli domowych, gdyż z podobnego przywileju nie korzystają studenci żadnego uniwersytetu w państwie.

\*\* Ministerstwo oświaty pozwoliło powiększyć liczbę studentów, przyjmowanych do warszawskiego instytutu weterynaryjnego, do 165.

\*\* Jak się okazało, w obrębie gub. warszawskiej istnieje 10 ludnych gmin, które

nie posiadają wcale szkół. Liczba dzieci wzrasta, a szkolne parcele gruntowe niezabudowane oddają się za bezcen w dzierżawę. Naczelnik warszawskiej dyrekcji naukowej zwrócił się do gubernatora z prośbą o współudział w sprawie urządzenia szkolnictwa dla analfabetów wymienionych 10 gmin.

\*\* Jenerał-lejtnant Chrzanowski otrzymał pozwolenie ministerstwa oświaty na otwarcie prywatnego gimnazjum męskiego w Warszawie. Plany, programy naukowe, etaty i wszelkie rozporządzenia, wydawane dla warszawskich gimnazjów rządowych, będą w gimnazjum jenerała Chrzanowskiego ściśle stosowane.

\*\* Inspektor szkół m. Warszawy zwrócił się z zapytaniem do przełożonych prywatnych zakładów naukowych żeńskich, w sprawie przekształcenia pensyj na 7-klasowe szkoły, z warunkiem utrzymywania przy nich stałych inspektorów, wyznaczonych przez władze naukowe. Wzajemian za to zakłady te otrzymałyby prawa rządowych gimnazjów żeńskich.

\*\* W gub. grodzieńskiej liczba szkół ludowych dosięgła cyfry 800; połowa ich pozostaje w zawiadywaniu ministerstwa oświaty, połowa zaś kierowana jest przez duchowieństwo prawosławne. Rozkład ich jest bardzo nierównomierny, bo w niektórych parafjach jest 5—6 szkół, w innych zaś niema żadnej. Nadto, jak stwierdza korespondent „Piet. Wied.“, około 40 szkół istnieje tylko na papierze, a w wielu wykład jest niezadawalniający.

\*\* Najwyżej zatwierdzoną uchwałą komitetu ministrów, zezwolono na otwarcie przy aptece kobiecej p. A. Leśniewskiej w Petersburgu szkoły aptekarskiej dla kobiet. Do szkoły przyjmowane będą kobiety, posiadające świadectwo z ukończenia gimnazjów, instytutów lub innych równych im zakładów, i po zdaniu dodatkowego egzaminu z łaciny w zakresie, wymaganym dla otrzymania tytułu ucznia aptekarskiego. Po dwuletnim pobycie w szkole, uczennice zyskują prawo składania egzaminu na stopień pomocnika aptekarskiego w komisjach egzaminacyjnych przy uniwersytetach lub Akademii medycznej.

\*\* Wedle urzędowego wykazu, chełmska dyrekcja naukowa miała w swej pieczy 1 stycznia r. b. 1,055 zakładów naukowych, w tej liczbie 5 średnich, 401 szkółek początkowych, jedną taką wzorową przy chełmskim seminarjum nauczycielskim, 48 kantoratów dla dzieci wyznania ewangelicko-augsburskiego, 172 szkoły cerkiewne, 9 szkół niedzielno-rzemieślniczych i jedną niedzielno-handlową, 14 prywatnych, 398 t. zw. chederów żydowskich, jedną sobotnią i jedną wieczorną żydowską, wreszcie jedną szkołę muzyczną. Jedną szkołą ludową (początkowa i cerkiewna) przypada na 1,283 osoby ludności. Uczących się było 45,177, w czem 32,540 chłopców i 12,637 dziewcząt.

\*\* Z pośród 24 inżynierów-technologów, którzy ukończyli politechnikę warszawską, kolej Warszawsko-Wiedeńska przyjęła 8. Wobec braku wolnych miejsc, będą oni tymczasowo zatrudnieni w warsztatach mechanicznych.

## Różne.

— Cesarska Akademia nauk w Petersburgu pozwoliła dyrektorowi obserwatorium astronomicznego w Krakowie, profesorowi M. Rudzkiemu, dokonać latem r. b. w rejonie guberni wołyńskiej pomiarów magnetycznych za pomocą różnego rodzaju naukowych narzędzi i instrumentów, należących do obserwatorium krakowskiego, które za staraniem Akademii Cesarskiej zwolnione zostały od cła.

— Cesarz Wilhelm II, po słynnym swoim teologiczno-historjozoficzno-egzegetycznym liście do admirała Hollmauna, doszedł do przekonania, że nie dość ściśle określił fun-

damenty swej wiary i dlatego wezwał kilku uczonych teologów protestanckich, aby mu przedłożyli „opinje“ swoje co do podstaw wyznania protestanckiego. Wezwani przedstawili dwa różniące się między sobą elaboraty. Jeden z nich wybrał cesarz Wilhelm II i uznawszy go za swój, kazał go ogłosić wraz ze swoją cesarską aprobatą, jako „urzędowe wyznanie wiary“ cesarza. Nowy ten krok wywołał znowu w całych Niemczech łatwo zrozumiałą burzę, ponieważ okazało się, że nietylko sam cesarz, ale nawet uczeni teologowie protestancy nie są z sobą zgodni co do najważniejszych zasad swojej wiary.

— Małżonka prezydenta Stanów Zjednoczonych, pani Roosevelt, zachorowała na rozstrój nerwowy. I nie dziw. Dostojna pani w ciągu dwóch ostatnich miesięcy musiała wydać: 30 urzędowych śniadań na 150 osób, 3 obiady galowe na 90 osób, 8 obiadów dyplomatycznych na 100 osób, 6 wieczorów muzycznych na 300 osób, 5 przyjęć urzędowych na 7,200 osób, 5 herbat na 1,200 osób, 4 przyjęcia prezydenckie na 7,500 osób. Nadto pani R. musiała przyjąć 8 tys. poszczególnych wizyt. Lekarze zalecili jej kardynały wypoczynek.

— W Japonii, w mieście nadmorskiem Osaka, liczącem miljon mieszkańców, otwarto z początkiem marca wielką powszechną wystawę, na której reprezentowane są państwo japońskie i zagraniczne, zwłaszcza Stany Zjednoczone i Anglja. W Osaka ma być zgromadzona flota japońska, której przegląd odbędzie sam cesarz. Dojazd do Osaka z Europy odbywa się wygodnie koleją transsyberyjską i mandżurską do Władywostoku lub Portu-Artura, a z tamąd doskonałymi parowcami japońskimi (o zniżonych cenach) do Nagasaki lub Curugi, z kąd można jechać kolejami japońskimi do Osaka i Tokio. Ceny przejazdu z Moskwy do Osaka nie przenoszą 200 rb. w drugiej klasie. Podróż trwa około 20 dni w jedną stronę. W pierwszym tygodniu wystawę zwiedziło około 150 tys. osób. Ma ona trwać przez lato.

## Sport.

> Petersburskie Towarzystwo t. zw. konkursów hipicznych urządziło w ubiegłą niedzielę wyścig stuwiorstowy (po 50 wiorst w stronę Finlandji, tam i z powrotem). Konie niosły wagę 5 pud. 30 fun. Uczestników wyścigu było 10. Zwyciężył importowany „Grey-Boy“ pod hr. Stenbok-Fermorem, drugą była „Jagienka“ pod p. Jeleniewym i trzecim „Mieryło“ pod szt. rotm. Jekimowym. Pierwszy i drugi koń kończyli dystans w 5 godz. 13 min., trzeci w 5 godz. 17 min. Tym sposobem ustanowiono nowy rekord wszechświatowy wyścigu na 100 wiorst. Dotąd w Rosji rekord ów miał głośny przed kilku laty „Tuman“, który przebiegł 100 wiorst w 5 godz. 30 min. Zagranicą zaś rekord, ustanowiony zdaje się w Belgji, wynosił 5 g. 23 min.

> Turniej szachowy w Monte-Carlo został ukończony. Nagrodę pierwszą—5,500 franków i przedmiot sztuki—zdobył Tarasch z Norymbergi, mający 20 wygranych partyj (z ogólnej liczby 26). Nagrodę drugą 2,500 fr. otrzymał Maroczy z Budapesztu za 19 partyj. Pillsbury, który z początku turnieju był na czele, ukończył go trzecim z 18 i pół partjami. Jedyne szachista z Warszawy, Taubenhauz, wygrał 10 i pół partyj.

## ZAŚLUBINY I ZARĘCZINY.

P. Roman Kreczmer, redaktor i wydawca „Kurjera Świątecznego“, oraz administrator fabryki cukru „Cielce“ pod Wartą, zaręczył się z panną Zofją Janowską,





ych rodziców 5 rb., Prosper Jasieniecki 50 rb., otrzymano ze skarbonki w kościele za czas od 8 stycznia do 7 marca 262 rb. 33 k., K. Godlewski z Abbazji zebrane 10 rb., otrzymano z prywatnej skarbonki p. O. Glinki 28 rb. 74 k. Razem z poprzednimi ofiarami — 321,993 rb. 66 kop.

Prezes Komitetu: *L. Jankowski.*

**Na kościół św. Alberta w Rydze.**

Książka Gustawa bar. Manteuffla p. t.: „Notatki o dziejach wiary rz. katolickiej w Rydze“, ofiarowana na wzbogacenie funduszów budującego się w Rydze drugiego filjalnego kościoła pod wezwaniem św. Alberta, o której wspominaliśmy w N-rze 4 „Kraju“, że w ciągu ostatnich miesięcy ubiegłego roku 1902 przyniosła komitetowi budowy tego nowego domu Bożego ogółem 1,556 rb.—niemniej skwapliwie bywa nabywaną i w roku bieżącym 1903. Z tego źródła

otrzymał komitet od d. 1 stycznia d. 1 marca w dalszym ciągu następujące kwoty pieniężne: Za pojedyncze jej egzemplarze nadeszła: p. Henryk Ślizień z Dziedziłowicz (gub. mińska) rb. 25, p. Krzyżanowski z Rygi rb. 10, pani Marja z Jeleńskich Jeleńska z Wilna rb. 10, p. ordynat Adam hr. Kraśński z Zakopanego rb. 25, p. Władzimir Karski z Królestwa Polskiego rb. 10, pani Helena Ryckowa z Infant rb. 10, p. Mieczysław hr. Potulicki z Rygi rb. 15, p. M. Gembarszewski z Bolderna rb. 5, pani Anna Osiecimska z Zakopanego rb. 10, p. Juliusz Puzyna z Rygi rb. 10, p. Gustaw hr. Ostrowski z Wörishofen (w Bawarii) rb. 25, p. Janusz Kułakowski z Warszawy rb. 10, p. Jakób hr. Potocki z Wysokiego Litewskiego rb. 30, p. Adam Zalewski z Tokar (gub. grodzieńska) rb. 10. Ogółem więc wpłynęło do kasy komitetu w ciągu miesięcy stycznia i lutego 1903 r. za tę książkę

205 rb., a z kwotami, wyszczególnionymi w N-rze 4 „Kraju“, 1,761 rb., za które komitet wszystkim szlachetnym ofiarodawcom przesyła za pośrednictwem „Kraju“ swoje „Bóg zapłać!“ *Czynny członek komitetu budowy kościoła św. Alberta, generał-major*

*Z. Majewski.*

**PODZIĘKOWANIE.**

W imieniu kółka pań, najserdeczniejsze podziękowanie zasylam Szanownym Żytomierzanom za ofiarę, przysługą na nasz przytułek dla biednych dziewczynek.

*N. Spasowiczowa.*

Redaktor i wydawca

**Erazm Piltz.**

**Tadeusz KOWALSKI i A. TRYLSKI**

w Warszawie, Miodowa 4.

Dostawa doborowych nasion polnych, łąkowych i leśnych z prawdziwymi i koniecznymi gwarancjami według cennika.

Nowy cennik z objaśnieniami przesyła się na każde żądanie.

Najprzedniejsze gatunki nasion traw.

Nowe odmiany marchwi i buraków.



Najplenniejszy burak Tannenkrug.

Szczególnie zalecamy zakupy KONICZYNY, LUCERNY, TYMOTEUZU na pewność największą, od kanianki w workach pod plombami i z atestami Stacji Oceny Nasion. (1804)

SKŁAD MASZYN ROLNICZYCH i NASION

**ALFRED GRODZKI**

w Warszawie, ulica Senatorska № 88. (1740)

SKŁAD MASZYN, NARZĘDZI i NASION ROLNICZYCH

**TADEUSZ KOWALSKI i A. TRYLSKI**

Warszawa, Miodowa № 4. (1741)

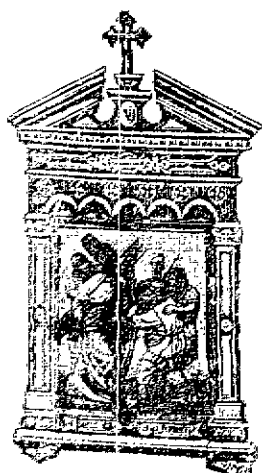
**ZAKŁADY ARTYSTYCZNO-KOŚCIELNE**

**J. SZPETKOWSKIEGO i Spółki**  
w WILNIE, Botaniczna № 2. w WARSZAWIE, Jerozolimskie № 39. w POZNANIU, Berlińska № 15.

FABRYKI: w Warszawie—Smolna róg Wysokiej 2, w Poznaniu—przedmieście św. Łazarza.

POLECAJĄ SIĘ: Do budowy Ołtarzy i Ambon, oraz wszelkich sprzętów kościelnych.

Ma zawsze na składzie z własnej fabryki Stacje Męki Pańskiej w wypuklorzeźbie (haut relief) z masy mozaikowej, w rozmaitych stylach i wielkościach, artystycznie polichromowanych w kolorach naturalnych; wielki wybór Figur i Grup Świętych Pańskich z masy mozaikowej, na wolnym powietrzu ze sztucznego kamienia, na zamówienie z marmuru kararyjskiego, brązu, kute w miedzi lub cynku. (1713)



**Zalecamy kupować:**

Świece z prawdziwego wosku pszczelego, białe i żółte, a także i stearynowe.

W FABRYCE PAROWEJ

**Jana Wróblewskiego,**

Dostawcy Dworu Jego Cesarskiej Mości,

w Warszawie, przy ulicy Kapitulnej № 8.

Fabryka ta od lat 60-ciu dostawia światło prawie do wszystkich kościołów w Królestwie Polskiem i Cesarstwie.

Cennik wysyła się na żądanie darmo. (1812)

**A. GUIRARD.**

Warszawa, Królewska 23.

Mebel wszelkich stylów własnego wyrobu. (1623)

**Sanatorjum**

dla chorych nerwowych, b. ord. klin. chor. nerw. D-ra Daniela Goldberga w Pruszkowie. Sanatorjum mieści się w pałacu wśród parku 8-morgowego, niedaleko stacji. Wodociąg, kanalizacja. Hydropatja, elektryczność oraz wszelkie inne metody lecznicze. Cena od 4—10 rb. dziennie. Porozumieć się można na miejscu lub w Warszawie. (1616)

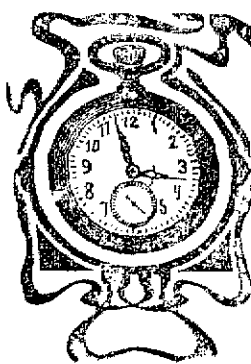
**CYGARA**

Krajowe i Zagraniczne i wszelkie wyroby Tabaczne

polecają

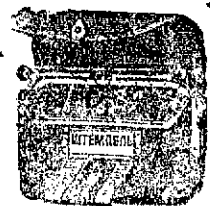
**G. CZERNICKI i S-ka,**

Warszawa, Trębacka № 11. (1703)



**Z POWODU KONKURENCJI KORZYSTAJCIE Z RZADKIEJ OKAZJI!!!**

Wskutek nagromadzenia się znacznego zapasu towarów, postanowiłem z dniem dzisiejszym wyznaczyć najniższe ceny: za 5 rb. 25 k. z przesyłką, wysyłam 4 niżej wyszczególnione przedmioty: 1) męskie lub damskie zegarki kieszonkowe z czarnej modrawej stali, nakręcane bez klucza; 2) do



zegarka dodaje się łańcuszek z nowego amerykańskiego złota z brelokiem «Lornetka» z pikantnymi widokami; 3) złoty pierścionek 56 pr. i 4) skórzana portmonetka z 5-ma przedziałami, zamek mechaniczny z kauczukową pieczętką dla umieszczenia imienia i nazwiska zamawiającego. Zegarki zamknięte męskie 6 rb. 25 kop. i także damskie 7 rb. 25 k. Zegarki wysyła się wypróbowane z poręczeniem 6-cioletniem. Zapotrzebowania skutecznie są natychmiastowo za zaliczeniem bez zadatku. Adresować: do Głównego Składu Domu handlowego SZ. BITKER, Warszawa, ul. Twarda № 10. (5110)

**HOTEL RZYMSKI**

Warszawa, w centrum miasta,

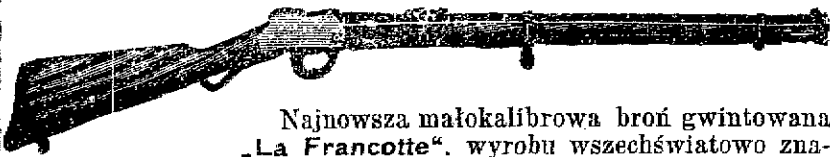
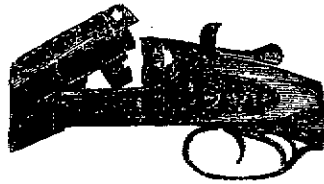
70 numerów w cenie od 75 kop. do 5 rb. Kąpiele, pralnia, telefon, kantor powozów. Restauracja pierwszorzędna. (1784)

**A. BOCQUET.**

## Najlepsza w świecie Broń

po cenie 138 rb.

„Le Francotte“ (Франкотт) znakomitej fabryki A. Francotte'a. Są z lufami i z najlepszymi damasceńskimi i stalowymi. Cena z kurkami 138 rb., bez kurków 155 rb. Broń „Le Francotte“ niema porównania i bezwarunkowo niczem nie różni się od broni po cenie 250 i 300 rb. innych fabryk. Strzał silny. Firma gwarantuje wyszczególnione zalety. Należy żądać opisu, zapoznającego ze szczegółami tej nadzwyczajnej broni. Obstalunki załatwiane są za zaliczeniem.



Najnowsza małokalibrowa broń gwintowana „La Francotte“, wyrobu wszechświatowo znanej francuskiej fabryki broni „Francotte'a“, patrony bocznego ognia z bezdymnym prochem. Do gwintówki są także patrony bez huków, dla strzelania do celu w pokojach i na letnim mieszkaniu. Waga gwintówki 5 funtów, kaliber 6 mm. Strzał fenomenalny: na 100 kroków kule nie wychodzą z koła o średnicy 2 weršków. Strzał celny na 400 kroków. Specjalna ponad wszelką konkurencję broń do polowania na duże ptactwo i drobnego zwierza, włącznie do wilka. Cena gwintówki tylko 31 rb., 100 sztuk patronów z bezdymnym prochem 4 rb., 250 sztuk pokojowych 2 rb. 50 kop.

### Świeżo otrzymano

broń centralnego ognia „The Forester“ (Leśniczy), która, zawiązując swym zaletom i będąc bez zarzutu, w bardzo krótkim czasie rozeszła się w olbrzymiej ilości. Broń wypróbowana i przestrelana. Strzał znakomity, staranne i trwałe wykonanie. Cena 30, 38, 45, 65, 85 i 100 rb., lufy damasceńskie, lewa „czok“. Kolby z drzewa orzechowego z rączką pistoletową. Daje się gwarancja i próbné arkusze.

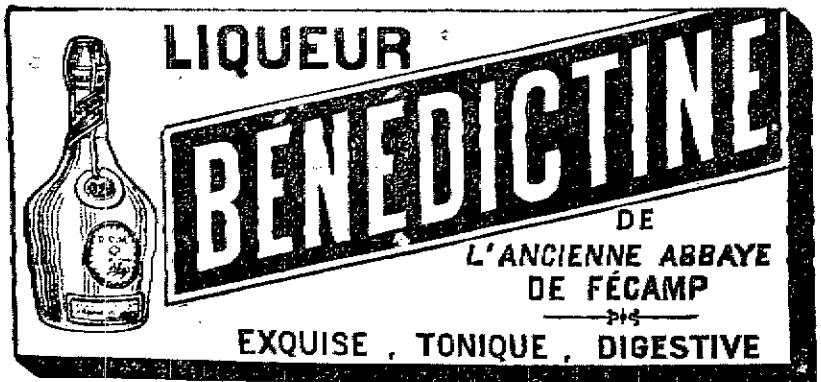
Obstalunki wykonywują się za zaliczeniem. Adres: С.-Петербургскій Оружейный Складъ Эд. ВЕНИГЪ. (5118)

## PRENUMERATA

na 1-szą edycję, wydawanego przez Cesarskie Rosyjskie Towarzystwo owocarstwa, ozdobnego wydania:

## «АТЛАСЪ ПЛОДОВЪ»,

składającego się z kolorowanych rysunków owoców, opisu takowych, oraz czarnych rysunków w tekście, trwa w dalszym ciągu aż do wyjścia tej edycji, mającego nastąpić w kwietniu 1903 r. Prenumerata 1 edycji z przesyłką wynosi rb. 5. Po wyjściu cena będzie podwyższona, oraz ogłoszona będzie prenumerata na 3 dalsze edycje. Prenumeratę przyjmuje: Zarząd Cesarskiego Rosyjskiego Towarzystwa owocarstwa, Petersburg, Czernyszew zaułek № 16 i cenniejsze księgarnie. (5224)



Ukazała się w sprzedaży książka

## „Новый водный законъ 20 Мая 1902 г.“

Правила об устройствѣ канавъ и другихъ водопроводныхъ сооружений на чужихъ земляхъ для осушительныхъ, оросительныхъ и обводнительныхъ цѣлей. Съ объясненіями.

Ułożyli: Inż.-agr. S. Kotarski i pom. adv. przyw. M. Chlewiński. Cena 50 k., z przesyłką 60 k. Nakładem księgarni wydawnictw jurydycznych **I. P. Anisimowa**, Petersb., ul. Sadowa № 18. (5223)

ENFANT TERRIBLE. Wujcio (do siostrzeńca). Po czem poznałeś, moja dziewczyno, że to mój portret?  
— Jesni Tadzio. A bo tatuś zawsze mówił, że wujcio Staś będzie wisiał... (Boclan)

# ZAKŁADY MECHANICZNE E. PLAGE i T. ŁASKIEWICZ w LUBLINIE.

Kotły parowe różnych systemów i wielkości.  
Kompletne urządzenie gorzelni, rektyfikacji, krochmalarni, syropiarni, browarów i terpentyniarni.  
Aparaty cukrownicze.  
Maszyny do wyrobu cegły.  
W ciągu ostatnich trzech lat wykonaliśmy przeszło 40 nowych gorzelni. (1787)

## Sprzedaje się

w Żytomierzu, Wołyńskiej gub., nad znanymi z malowniczości brzegami rzeki Teterowa, 10 dziesięcin sosnowego lasu. Ziemia ta jest w obrębie miasta, odległa od centrum o 2 wiorsty. Z jednej strony dotyka rzeki Teterowa, z drugiej — Cudnowskiego traktu. Może być użyte na letnie mieszkanie lub urządzenie publicznego parku. Posiada wszelkie po temu warunki: las, czyste, balsamiczne powietrze, kąpiel, pływanie łódka it.d. Może też być rozparcelowaną na kilka części do sprzedania. O bliższych warunkach sprzedaży dowiedzieć się można w Żytomierskim Banku Wzajemnego Kredytu, u M. S. (1839)

ŚWIETNY RAUT. — Podobno raut u Iksów świetnie się udał... Nie wiesz pan, co tam było?  
— Ach, pani, wiem! Majonez z homara, kapłony nadziewane, pulardy, sole, sarna... A jakie wina, świat się kończył!  
— Ależ... Kto był z osób?  
— Nie wiem; podczas kolacji zajęty byłem jedzeniem, a po kolacji zaraz wyszedłem... (Mucha)

Laboratorjom chemicznym, Aptekom i Składow chemicznym, Cukrowniom, Dystylarniom, Gazowniom i wogóle wszystkim Fabrykom i Zakładom, produkującym łatwo palne materiały.

Dla uniknięcia eksplozji i pożaru, polecamy nasze oryginalne amerykańskie Latarki elektryczne «Ever Ready». Latarki te zawierają trwałą, suchą baterję, odznaczają się pięknym wykonaniem, są zawsze gotowe do użytku i na każde żądanie dają jasne, białe światło elektryczne, jeszcze bardziej spotęgowane przez posrebrzany reflektor, znajdujący się u każdej latarki. Użycie naszych latarek elektrycznych wyłącza bezwarunkowo wszelkie niebezpieczeństwo wybuchu i pożaru, jakie tak często się zdarzają wskutek użycia każdego innego światła. Cena latarki rb. 7 i 9, zależnie od siły światła; cena baterji zapasowej rb. 1 k. 25 i rb. 1 k. 75. Zamówienia z prowincji uskuteczniają się za zaliczeniem pocztowym bez zadatku.

Hurtowym odbiorcom rabat.

**E. J. MOSZKOWSCY,**

Warszawa, Złota 23.

Wystrzegać się lichych i tanich naśladownictw.

(1846)

Ukazała się w sprzedaży nowa książka:

## „Таблицы для скорой и точной разбивки кривых“

przy studjach i budowie dróg żelaznych, szosowych i kanałów, inżyniera Wacława Jacyny.

Cena 2 rb.

«Таблице p. Jacyny, nader praktyczne, odznaczają się niektórymi, bardzo ważnymi szczegółami w porównaniu z tablicami Morżowa i Krenkego». (Opinia prof. Instyt. Inż. kom. J. N. Gordiejenko).

Książka znajduje się na składzie u autora: Petersburg, ul. Żukowskiego № 3, oraz w Księgarni Rikera, Newski № 14. (5216)

Fabryka Tow. Akcyjnego

## „PUSTELNIK“

POD WARSZAWĄ

wyrabia: Dachówki żłobione patentowane, trwałe i lekkie, odznaczone na wystawach w Lublinie, Wilnie i Bercyżowie dyplomami uznania i złotym medalem; Cegłę w najlepszych gatunkach kominową, radialną, gzymsową, maszynową, kanalizacyjną, okładzinową i zwyczajną.

Fabryka podejmuje się krycia dachówką, wraz z łucniem w Cesarstwie i Królestwie.

Zarząd i kantor fabryki w Warszawie, Bracka 16. Telefonu № 1160. Cenniki ze wszelkimi informacjami na każde żądanie wysyłają się gratis. (1774)



„KSIĄŻE JÓZEF PONIATOWSKI“.  
Portret BACCIARELLEGO. Z galerji  
K. HR. LANCKOROŃSKIEGO.  
ALBUM „KRAJU“.

**POŁUDNIOWO-RUSKIE  
DNIEPROWSKIE TOWARZYSTWO METALURGICZNE**

**Zakłady Dnieprowskie**

Herb Państwa  
na Wszechrosyjskiej Wystawie w Niżnim-Nowogorodzie w r. 1896.

Wielki Medal  
Złoty na Paryskiej Wszechświatowej Wystawie w roku 1889.

Zakłady położone przy stacji „Trytuznaja“, Jekaterynińskiej dr. żel.

Marka fabryczna



żelaza.

**ZAKŁADY DNIEPROWSKIE WYRABIAJĄ:**

Surozinc bessemersowski, biały, odlewniczy i spiegal.  
Szyby wszelkich typów dla dróg żelaznych, parowych i wodnych.  
Szyby profilowe lekkich dla kopalń etc.  
Szyby i łączniki.  
Obrotowe.  
Osie do parowozów, tendrów i wagonów.  
Stal maszynowa.  
Belki walcowane, I i kształtu [ ]  
Żelazne kolumny i kolumny.  
Waleki walcowane do transmisji.  
Blachy stalowe i żelazne.

Rury wodociągowe łane od 3" do 12" średnicy.  
Żelazo dwukątowe, pługowe, kątowe, teowe T, sztabowe płaskie, obrotowe, kwadratowe, okrągłe, półokrągłe rusztowe, żelazo spajane i łane, oraz stal.  
Druć walcowana do 5 mm. średnicy, ze spajanego i łanego żelaza, oraz stali.  
Kotły parowe zwyczajne i wodnorurkowe.  
Rezerwoary i kadzle.  
Formy mostowe, wiązania dachowe.  
Kafary do szybów.  
Żelazne wagoniki dla kopalń.  
Weksle i krzyżownice.

**ODLEWY STALOWE I ŻELAZNE. — DOSTAWA RUDY MANGANOWEJ.**

Zamówienia przyjmują:

Dyrekcja Zakładów w Kamienskoje

AGENCYJA — w Petersburgu: Mała Morska 6; w Moskwie: Twerski bulwar № 60; w Charkowie: Sumskaja № 23; w Kijowie: Kreszczatik 12; oraz AGENCI — w Warszawie: A. Zaborowski (Smolna 28); w Wilnie: M. Beskin; w Odesie: L. Jasobstam; w Rydze: P. Stolterfoht; w Mikołajewie: F. Frisch en; w Jekaterynosławiu: M. Karpas; w Baku: Bracia Goldlust.

Adres dla listów: Zaporozże-Kamienskoje, Jekaterynińskiej dr. żel.

Adres dla depesz: Zaporozże-Kamienskoje Metal.

(4558)



**TAKŻE TEORJA.**

— Francja, jak powiedziano w budżecie, ma rocznie 22 miljardy dochodu. Zatem każdy francuz ma prawo wydać codzień 1 frank 60 centymów!

**AGRONOMOWIE**

**L. Zaporjewski i K. Grabowski,**  
Kijów, Kreszczatik 29 (tel. 924).

Urządzenia gospodarstw. Inspekcja i kontrola. Nasioua. Nawozy sztuczne. Zastawian. interesów przem.-rolnych. (818)

**KARMELKI**

z ziół pierśiowych, od kaszlu

**„KETTI BOSS“**

B. Semadeniego w Kijowie.

Skład główny u Aleksandra Wencel w Petersburgu, ul. Grochowa № 35. Cena pudełka 25 kop., małe pudełko 15 kop. Sprzedają wszędzie w Rosji. (4652)

JUŻ MA. — Panno Helciu, kocham panią do szaleństwa, a pani dla mnie taka niedobra...

— A czy pan naprawdę myśli o ożenieniu się?...

— Naturalnie! Mam już nawet narzeczoną... (Bocian)

**PAŻ.**

(Wanda Miłowicz).

**NOWELLE.**

SERJA II.

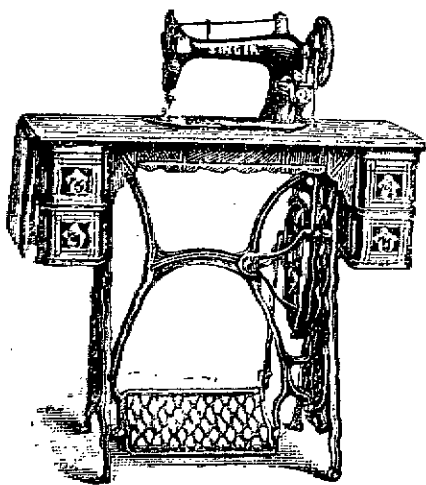
Wyszły z druku nakładem Gubrynowicza we Lwowie. Skład główny w Księgarni Idzikowskiego w Kijowie.  
Cena 1 rb. (5225)

Do nabycia w Księgarni Leona Idzikowskiego w Kijowie nowe dziełko

**Bolestawa Biegasa:**

**„Przyszłość i przeszłość“**

1600 str. Obraz sztuki życia. Księżyć. Dramatragedia. Cena rb. 1 k. 20, z przesyłką pocztową rb. 1 k. 50. (5196)



Na wystawie Powszechnej w 1900 roku w Paryżu

**Oryginalne „Singer“ maszyny**

przez międzynarodową komisję ekspertów zostały zaszczycone najwyższą nagrodą: Grand-Prix.

**„Oryginalne Singera“**

Maszyny do szycia.

MASZYNY SINGERA są najlepsze i najwięcej używane w świecie.  
MASZYNY SINGERA są niezbędne dla użytku domowego.  
MASZYNY SINGERA ze wszystkich maszyn najwięcej się nadają do wyszywania.  
MASZYNY SINGERA wzorowej konstrukcji i wzorowo wykonane.  
MASZYNY SINGERA są najtrwalsze i najwięcej produkcyjne.  
Bezpłatne lekcje szycia i wyszywania.  
Oryginalne Singera maszyny, w ilości przeszło 400 gatunków, są do nabycia tylko w magazynach własnych.  
Oryginalne Singera maszyny w całym świecie uzyskały uznanie, jako najtrwalsze i najwięcej produkcyjne.  
Oryginalne Maszyny opatrzone są stemplem fabrycznym z napisem „The Singer Manfg. Co.“  
Firma posiada magazyny własne: w KIJOWIE, KRESZCZATYK 46 d. Kane; Aleksandrowska 32, d. Brockiego. (830)

MIŁNI CI ZONAŁ. — Nie mogę w żaden sposób znaleźć odpowiedniej sfażajki. Albo ona się żonie nie podoba, albo żona — jej... (Bocian)



TOWARZYSTWO

**„RABOTNIK“**

**Największy wybór najlepszych maszyn i narzędzi rolniczych.**

KIJÓW:

PETERSBURG:

MOSKWA:

Mikołajewska.

Solanoj-Gorodok.

Sadowaja.

(829)

**Wyprawy dla pańien**

gotowe i na obstatunek.

Wyprawy na 100 rb. Wyprawy na 750 rb.

„ 200 „ „ 1.250 „

„ 300 „ „ 2.000 „

„ 500 „ „ 3.500 „

w Magazynie Braci A i J. Alszwang.

Kijów, Kreszczatik dom Grand Hotelu (telefon 129), fabryka w Moskwie. — Oddziały: w Warszawie, w Odesie, w Jekaterynosławiu, w Wilnie, w Mińsku. w Charkowie, w Tyflisie, w Sewastopolu i w Kiszyniowie. (811)

◆ Cenniki na żądanie bezpłatnie. ◆

**DRUKARNIA DOMOWA**

**„ПОБЕДА“**  
И.А.ЛЕВИНСОЇ  
ОДЕССА-ВЕНА

Niezbędny dla każdej prywatnej i rządowej instytucji przyrząd ruchomych kawałków papieru (we wszystkich językach), którym każdy może drukować wizytowe i adresowe karty, blankiety, koperty, okularze, awizacje i t. p. sprzedaje jedyną w Rosji fabryka ruchom. Ilter, „Pobieda“

**J. A. LEWINSONA**  
Odesa, Kanatnaja 14 i w Wiedniu Adlger. 12.  
z 90 literami 1 r. — k. z 482 liter. 4 r. 75 k.  
„ 160 „ 2 „ „ 716 „ 6 „ 50 „  
„ 291 „ 3 „ 50 „ 1005 „ 10 „ —

CENNIKI WYSYŁAM BEZPŁATNIE. — POSZUKUJĄ SIĘ AGENCI.  
FABRYKA WYKONYWA RÓWNIEŻ STEMPLA I PIECZĘCIE.

(5101)

**Inżynierowie S. B. WOLSKI i S-ka,**  
KIJÓW, Bibikowski Bulwar № 4.

Adres dla telegramów: SWOLSKI. — Telefon № 1285.  
Oddział techniczny. Budowa i remont gorzelni rektyfikacyjnych, z najnowszymi aparatami syst. Barbe, Krochmalni i t. p. Dostawa parowych kotłów, parowych maszyn i wszelkich systemów nąftowych i gazowych motorów.

**TURBINY «FENIKS».**

Oddział elektrotechniczny. Urządzenia oświetlenia i przenośni siły wszelkich wymiarów i systemów. Jako specjalność: zastosowanie elektryczności dla celów rolniczych, jako to: elektryczne pługi, młocarnie, sieczkarnie, młyny i t. p.  
Dostawa telefonów i wszelkich materiałów elektrycznych.  
Kosztyorysy i wszelkie objaśnienia bezpłatnie. (825)

NA GIEŁDZIE. — Nie wiesz pan, jak stoi Goldhaber?  
— To trudno wiedzieć. Ja myślę, że dwie upadłości to jego majątek jeszcze wytrzyma... (Mucha)



Skład fortepianów, pianin i fisharmonij  
**J. KERNTOPF i SYN**

w Kijowie, Kreszczatik 33. Telefon 809.

Wielki wybór fortepianów i pianin własnej warszawskiej fabryki, a także instrumenty pierwszorzędných rosyjskich i zagranicznych fabryk: Schrödera, Blüthnera, Bosendorfera, Rönisch, Ibach Zeitel & Winkelmann, Berdus, Apollo, Spoungel, Thürmer, Estey etc.

Przedstawicielstwo znakomitej wszechświatowej amerykańskiej fabryki fisharmonij „ESTEY“

w Nowym-Yorku i Brattleboro.  
Ceny fabryczne. Katalogi na pierwsze żądanie gratis i franco. (824)

**WŁ. DOLIŃSKI**

Najstarszy w Kijowie skład narzędzi rolniczych,

zastępstwo pierwszorzędných fabryk zagran. i krajowych.

**Poleca szczególnie:**

Lokomobile i młocarnie parowe Ruston, Proctor & Co.  
Stalowe amerykańskie brony Rod Leana.  
Najnowsze kombinowane siewniki buraczane. (806)

**„Patent Dolńskiego“.**

**MIŃSKI SYNDYKAT ROLNY.**

Udziałowe stowarzyszenie członków Mińskiego Towarzystwa Rolniczego. Skład maszyn i narzędzi rolniczych, nasion i chemicznych nawozów. Lokomobile i młocarnie parowe. Maszyny i przyrządy do gospodarstwa nabiałowego. Duży magazyn niezbędnych dla gospodarstwa rolnego drobnych artykułów. Reprezentacja poważniejszych firm amerykańskich i zagranicznych. Towary najlepszego gatunku sprzedają się po cenie możliwie niskiej. Obsługi wypelniają się niezwłocznie, za gotówkę: zadatku 1/3 część wartości towaru, resztę — przez zaliczenie kolejowe. Cenniki wysyła się na żądanie. (5219)

Skład główny w MIŃSKU GUB.

Filje: w Pińsku, Bobrujsku i Orszy. Rok założenia 1897.

**FELIKS EISENBERG**

Warszawa, Marszałkowska 148.

Olwy i tusze do smarowania maszyn. (1802)

Zona. Nie bądź tak surowym dla konkurenta Mani; przypomnij sobie, że nie byłeś mądrzejszy, kiedy starałeś się o mnie...  
Maz. To też nie chcę, aby było aż dwóch idiotów w naszej rodzinie. (Smigus)



TOWARZYSTWO AKCYJNE

**WYROBÓW BAWELNIANYCH**

**I. K. POZNANSKIEGO**

W ŁODZI.

SKŁADY GŁÓWNE: W Łodzi: a) przy Fabryce, ulica Ogrodowa, b) przy ul. Piotrkowskiej № 784 (dom własny). W Warszawie: przy ul. Gęsiej № 16—18 (dom własny). W Moskwie: Ilinka, Juszkwow переулок, dom Aleksandrowa. (1648)

**S. MAKOMASKI.**

Kijów, Kreszczatik № 14.

POLECA:

Nasiona buraków pastewnych: Mamut czerwone, Ekendorf czerwone, Ekendorf żółte, Obendorf żółte, Półukrowe i t. d. — i

Marchwi pastewnej oibrzymiej, zielonogłowej, własnych plantacji, wyprodukowane z oryginalnej elity, z gwarancją za czystość typu.

Nasiona Koniczyn, Lucerny, Tymotki, Wyki, Stoktosi, Pezu i wogóle wszelkich innych traw pastewnych. Nasiona wyborowych gatunków Roślin oleistych, strączkowych i zbóż.

Nawozy sztuczne: superfosfat, tomasówkę, saletrę chilijską, kaimit, pudrę, gips, koncentrowane sole i t. d.

Fosforzan wapna (środek pokarmowy dla koni i bydła).

Chlorek barytu (środek dla niszczenia żuczków i owadów).

Cenniki na żądanie. (5112)

**PETERSBURSKIE BIURO MELJORACJI ROLNYCH I LESNYCH.**

Specjalne studia. Projekty i kosztorysy. Wykonywanie robót i kierownictwo takowemi. Porady techniczne i prawne w zakresie specjalności, i t. d.

(С.-Петербургское Бюро Земельных Улучшений и Лесоустройства).  
Adres pocztowy: С.-Петербургъ, Троицкая ул. № 36.  
Telegraficzny: Петербургъ—Вауиль. (5048)

Najlepszy środek kosmetyczny na świeżość i czystość twarzy.

Zródło piękności. Patent w Anglii.

**KREM GAZIMI METAMORFOZA** przeciw piegom

Wylaczny do-wód autentyczności—podpis: *CaSimi*  
Bez tego podpisu—fałszowany. Sprzedaje się we wszystkich aptekach, składach aptecznych i perfum.  
Główne składy w domu handlowym (5198)  
**I. B. SEGAL** w WILNIE i ODESIE.

**MELJORACJE ROLNE:**  
dren., iryg., stawy rybne  
**Z. Szrenowicz.**  
Warszawa, Erywańska № 14. (1749)

Z LISTU OJCA DO SYNA. «Wstydz się, mój synu! Masz już 26 lat i jeszcze w życiu nie zarobiłeś ani grosza. Ja w twoim wieku już się ożeniłem i dostałem 50 tysięcy posagu!» (Bocian)

**HOFHERR & SCHRANTZ.**  
Fabryka narzędzi rolniczych  
w WIEDNIU i BUDAPESZCIE.

**BEZPOŚREDNIA** sprzedaż po cenach fabrycznych lokomobil, młocarni parowych, oraz innych maszyn w nowopowstałej  
**FILJI KIJOWSKIEJ,**  
która skład swój posiada w hotelu „Rosja“, na Placu ratuszowym.  
PEENOMOCNIK FIRMY  
**MICHAŁ KRAUZE**  
(Kijów, Pirogowska № 5),  
przyjmuje zamówienia i udziela wszelkich informacji na zapytania listowne. (5062)

Upraszamy szan. czytelników, aby zamawiając lub kupując przedmioty reklamowane w «Kraju», lub wogóle korzystając z działu ogłoszeniowego, raczyli powoływać się na «Kraj», jako na źródło, zkad informacje swoje zaczerpnęli. Takie powoływanie się wpływa bowiem na rozszerzenie ogłoszeń «Kraju».

PRZYJACIELE.  
— Ach!... Jak ta Ludka zmieniła się!...  
— Co mówisz? Czyżby... wyładniała?...

**PATENTY**  
na wynalazki w Rosji i zagranicą, MARKI handlowe i fabryczne wyrabia  
**M. Skrzypkowski.**  
Petersburg, Wozniesieński pr. 51. (4738)

**DENTYSTA F. FRENKIEL,**  
b. asystent d-ra Kobylińskiego, przyjmuje wyłącznie u siebie. Warszawa, ul. hr. Kotzebue № 10. (1607)

**SZAWLE** Lekarz-dentysta Zofja Gimbuti. Po skończeniu kursów i praktyce w Warszawie, osiadła w Szawliach. (5045)